

ytutu
yckiego
ydgoszczy

1. 0091/2-

FORMACJI I PROPAGANDY

*Propaganda 2 wól.
Suzji na
w/brama na k.*

P O R A D N I K
P R A C O W N I K A
S P O Ł E C Z N E G O

15 KWIETNIA
1946



Treść numeru:

CHARAKTER 1 i 3 MAJA — <i>min. Stefan Matuszewski</i>	3
1-szy MAJA — NARODOWE ŚWIĘTO WALKI O POSTĘP — <i>mgr. Bolesław Druker</i>	4
3-ci MAJA — ŚWIĘTO DEMOKRACJI POLSKIEJ — <i>Roman Krzemiński</i>	9
INSUREKCJA WARSZAWSKA — <i>Zygmunt Makarczuk</i>	16
BLOK POSTĘPU CZY KONFEDERACJA WSTECZNICTWA — <i>mgr. Edward Śluczański</i>	24
O BLOK WYBORCZY W POLSCE (dokumenty)	32
WINSTON CHURCHILL — patron odbudowy Niemiec i podlegacz wojeuny — <i>Mieczysław Radomski</i>	51
NIECO O PRZECIWNIKACH GOSPODARCZEGO ROZBROJENIA NIEMIEC — <i>A. O.</i>	57
ROCZNICA UMOWY O PRZYJAŹNI, POMOCY WZAJEMNEJ I WSPÓŁPRACY POWOJENNEJ MIĘDZY POLSKĄ I Z.S.R.R. — <i>Janusz Kowalewski</i>	62
UKŁAD O PRZYJAŹNI I POMOCY MIĘDZY POLSKĄ I JUGOSŁAWIĄ (tekst)	67
ŚWIAT WALCZY Z GŁODEM	70
DOSTAWY UNRRA ZOSTANĄ ZMNIEJSZONE (wymiana pism między Prezydentem Biernem a Prezydentem Trumanem)	81
CZYNNIK SPOŁECZNY W AKCJI P.P.O.K. — <i>Alfred Złotnicki</i>	84
14-gi ZJAZD ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ — <i>Stanisław Cieślak</i>	87
TECHNIKA PRACY UMYSŁOWEJ — <i>mgr. Seweryn Żurawicki</i>	95
ZASADNICZE ELEMENTY PROPAGANDY WZROKOWEJ — <i>Adam Boubełski</i>	104
INSTRUKCJE I KONSPEKTY:	
Instrukcja w sprawie organizacji „Święta Oświaty”	108
Instrukcja dotycząca referatu 1-o Majowego	112
Konspekt pogadanki „Konstytucja 3-go Maja”	113
Instrukcja o referacie przedwyborczym	114
Konspekt do referatu „Świat walczy z głodem”	115
Konspekt pogadanki na temat P.P.O.K.	117
KRONIKA POLITYCZNA — <i>opracował Janusz Laskowicki</i>	119
KRONIKA GOSPODARCZA — <i>opracowała Ewa Stefańska</i>	126
ODPOWIEDZI REDAKCJI NA PYTANIA CZYTELNIKÓW	134



01

CHARAKTER 1 i 3 MAJA

Jesteśmy w przededniu wielkich świąt polskiej demokracji, świąt kontynuujących tradycję walki o prawa ludu, tradycję najwyższych wartości obywatelskich i patriotycznych, świąt 1-go i 3-go Maja.

Reakcja polska usiłowała — w szczególności w okresie przedwrześniowym — wykopać przepaść między tymi świętami. Czyniła to wbrew interesom narodu, stojąc na straży swoich własnych klasowych interesów.

Historia walk niepodległościowych narodu polskiego poucza nas, że nie ma żadnego przeciwieństwa między tymi dwoma świętami. Na odwrót, jest między nimi ścisły związek, który zasada się na wspólnych założeniach walki o postęp, o demokrację, o prawo do wyzwolenia ekonomicznego i kulturalnego świata pracy, o prawo narodu do wolności i bytu niepodległego.

W dniu 22 marca Rada Ministrów powzięła uchwałę, aby nawiązując do najpiękniejszych tradycji okresu Sejmu czteroletniego i Konstytucji 3-go Maja, oraz do tradycji walki mas pracujących, której symbolem był 1 Maja — ustanowić w dniach 1 — 3 Maja święto oświaty. W każdym roku wysunięty będzie jeden z działów pracy oświatowej jako główne hasło i cel propagandy świąt majowych.

W tym roku hasłem tym jest sprawa książki dla bibliotek publicznych, świetlic, domów kultury, klubów organizacji społecznych, politycznych lub Rad Narodowych.

Wykonanie uchwały Rada Ministrów powierzyła Ministrowi Oświaty w porozumieniu z ministrami Kultury i Sztuki oraz Informacji i Propagandy.

W te dni należy zorganizować akcję zbiórki ulicznej na rzecz oświaty i kultury, przeznaczając zebrane pieniądze na zakup książek.

Urzędy Informacji i Propagandy, przedsiębiorstwa naszego resortu winny wziąć intensywny udział przy organizowaniu Komitetów Zbiórkowych.



Urzędy Informacji i Propagandy, Kuratoria i Inspektoraty Szkolne powinny jednak dbać o to, aby jak najsilniej reprezentowany był w tych Komitetach czynnik społeczny,

a więc Związek Samopomocy Chłopskiej, Związki Zawodowe, TUR i Organizacje Młodzieżowe OM TUR, Związek Walki Młodych, Wici, Sekcja Młodych przy Stronnictwie Demokratycznym. Inicjatywa lub kierownictwo Komitetami **spoczywać** winno w miejscowych Radach Narodowych.

W warunkach naszych połączone dni 1-go i 3-go Maja są świętem całego obozu demokratycznego i całego narodu. W historii tych dni zawiera się istota najwznioślejszych porywów narodu, jego dążeń do postępu, niepodległości, zawiera się droga rozwoju polskiej myśli demokratycznej.

1-szy MAJA – NARODOWE ŚWIĘTO WALKI O

Trzeba było dalekiego spojrzenia, by przed 100 laty dojrzeć i wytknąć drogę, jaką przejdzie klasa robotnicza.

Trzeba było głębokiego zrozumienia praw rozwoju społecznego, by dojrzeć i głosić, że zgieci w nadludzkiem **trudzie** 16-to godzinnego dnia pracy, pogrążeni w nędzy i **ciemnocie** nowocześni niewolnicy kapitału staną kiedyś, staną **niezawodnie** u steru państw.

Po zduszeniu pierwszej próby władzy ludzi pracy, po krwawej rozprawie z Komuną Paryską w 1871 r. wzmogła się w Europie reakcja. W kleszczach reakcji wygasło Pierwsze Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników. Ale wraz z niepowstrzymanym wzrostem i skupianiem się mas robotniczych, rosła ich świadomość, ruch zawodowy i polityczny. Wartki prąd szeroko rozlał, — powstawały masowe partie socjalistyczne kierujące walką o prawa świata pracy w drodze do celu **ostatecznego** — przebudowy gospodarczej i społecznej. Nie pomagały pra-

wa wyjątkowe reakcji — ruch robotniczy potężniał na obu półkulach.

W 1888 r. po burzliwej walce strajkowej amerykański ruch zawodowy na swym kongresie w St. Louis postanowił rozpocząć szeroką kampanię, której głównym hasłem było żądanie ustalenia 8-mio godzinnego dnia pracy. Rozpocząć się miała kampania w 1890 r. w dzień 1 Maja (w rocznicę krwawego zduśzenia strajku 1886 r. w Chicago).

14 lipca 1889 r. rozpoczął obrady kongres socjalistyczny w Paryżu, na którym odrodziła się międzynarodowa organizacja robotnicza. Na wniosek delegacji francuskiej zapadła uchwała:

„Wyznacza się wielką międzynarodową manifestację w raz na zawsze ustalony dzień, tak aby jednocześnie we wszystkich krajach i wszystkich miastach pracujący zażądali od władz publicznych prawnego ograniczenia dnia pracy do 8 godzin, a także wypełnienia wszystkich postanowień Międzynarodowego Kongresu w Paryżu...

Pracujący różnych narodów organizują tę manifestację tak, jak im wskażą warunki ich kraju...”

Ponieważ w Ameryce ustalony został jako dzień tej manifestacji 1-y Maja data ta została przyjęta jako dzień Międzynarodowej solidarności świata pracy w walce o postęp i demokrację.

Pierwsze obchody majowe w stolicach świata strachem przejęły „górne dziesięć tysięcy”. Dla nich rosnący ruch robotniczy był zwiastunem kresu ich przywilejów, — dla mas narodowych był zwiastunem wolności i sprawiedliwości.

Reakcja całego świata kierując bagnety przeciw ludowi — oszczerstwem zohydzić chciała jego organizacje i jego święta. Mobilizacja i przegląd wzrastających sił ludu w majowy dzień nie płynęły z żądy krwi — walcząc przeciw ustrojowi, który rodził wojnę, pragnęły ludzkości krwi zaoszczędzić. Nie był dzień 1 Maja atakiem na tradycję i kulturę — przejmował z tradycji narodu, to co w niej najbardziej wartościowe, oczyszczał drogę dla postępu i rozwoju kultury, wypaczonej i marniejącej w ustroju kapitalistycznym, brzemiennej w kryzysy i wojny, nędzę i ciemnotę. Budząc świadomość mas pracujących — 1 Maja mobilizował do żądań o poprawę bytu i o wyzwolenie wszystkich sił twórczych hamowanych i niszczących we władzy magnatów pieniądza i ziemi.

Lud pracujący Polski, walcząc o swoje wyzwolenie, stanął na czele walki o wyzwolenie Ojczyzny.

Pierwsze święto majowe w 1890 r., poprzedzone wzmożoną działalnością i ulotkami organizacji tzw. „II-giego Proletariatu” zgromadziło na manifestacji w Warszawie ponad 8.000 robotników. Po manifestacji pismo robotnicze pisało, że dzień ten stał się „niejako narodzinami nowego życia”.

W 1891 roku masowe demonstracje objęły również Łódź i Żytardów. Szeroką falą — zlewając się z falą rewolucyjnego ruchu rosyjskiego — objęły kraj cały, manifestacje 1892 r. W Łodzi strajk przerósł w walkę zbrojną. Gub. Miller wypełnił carski rozkaz: „strielat’ patronow nie zaliet’ ” — padło 200 robotników. Dopiero 9 maja stłumiono walkę.

Walka Maja 1905 r. przerosła i trwała w ogólnorosyjskiej rewolucji. Na ulicach i barykadach Petersburga i Warszawy, Łodzi i Moskwy, Radomia i Iwanowozniesieńska robotnicy polscy i rosyjscy kruszyli mury carskiego „Więzienia narodów”. Walka klasy robotniczej Polski o niepodległość i budowę odrodzonej, demokratycznej Ojczyzny mogła ponosić przejściowe klęski, nieustannie wzmagająca się wiodąc ku ostatecznemu zwycięstwu mas pracujących.

W Polsce międzywojennego dwudziestolecia był 1 Maja dniem walki z zakusami reakcji. Niedość odporny był jednak obóz demokracji ówczesnej, niedość jednolity był jej trzon robotniczy, niedość silny sojusz z demokratycznymi masami chłopskimi, by zapobiec ześlizgiwaniu się władzy ku prawicy, by nie dopuścić do rządów sanacji. Ale trwała walka przeciw rządowi Brześcia i Berezy, przeciw wielkiemu kapitałowi i obszarnictwu, które Polskę zamieniały w półkolonię, skazywały na słabość i prowadziły ku katastrofie. Prawda najoczywistsza przenikała do szerokich mas. Walka klasy robotniczej — walka o Polskę demokratyczną — była walką o Polskę silną, rzeczywiście niepodległą, walkę nie tylko w interesach świata pracy ale w interesie najwyższym narodu. Dlatego strajki w Piotrkowskiej Hortensji i innych fabrykach znalazły oddźwięk, budziły solidarność w masach chłopskich, we wszystkich postępowych kołach społeczeństwa. Dlatego walki robotników 1936 r. w Krakowie, Lwowie, Częstochowie złąły się z walkami chłopów w Łapanowej, Nockowej i Jadowie w potężny nurt walki ludu pracującego miast i wsi o Polskę demokratyczną. Dlatego coraz więcej chłopów kroczy w szeregach majowych demonstracji.

1-Maja był dniem obrony polskiej demokracji, polskiej kultury, polskiej niepodległości — dniem obrony narodu zagrożonego w swym istnieniu, wydanego na pastwę faszyzmu hitlerowskiego przez faszyzm rodzimy.

Święto pracy w największej swej treści jest świętem ogólnonarodowym. Bowiem prawdziwą niepodległość państwową dać może tylko świat pracy. I siłę państwu tym większą — im bardziej jest zjednoczony, im głębiej demokratyczny.

Dni 1-o majowe lat okupacji głosiły tę prawdę w potokach najlepszej krwi polskiej. W latach 1940—44 jak w 1890, 1923 i 1936 ta prawda poprzez klęski torowała drogę zwycięstwu. Nie zalowała kul reakcja przedsanacyjna i sanacyjny „stupajka” Sławoj, ale klasa robotnicza nie ugięła się. Nie ugięła się też przed Frankiem. To jej Gwardia Ludowa pierwsza chwyciła oręż, to ona wraz z Batalionami Chłopskimi tworzyła kadry odrodzonej siły zbrojnej demokratycznej Polski, to Armia Ludowa jedyna nie „trwała z karabinem u nogi”, nie szła w wędzidłach londyńskiej polityki.

Ginęli głosiciele i bojownicy — ale żywa tradycja Marchlewskiego, Kasprzaka, Okrzei, Dubois i Buczka, Barlickiego i Nowotki trwała w walce.

Masy pracujące świata budowały zapórę przeciw faszyzmowi, wkład największy wnieśli w zwycięstwo na frontach, w zapleczu i partyzanckim ruchu oporu. Masy pracujące Polski, klasa robotnicza w sojuszu z chłopami wkład największy krwi wnieśli w walkę z hitlerowskim okupantem i wyzwolenie Polski.

Klasa robotnicza w ofiarnym wysiłku wzięła na swe barki trud odbudowy kraju. Usunęła wielkich kapitalistów, pomogła chłopom usunąć obszarników, utrwalając sojusz robotników i chłopów — współgospodarzy Ojczyzny takiej, o którą walczyły pokolenia: niepodległej, demokratycznej, ludowej Polski.

Dzień 1 Maja stał się świętem zwycięstwa ludu pracującego, świętem spełnionych marzeń i dążeń. Zwycięstwa, ale i czujności, by nie wróciła koszmarna przeszłość, by nie wróciła reakcja ostrzająca broń bratobójczą i czająca się w demokratycznym przebraniu.

Jest 1 Maja Świętem pracy — bowiem **tylko** praca wyteżona i zgodna dać może Polsce siłę. Jest dniem zjednoczenia naro-

du, który w nowych granicach o zwielokrotnionej mocy gospodarczej, o niespotkanych dotąd w naszej historii możliwościach sprostać musi ogromnym zadaniom. Jest świętem wszystkich szczerych patriotów. Nie ma bowiem patriotyzmu bez demokracji i jedności, fałszem jest patriotyzm „luzem chodzących” rozpraszających energię narodu w bezpłodnym sarkaniu.

Dzień 1 Maja nierozzerwalnie wiąże się z dniem 3-cim Maja, narodowym świętem — rocznicą Konstytucji 1791 r. Wiaże je treść najgłębsza — walka o postęp. Polska wolnością płaciła za zacofanie. Nie ma siły, nie ma niepodległości bez postępu. Klasa robotnicza wciela najpiękniejszą tradycję walki o postęp.

Wiaże oba święta walka o demokrację. Za rządy reakcji, za usuwanie z życia narodu mas pracujących płaciła Polska słabością i klęską. Klasa robotnicza stała się czołowym bojownikiem demokracji ludowej wyzwalającej z mas robotniczych, chłopskich i inteligencji pracującej wszystkie twórcze siły dla odbudowy Polski.

Rok mija od pierwszych świąt majowych obchodzonych w wolnej Ojczyźnie. Rozkaz Naczelnego Wodza Wojska Polskiego, wojska demokracji polskiej głosił w 45 r. „...**Dni 1-go i 3-go Maja—święto świata pracy i narodowe święto postępu—**jaśnieją w tym roku odrodzeniem Polski i rozszerzeniem naszych granic”.

Ogromny jest dorobek tego roku. Odbudowa Polski jest szybsza i sprawniejsza aniżeli innych krajów, wielokrotnie szybsza aniżeli Polski po 1918 r. Zasługą to obozu polskiej demokracji, zasługą świata pracy. 1 Maja 1946 r. — to święto pracy całego narodu, który swym dorobkiem może się pochlubić — to święto dalszego owocnego wysiłku.

Temu wysiłkowi nikt nie może przeszkodzić. Zbrodnią wobec narodu — zbrodnią równą Targowicy i Ozonowi jest rozbijanie zdobytej kosztem krwi jedności narodu, otwieranie drogi różnemu i obcej reakcji.

Na straży pokoju światowego stoi międzynarodowa solidarność ludu pracującego, milionów szarych ludzi, gotowych stanąć w obronie demokracji. Tę wolę pokoju i gotowość jego obrony demonstrują miliony w dniu 1 Maja.

Na straży ładu, spokoju i jedności narodu dla twórczej pracy stoi obóz demokracji polskiej. To pragnienie i gotowość obrony demokracji i jedności demonstrują masy narodowe Polski w dni majowe.

Dzień 1-szy Maja wyrósł z walki, uwieńczonej zwycięstwem. Ale wróg rozbity jeszcze jest groźny, jeszcze skrytobójczymi mordami i obłudną grą poprzez chwiejne siły polityczne próbuje sięgać po władzę. Dzień 1-go Maja to utrwalenie osiągniętego zwycięstwa, skupienie sił do ostatecznego wyrwania podziemnych korzeni reakcji i jej nadziemnych pędów.

Dzień 1-y Maja — to pełna druzgocącej siły odpowiedź świata pracy na zakusy reakcji, próbującej przeszkodzić dziełu odbudowy kraju, próbującej obłudą i pogroźkami zwieść naród polski z drogi demokracji ludowej, jedynej drogi siły i niepodległości Polski.

3-ci MAJA – ŚWIĘTO DEMOKRACJI POLSKIEJ

Wiek XVIII stanowi przełom polityczny na zachodnio-europejskim kontynencie. Wali się w gruzy zmurszały ustrój feudalny. Lud francuski zdobywa prawa, chłop ziemię. Rewolucja francuska, zrywając okowy feudalizmu, potrafiła uaktywnić najszersze masy narodu, pozwoliło to Francji nie tylko obronić się przed zakusami państw ościennych, ale również przeszcześcić hasła rewolucji szeroko w całej Europie.

Siłą dynamiczną, kierownikiem ruchu, który zmiatał z powierzchni francuskiej ziemi to wszystko, co było hamulcem dalszego rozwoju sił wytwórczych, była tam młoda jeszcze i prężna wówczas burżuazja. Mogła jednak zostać wodzem mas ludowych tylko dlatego, że we Francji XVIII stulecia rozwinęły się te siły gospodarcze, których nosicielem była właśnie burżuazja. Francja XVIII wieku, zwłaszcza w drugiej połowie posiadała rozwijający się handel (Marsylia), oraz organizowane przez kupców warsztaty rękodzielnicze (manufaktury). „Stan trzeci” posiadał też w swej walce potężne oparcie w masach chłopskich i rzemieślniczych. Tak więc rozwój gospodarczy wysuwa we Francji mieszczaństwo jako awangardę postępu i wyciska swe piętno na dokonywującym się przewrocie.

Zgola odmiennie przedstawiają się stosunki w tym okresie czasu w Polsce. Pod względem gospodarczym Polska przedstawia obraz zacofania o całe stulecie w stosunku do innych krajów Europy.

Podstawą gospodarki w Polsce była gospodarka rolna oparta na pracy pańszczyźnianej chłopów. Gospodarka ta była zacofana i podupadała coraz bardziej, wydajność pracy była nader nikła, eksport zaś zboża wraz z zamknięciem dostępu na Bałtyk przez Prusy, gwałtownie się kurczy.

W tych warunkach, rzecz prosta, zarówno handel jak i rzemiosło nie mogły się należycie rozwijać. Ruchliwe i zasobne jeszcze w XV i XVI stuleciu miasta polskie chyły się zdecydowanie ku upadkowi. Drobną szlachta szaraczkowa żyje nie o wiele lepiej od chłopów. Wyzuwana różnymi sposobami przez magnatów ze swej ziemi, najczęściej czepia się pańskiej klamki, żyjąc na łasce możnych panów.

Magnaci natomiast posiadają olbrzymie, obok dóbr własnych, królewskiej, w których czują się udziałowymi władcami. Taki np. Szczęsny Potocki włada 300.000 morgów, a w posiadaniu Radziwiłłów pozostają kilkanaście miast i setki wsi.

W tych warunkach brakło w Polsce siły, która mogłaby się stać motorem napędowym jakiegoś zdecydowanego przewrotu. Stosunki produkcyjne w Polsce nie wysuwały jeszcze na czoło, jak to miało miejsce we Francji — mieszczaństwa. Brak było w Polsce warstwy, która mogłaby się stać awangardą mas.

Politycznie Polska XVIII wieku była słaba i bezbronna. Magnaci zdając sobie sprawę, że wszelkie usiłowania przywrócenia Polsce jej mocy państwowej obróciłyby się przeciwko ich samowoli i panowaniu, byli gorącymi zwolennikami tronów ościennych, przenosząc swój wąski interes klasowy nad interes ogólnonarodowy. Rządy magnaterii to jeden długi łańcuch zdrad.

W tych warunkach rząd był pozbawiony wszelkiej władzy i źródeł dochodowych, a ciężar podatkowy spadał na mieszczan, Żydów i chłopów, którzy popadali w coraz większą skutkiem tego nędzę. W wyniku tej polityki rabunkowej wysychało z resztą i to źródło państwowych dochodów.

Naczelną władzą Rzeczypospolitej był Sejm złożony z króla, izby senatorskiej i poselskiej. Nie była to jednak, jak wiemy, reprezentacja narodu, lecz reprezentacja stanu, „stanu szlacheckiego”. Całe państwo podzielone było na województwa, którym formalnie rządziły sejmiki, a faktycznie magnat, który

„czapką i papką” zdobywał sobie „brać szlachecką”, decydującą na sejmikach.

W sejmikach tych znajdowało też swe uzasadnienie nie-
szczęsne „liberum veto” ,które pozwalało jednemu posłowi, za-
słaniającemu się mandatem swego sejmiku, zrywać uchwały
sejmu.

Tego „liberum veto” używali i nadużywali dla swych pry-
watnych celów posługując się posłami możni magnaci. Także
elekcja stawała się piłką w grze interesów poszczególnych moż-
nowładców. Przeciwno „liberum veto” można było wprowadzić
radzić sobie w ten sposób, że sejm zamieniał się w konfederację,
gdzie obowiązywała w głosowaniu większość, ale zazwyczaj
przeciw jednej konfederacji inni, jej przeciwnicy, zawiązywa-
wali drugą.

W Polsce drogą wykupywania sołectw i wójtostw pan sta-
wał się sędzią swego poddanego chłop — chłop tracił wszela-
ką możliwość pozwania pana do sądu. Polska XVIII stulecia sta-
je się jednym z najciemniejszych krajów Europy.

W 1774 r. dzięki zwycięstwu carycy Katarzyny nad Tur-
kami, otwarta zostaje żegluga na dolnym Dnieprze. Szlachta
zaczyna znów eksportować zboże, tym razem portami czarno-
morskimi. Rosną zyski magnatów, wiążąc ich równocześnie
z carskim regimem.

Wraz z wzrastającą wymianą poczyna się znowu rozwijać
handel, rozbudowują się drogi rzeczne i lądowe, powstają kana-
ły, niektórzy magnaci zakładają warsztaty rękodzielnicze pa-
sów słuckich, porcelany, szkła, igieł itp., ale nędza chłopów
opóźnia rozwój wewnętrznego rynku. Chłop poddany, niepew-
ny swego jutra, nie kwapił się do wydajniejszej pracy. Aby
pobudzić chłopą do lepszej pracy, co światlejsi posesjonaci za-
mieniali pańszczyznę na czynsze, zawierając z chłopami
umowy.

Wpływa to również dodatnio na wzrost ludności, która
w latach 1780 wzrasta z 7 do 8 milionów.

Pierwszymi zwiastunami nowych prądów, które docierają
do Polski, byli w pierwszej i drugiej połowie XVIII wieku lu-
dzie tej miary, co Stanisław Leszczyński, który w rozprawie
„Głos wolny wolność ubezpieczający” domaga się podniesienia
handlu i przemysłu, zamiany pańszczyzny na czynsz i wolno-
ści osobistej dla chłopów, dalej ksiądz Stanisław Konarski —
pijar — który w dziele swym „O skutecznym rad sposobie”
z całą stanowczością występuje przeciwko „liberum veto”
i przez zreformowanie szkolnictwa zakonnego pijarów przy-

czynia się do reformy szkolnictwa polskiego w ogóle, jak również członkowie Komisji Edukacyjnej, Chreptowicz, Ignacy Potocki, Adam Czartoryski i Andrzej Zamojski. Promotorem postępu stają się też ksiądz Hugo Kołłątaj, Grzegorz Piramowicz, Stanisław Staszic, Józef Wybicki, ksiądz Jezierski i szeregi innych.

W tym czasie zachodzą na międzynarodowej arenie wypadki, które wytwarzają dla obozu reform w Polsce dogodną sytuację. Turcja wypowiedzi wojnę Rosji, po której stronie opowiada się Austria, a równocześnie zmusza to do wyteżonej czujności Prusy. Tak więc trzy państwa zaborcze zaprzęgnięte innymi sprawami, nie mogły na razie ingerować w Polskę.

Skorzystało z tego stronnictwa patriotyczne i 6 października 1788 r. przeforsowało kandydaturę Stanisława Małachowskiego na marszałka Sejmu, który pod jego wpływem przekształcił się w konfederację, co ułatwiało zadanie, gdyż uchwały mogły teraz zapaść większością głosów. Z inicjatywy patriotów sejm uchwalił podnieść liczebność armii do 100.000, tudzież specjalny podatek w wysokości 10 proc. od „stałych i pewnych” dochodów dóbr szlacheckich.

Magnaci sabotują jednak te decyzje. Sejm traci czas na czece gadanie, gdy miasto i wieś się burzą.

Wieść o wrzeniu we Francji dociera też i pod chłopskie strzechy, rzucając swój posiew. Wszystko to aktywizuje liberalniejszą szlachtę i radykalną (pozostającą pod wpływem hasła francuskich) inteligencję, jednocząc je w obozie reform.

Z inicjatyw Jana Dekerta, prezydenta Warszawy, w listopadzie 1789 r. zjeżdża do Warszawy 269 delegatów 141 miast i w memoriale opracowanym przez Kołłątajowską Kuźnicę żąda praw dla miast i mieszczaństwa. Najbardziej demokratyczną część stronnictwa patriotycznego, jak Konopka, Dembowski, ksiądz Meier i inni wchodzi w kontakt z ludem warszawskim. Burzą się też i chłopci.

Działalności Sejmu towarzyszy cały czas żywa agitacja publicystyczna, w której przodują Staszic i Kołłątaj.

24 marca 1791 r. sejm uchwalił prawo o sejmikach, odsuwając od udziału w nich t. zw. nieposesjonatów, tj. szlachtę nieposiadającą własnej ziemi, a będącą zawsze narzędziem w ręku magnaterii. 18 kwietnia zaś tegoż roku przyjęto prawo o mieszczańach, zapewniające im odtąd przywilej „n e m i n e m c a p t i v a b i m u s” a więc bezpieczeństwo osobiste, wolność nabywania dóbr ziemskich, dostęp do urzędów cywilnych i stop-

ni wojskowych, ułatwiono im nobilitację, a miastom królewskim nadano samorząd.

Reformom tym przeciwstawiają się zdrajcy i sprzedawczycy, będący na żołdzie obcych. Przewodzą im Kossakowcy, kasztelan Ożarowski, hetman Branicki i biskup Massalski.

W tym stanie rzeczy patrioci postanawiają przyspieszyć sprawy i wprowadzić konstytucję na jednym z pierwszych posiedzeń po świętach wielkanocnych. W tym celu polecono zwolennikom reform, by nie opuszczali Warszawy.

2 maja w założonym przez stronnictwo patriotyczne klubie w pałacu Radziwiłłowskim na Krakowskim Przedmieściu odbyło się liczne zgromadzenie. Zebrani z aplauzem przyjęli odczytany projekt konstytucji, który następnego dnia miał wejść pod obrady Sejmu.

Patrioci wezwali władze miejskie, cechy i bractwa do uroczystego wzięcia udziału w wiekopomnym akcie narodowym. Zmobilizowano majstrów, czeladników i przekupniów warszawskich, także oddane patriotom oddziały wojskowe wystąpiły z koszar. Zamek królewski otaczały tłumy manifestujące na rzecz Konstytucji.

Zaprzęncy narodu usiłują w czasie obrad przeciwstawić się projektowi, ale widok tłumów okalających zamek zmusza ich do kapitulacji. Tylko 11 głosów opowiada się przeciw uchwalonej Konstytucji 3 maja 1791 roku.

Zachowując pierwszeństwo stanu szlacheckiego, proklamowała Konstytucja 3 Maja, że **wszelka władza pochodzi z woli narodu**. Sejm składa się z Izby poselskiej i z Senatu pod przewodnictwem króla. Najwyższa władza wykonawcza przysługuje królowi, któremu dodana zostaje rada pod nazwą Straży Praw. Liberum veto i konfederacje zostają zniesione. Tron polski staje się dziedziczny, a elekcja ograniczona tylko do dynastji. Konstytucja proklamuje też religijną tolerancję.

Konstytucja zrównuje, ale tylko w miastach królewskich, mieszczan, przyznając 21 miastom prawo wysyłania plenipotentów na Sejm. Prawo wyboru tych plenipotentów mają jednak wyłącznie posiadacze nieruchomości. Plenipotenci mogą zabierać głos w obradach, ale nie w głosowaniu. Zapewnia Konstytucja 3 Maja mieszczanom bezpieczeństwo osobiste, prawo nabywania dóbr i piastowania urzędów. Każdy Sejm winien nobilitować 30 mieszczan.

W sprawie ludu wiejskiego Konstytucja 3 Maja głosi, że „...lud rolniczy, z pod którego reki płynie najobfitsze bo-

gactw krajowych źródło, który najliczniejszą stanowi, a zatem najdzielniejszą w kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie, jako i przez własny nasz interes dobrze zrozumiany, pod opiekę prawa i Rządu przyjmujemy...”

Opieka ta jednak dotyczy tylko umów z dziedzicami — nie zmienia jednak w gruncie rzeczy niczego w smutnym położeniu chłopu.

O wiele względniejszą jest Konstytucja dla tych, którzy przybywają z krajów obcych.

Jak więc widzimy, w sensie społecznym Konstytucja 3 Maja pozostaje dziełem stanowym. Ale w danych warunkach nie mogło być inaczej.

Twórcą Konstytucji 3 Maja 1791 r. była postępową część szlachty i czynniki z szlachtą tą związane, gdyż siły wytwórcze nie wysunięty jeszcze wówczas na czoło innej warstwy społecznej.

Konstytucja była wyrazem sojuszu zamożnej średniej szlachty z zamożnym mieszczaństwem. Cenzus majątkowy wypiera dawne przywileje, oparte na pochodzeniu.

Reformy przeprowadzone musiały więc z natury rzeczy być bardzo skromne. Ale Konstytucja 3 Maja w warunkach polskich była niewątpliwie olbrzymim postępem, kolosalnym krokiem naprzód. Była ona pierwszą próbą zawrócenia Polski z drogi, wiodącej ją ku przepaści, była początkiem walki o postęp.

Rozumieli to doskonale magnaci, kiedy 19 maja 1792 r. dla obalenia tej Konstytucji zawiązywali konfederację targowicką.

Półowiczność reform Konstytucji 3 Maja zemściła się na obozie postępu. Nie potrafiła ona wykrzesać z narodu tego zapachu dla obrony państwa, jaki znamionował lud francuski. Chłop nie otrzymał ani wolności osobistej, ani ziemi i dopiero na odzew manifestu połanieckiego stanął do walki.

Nie pomniejsza to jednak zasług twórców Konstytucji. Byli oni najbardziej postępowym czynnikiem, na jaki stać było Polskę, przy ówczesnym układzie sił wytwórczych i społecznych.

Zapóźniona w rozwoju w stosunku do krajów zachodniej Europy nie umiała ówczesna demokracja polska w swej masie, przeskoczyć przepaści dzielącej Polskę od innych bardziej rozwiniętych krajów, ale pozostanie jej dziejową zasługą, że usiłowała się wyrwać z mroków ciemności i wskazać drogi nowego jutra.

Dla nas Polaków ,którzy możemy święcić 3 Maja w Polsce demokratycznej, w Polsce ludowej — święto to jest nawiązaniem do najpiękniejszej tradycji narodowego postępu.

Uważamy się za wykonawców testamentu, który pisała ginąca Polska XVIII stulecia w tej Konstytucji przyszłym pokoleniom. Uważamy się za kontynuatorów postępu, który głosili jej twórcy.

Dziś, kiedy Polska przebiegła długi okres gospodarczego i politycznego rozwoju, gdy na czoło postępu wysunęły się nowe klasy: robotnik i chłop polski, potrafimy łatwiej dotrzymać kroku w marszu całej ludzkości ku wyżynom postępu, niż to mogli czynić nasi przodkowie.

Ale ogniwa w łańcuchu się zazębiają. Bez tradycji 3-majowej, bez insurekcji kościuszkowskiej, bez walk „za waszą i naszą wolność” nie byłoby i tych, co dziś wykuwają przyszłość nowej demokratycznej Polski ludowej.

Pomni błędów przeszłości, nie dopuścimy też, by nowa Targowica przekreśliła nasze plany.

Wsparta o naród, o masy ludowe demokracja polska, ufna w swe siły, pójdzie naprzód — wciąż naprzód, nadrabiając smutny spadek pozostawiony nam przez reakcję — od magnaterii szlacheckiej począwszy poprzez sanację aż do tych ciemnych elementów, które jednoczą się dzisiaj do walki z postępuem.

Dlatego Konstytucja 3 Maja jest dziś własnością mas robotniczo-chłopskich, a nie zbankrutowanych klik reakcyjnych.

Od Konstytucji 3 Maja do Manifestu PKWN-u wiedzie długa, trwająca stulecia droga — ale droga ta nauczyła obóz demokratyczny wiele i nauki tej lud polski nie zapomni.

INSUREKCJA WARSZAWSKA

Zwycięstwo Raclawickie, którego odgłosy szybko dotarły do stolicy, wywołało zrozumiałe nadzieje na szybkie wyzwolenie Warszawy wśród mieszczaństwa warszawskiego, rwącego się do walki z najeźdźcą. Jednocześnie Najwyższy Naczelnik Sił Zbrojnych Narodowych, Tadeusz Kościuszko, wysyłał raz po raz rozkazy ponaglące, gdyż doskonale sobie zdawał sprawę, iż oswobodzenie Warszawy może w znacznej mierze zadecydować o ogólnonarodowym charakterze powstania i dalszych, pomyslnych jego losach.

Spiskowcy warszawscy, którzy nawiązali z Kościuszką kontakty organizacyjne jeszcze w okresie jego pobytu na emigracji, trzymali czujną rękę na pulsie wydarzeń i orientowali się dokładnie w rewolucyjnych nastrojach mas. Mieszczaństwo warszawskie było zaskoczone i niemal przerażone perfidnym planem gen. Pistora, kwatermistrza armii carskiej, który zamierzał zburzyć doszczętnie Stare Miasto, zdając sobie sprawę z ewentualnych trudności, związanych z walką w wąskich i krętych uliczkach staromiejskich. Tymbardziej, że do Stolicy ściągały wielkie masy zredukowanych żołnierzy wojska polskiego oraz całe rzesze ludności cywilnej, uciekającej z terenów zagrożonych przez działania wojenne. Ta olbrzymia masa ludzka, która dochodziła wówczas do liczby 200.000, stanowiła, rzecz prosta, materiał niezmiernie podatny na propagandę rewolucyjną, co bardzo skwapliwie i zręcznie zostało wykorzystane przez spiskowców.

Oficerowie garnizonu warszawskiego, członkowie konspiracji, zachęcani początkowymi sukcesami militarnymi powstania, rozumieli gwałtowną potrzebę opanowania arsenału warszawskiego, który by stanowił w przyszłości bazę zbrojeniową dla prowadzenia operacji militarnych w większym stylu, dających szanse zwycięstwa. Oficerowie-spiskowcy byli przeważnie oficerami niższych stopni, przy czym największa ich ilość rekrutowała się z doskonale wyćwiczonych i zaopatrzonych puł-

ków artylerii. Z wyższych oficerów należał do spisku początkowo tylko gen. Cichocki.

Władze polskie, rządzące wówczas stolicą, jak również komenda garnizonu rosyjskiego nie zdawały sobie sprawy z istnienia silnego spisku wojskowego, a raczej liczyły się wyłącznie z „rozruchami warszawskiego pospólstwa”, które będzie można zgnieść w pierwszej fazie ich wybuchu.

Sygnal do tego wybuchu dał w noc z 16 na 17 kwietnia 1794 r. warszawski szewc Jan Kiliński, jeden z najczynniejszych spiskowców, człowiek wielkiego patriotyzmu, cieszący się popularnością wśród najszerszych mas mieszczaństwa stolicy. Uderza on mianowicie na kwaterę Igelströma, ambasadora carskiego w Warszawie wraz z garstką uzbrojonych mieszczan, członków cechów rzemieślniczych.

Atak załamuje się pod morderczym ogniem obrony i dopiero o godzinie czwartej nad ranem uderzenie gwardii konnej na placówki carskie, broniące dostępu do koszar, stało się hasłem do ogólnego powstania.

Walka rozpalila się we wszystkich punktach miasta.

Na najbardziej zagrożone odcinki pośpieszył patriotyczny lud warszawski z gołymi niemal rękami, szturmując pozycje wroga. Najzaciętsze jednak walki rozgorzały na dwóch pozycjach kluczowych, a mianowicie: przy arsenale oraz przy rezydencji naczelnej komendy rosyjskiej, która skutkiem dobrze przeprowadzonego zaskoczenia została odcięta od swoich głównych sił. Wprawdzie załoga broniąca dostępu liczyła dwukrotnie więcej sił, aniżeli oddziały polskie, mające około czterech tysięcy regularnego żołnierza, jednakże Polacy przez furję swego natarcia przy bierności nieprzyjaciela zostają panami sytuacji. Bilans sił przemawia jeszcze bardziej na korzyść wojsk carskich ze względu na to, iż tuż pod Warszawą stało obozem około dwóch tysięcy prusaków.

Mimo to arsenał zostaje zdobyty, opanowana prochownia za miastem, a bohaterski pułk Działyńskiego wyrabuje sobie drogę bagnietami przez Krakowskie Przedmieście do Zamku.

Pod osłoną ich ognia lud warszawski samorzutnie tworzy liczne oddziały, które prowadzą walkę zaczepną, a przez swoją odwagę i brawurę oraz doskonałą znajomość terenu wypierają zwycięsko wojska nieprzyjacielskie z zajmowanych pozycji krok za krokiem, konsekwentnie uwalniając Warszawę. Te pierwsze godziny powstania pisane są bezprzykładowym bohaterstwem ludu warszawskiego, który natchniony płomiennym patriotyzmem hojnie szafuje życiem, rzucając się w wir najgorętszych



walk na najbardziej zagrożonych odcinkach. I w tych właśnie godzinach, mianowicie po południu 17 marca zawisła nad powstaniem groźba jego całkowitego zgniecenia, ukazuje się bowiem szturmowa kolumna wojsk carskich, złożona z czterech szwadronów, trzech batalionów i szesnastu dział, która ma za zadanie przyjść z odsieczą zagrożonej komendzie rosyjskiej.

Sytuacja była dramatyczna.

Kolumna ta, nie napotykając żadnego oporu, ze względu na brak należytej organizacji ze strony kierownictwa powstania, dociera aż do placu Saskiego. Sytuację ratuje bohaterski kpt. Drozdowski, który na czele nikłego oddziału wojskowego, liczącego kilkudziesięciu ludzi wraz z jedną armatą, zatrzymuje posuwającą się dotychczas bez przeszkód odsiecz. Walka się przeciąga, dowództwo rosyjskie jest zdezorientowane, ma bardzo słabe pole widzenia i obstrzału ze względu na oparkanie miasta i nie może dokładnie stwierdzić siły przeciwnika. Kapitan Drozdowski trzyma się dzielnie aż do nadciągnięcia oddziałów polskich z działami, które z rozkazu gen. Mokronowskiego przychodzą mu z pomocą.

Niebezpieczeństwo, które zawisło nad powstaniem, zostało zażegnane.

W „trzynastej” godzinie powstania zostaje zorganizowane jego dowództwo naczelne, które spoczywa w rękach Ignacego Zakrzewskiego, jako tymczasowego naczelnika insurekcji warszawskiej, oraz gen. Mokronowskiego, jako komendanta stolicy i Księstwa Mazowieckiego. Powstaje również Rada Zastępcza Tymczasowa, która, obradując pod przewodnictwem Zakrzewskiego, ma stanowić cywilny zarząd powstańczy.

Sytuacja została opanowana całkowicie.

Igelström ucieka z Warszawy, a w dniu 19 kwietnia zostały zgniecione resztki nieprzyjacielskiego oporu.

Warszawa była wolna.

Oto jak o tym donosi Narodowi Polskiemu Tadeusz Kościuszko w raporcie datowanym z obozu pod Igołomią z dnia 25 kwietnia 1794 roku:

RAPORT II NARODOWI POLSKIEMU
TADEUSZ KOŚCIUSZKO
NAJWYŻSZY NACZELNIK SIŁY ZBROJNEJ
NARODOWEJ

Odebrawszy urzędowe doniesienie z Warszawy od generała lejnanta Mokronowskiego i od Zakrzewskiego Pre-

zydenta Miasta, podają też doniesienie Narodowi Polskiemu.

Stolica Polski, miasto Warszawa, już jest wolne i oswo-bodzone; już wyniszczyło zbyt długo cierpianego nieprzy-jaciela, który wpośród niego dyktował Narodowi niepodle-gniemu przemocne i okrutne prawa; już uroczysty zrobił do powstania narodowego akces; już jest pod władzą Rzą-du ustanowionego na mocy aktu tegoż powstania; już oby-watele i mieszkańcy oraz wojsko tam konsystujące zyskało sławę obywatelską. To ważne dzieło skutecznem było sposobem następującym:

dnia 17 tego miesiąca, zebrali się mieszkańcy miasta i wojsko o pobudce na miejsce umówione, i uderzyli ze wszystkich stron na nieprzyjaciela. Trzy razy z miejsc swoich ruszony, na koniec uległ cnotliwemu i mężnemu ramię-pałowowi. Ręka boska prowadziła Polaków, potężne ramie jego wsparło dzielność obrońców swojej ojczyzny pod bro-nią polską, zewnątrz atakowana była Warszawa przez woj-sko pruskie pod komendą generała Wolky; ale i ten ze znaczną stratą swoich, odparty został. W ciągu zamieszania i bitwy, prawie czterdzieści godzin trwającej, tak w mieście jako i za miastem. Igelström, generał i kome-dant moskiewski, dla swej komendy kapitulację i jej kon-dycje nawet przyjąwszy, znalazł w podstępym niedotrzy-maniu słowa danego, sposób ucieczki dla siebie z dwoma generałami i kilku oficerami swemi aż do komendy pru-skiej. Wzięto niewolnika moskiewskiego 400 ludzi, a większą daleko liczbę położonych na placu ratowano, za-brano 20 sztuk armat moskiewskich i znaczną bardzo amu-nicję. Zwycięstwo to kosztowało Polskę, tak z mieszkań-ców miasta jak i z wojsk, najwięcej 500. Poświęćmy tym szanownym ofiarom łzy nasze: ale nauczmy się ich przy-kładem za nic ważyć życie własne w sprawie narodu, nad którego miłość serca uczciwe nic droższego mieć nie mogą.

Na czele siły zbrojnej Warszawy był Stanisław Mo-kronowski, generał lejtnant wojsk Rzeczypospolitej. Na czele miasta Ignacy Zakrzewski, dawny jego prezydent i na nowo do tegoż urzędu wezwany. Co się ich cnocie i odwadze należy, jakie uwielbienie dzielnemu ich przed-sięwzięciu winna publiczność to zgodną prawi Polacy. Wdzieczność narodu imiona ich połączy odtąd samą miło-ścią Ojczyzny. Korpusa artylerii I Działyńskiego, szcze-

gólnie się dystyngowały. Imiona zaś obywateli i oficerów później publiczności doniesione będą.

Narodzie! To jest co ci donieść jestem obowiązany, to są powstania twojego świetne wypadki; ale pomnij na tę prawdę, iż nic wtenczas zrobionego nie masz, kiedy jeszcze cokolwiek do zrobienia pozostaje.

Datowano w obozie pod Igołomią, d. 25 kwietnia 1794 r.

Tadeusz Kościuszko.

W raporcie tym Kościuszko nie wspomina najbardziej zasłużonych, właściwych twórców insurekcji kościuszkowskiej, mówiąc tylko, iż „imiona obywateli i oficerów później publiczności doniesione będą”. Należy przypuszczać, iż w pierwszej relacji, którą Kościuszko otrzymał z Warszawy, nazwiska tych obywateli nie były mu podane do wiadomości.

Trzeba więc stwierdzić, iż właśnie Warszawa porwała się do walki pod wodzą szewca Jana Kilińskiego, rzeźnika Sierakowskiego, księdza Mejera—którzy reprezentowali najbardziej patriotyczną, najbardziej rewolucyjnie nastrojoną część ludności stolicy, nienawidzącej caratu i Targowicy. Byli oni czółowymi przedstawicielami ludu warszawskiego, wyrosli w podziemiach prac konspiracyjnych, w duchu haseł Wielkiej Rewolucji Francuskiej, w duchu promiennych reform społecznych Sejmu Czteroletniego i Konstytucji Majowej.

Rzecz prosta, że wszystkie te zdobycze socjalne i polityczne mieszczaństwa polskiego, osiągnięte w ramach Konstytucji Majowej znajdowały się w nowym układzie stosunków po rozbiorach pod wielkim znakiem zapytania.

Targowica dążąca do restytucji dawnego stanu rzeczy, oraz samowładny carat gniotący wszelką myśl wolną przekreślali dążenia oświeconego mieszczaństwa. To niebezpieczeństwo stawia przed nim problem zapobieżenia ewentualnym skutkom całkowitej likwidacji wszystkich osiągnięć ostatniej doby. Najbardziej aktywna i politycznie uświadomiona część społeczeństwa warszawskiego zdaje sobie sprawę z historycznej konieczności związania walki o niepodległość polityczną z walką o zachowanie, pogłębienie i utrwalenie zdobytych praw.

Tym należy tłumaczyć, między innymi, dynamikę mieszczaństwa, które bierze najbardziej czynny udział w pracach konspiracyjnych, przygotowujących powstanie kościuszkowskie, żywo kontaktuje się z emigracją polityczną w Saksonii i dąży do zdecydowanej rozgrywki, która by w konsekwencji przyniosła upragnioną wolność socjalną i polityczną.

I ten właśnie moment, moment zbieżny dążeń i pragnień mieszczaństwa polskiego, z momentem walki o niepodległość, szczególnie zaś mieszczaństwa warszawskiego jest niezmiernie charakterystyczny dla ówczesnych nastrojów. Umiały to zręcznie wykorzystać czynniki konspiracyjne, przygotowujące powstanie, łącząc idee walk niepodległościowych z walką o utrzymanie praw mieszczańskich zagwarantowanych przez Konstytucję Majową.

Jasną jest rzeczą, że czynniki wsteczne dążyły konsekwentnie do unicestwienia tego rodzaju stanowiska, co znalazło swój kapitalny wyraz w układzie sił na terenie organizacyjnym, kierującym powstaniem.

I właśnie już w pierwszym momencie tworzenia się władz powstańczych zarysowały się wyraźnie dwa kierunki: pierwszy szczerze i prawdziwie rewolucyjny, o poglądach społeczno - radykalnych, grupujący się wokół osoby Hugo Kołłątaja; drugi zaś bojący się panicznie wszelkich wstrząsów socjalnych i zamieszek rewolucyjnych, który uwił sobie gniazdko w Radzie Zastępczej Tymczasowej. Jasną jest rzeczą, że sympatie patriotycznego ludu warszawskiego były po stronie Kołłątaja i jego radykalnego otoczenia, który bezkompromisowo i z rewolucyjną bezwzględnością inspirował kary na zdrajców narodowych. Pod naciskiem tej grupy radykalnej w dniu 9 maja Rada skazała na szubienicę sługusów Katarzyny i adherentów Targowicy: Ożarówskiego, Kossakowskiego, Zabiellę i Ankwicza. Karząca dłoń rewolucyjnego ludu Warszawy dosięgła zdrajców narodu polskiego, wywodzących się z możliwych rodów magnackich, a cieszących się opieką „Najjaśniejszej Gwarantki”. Toteż zrozumiałe jest, że reakcyjna część społeczeństwa polskiego przestraszona tym „jakobińskim” terrorem grupy kołłątajowskiej z miejsca przystąpiła do kontrakcji, na której bazował swoją politykę Fryderyk Wilhelm, król pruski.

Zręczny ten i przebiegły dyplomata wyczuł odrazu, że arystokracja polska oraz dwór zaskoczony biegiem wypadków o nastawieniu wybitnie rewolucyjnym, dążyć będą do kapitulacji z obawy przed przewrotem socjalnym. Te tendencje układowe i zamierzenia kapitulacyjne potraktowane zostały przez lud warszawski jako zdrada narodowa i przyprawiły o śmierć księdza prymasa Poniątkowskiego.

Kościuszko zajął pozycję pojednawczą, pragnąc zmobilizowania wszystkich sił narodowych, aby zapewnić powstaniu zamierzony sukces i dlatego między innymi poszedł nawet na za-

targ z grupą „jakobinów” z powodu niezatwierdzenia wyroku śmierci na biskupa Skarszewskiego.

Tymczasem Rosja i Prusy widząc grożące im niebezpieczeństwo w razie zwycięskiego przebiegu powstania, koordynują swoją działalność polityczno-militarną, a bitwa pod Szczekocinami jest tego wymownym przykładem. Płaci za nią Kościuszko stratą 1/5 części regularnego wojska i utratą Krakowa. To militarne niepowodzenie Kościuszki zbiega się z porażką gen. Zajączka pod Chelmem i wskutek tego stwarza się sytuacja tego rodzaju, która grozi ewentualnością ogołocenia stolicy z jej garnizonu wojsk regularnych i pospolitego ruszenia, ponieważ w sztabie powstańczym istnieją tendencje, aby wycofać armię insurekcyjną aż na Litwę.

Powoduje to wybuch rozpaczny ludu warszawskiego, zagrożonego zemstą carską, a jednocześnie lud ten wietrzy w tym wszystkim zdradę i to wywołuje nowe rozruchy w dniu 28 czerwca. Kościuszko, wierny swojej zasadzie ogniskowania i koncentrowania całego narodu do walki, łagodzi sytuację, pacyfikując nastroje, postanawia jednak bronić Warszawy jako jedyne źródła zasobów i energii narodu.

Warszawa poczyna się gorączkowo fortyfikować i dzięki przede wszystkim talentowi wojennemu Kościuszki oraz jego bogatej wiedzy inżynieryjnej, a także dzięki bohaterstwu i zapałowi ludu warszawskiego dwa szturm pruskie na stolicę od strony Powązek załamują się. Prusacy, zrażeni tym niepowodzeniem oraz zagrożeni powstaniem wielkopolskim, odступują od oblężenia stolicy z początkiem września 1794 r. W ślad za nimi wycofują się również wojska rosyjskie.

Sukces ten podnosi wybitnie ducha w kraju, a w stolicy wzbudza rosnącą falę ofiarne go i czynnego patriotyzmu. Jednakże zapał ten był hamowany przez czynniki wsteczne. Obok Kościuszki bowiem przy sterze prac rządowych stanął już Ignacy Potocki, który będąc kierownikiem polityki zagranicznej, wbrew pierwotnym koncepcjom Kościuszki, nie szukał kontaktów dyplomatycznych z rewolucyjną Francją, ale wręcz przeciwnie dążył do porozumienia drogą układów z Austrią i Prusami. Jednocześnie przychodzą klęski wojenne, których finałem jest tragiczna w swoich skutkach bitwa pod Maciejowicami. Bitwa ta była zwiastunem upadku insurekcji kościuszkowskiej i końcem Rzeczypospolitej. Wraz z pójściem Kościuszki w niewolę załamała się wiara, zabrakło otuchy do dalszej walki. Wielki duch Kościuszki, jego płomienny patriotyzm, talent woj-

skowy, nadzieje, które z jego osobą wiązał naród polski, odeszły razem z nim.

Zapanował chaos. Nieudolny, choć skądinąd bardzo uczciwy poseł Wawrzecki obrany naczelnikiem ugiął się pod brzemieniem dziejowych zadań i nie mógł dalej skutecznie prowadzić walki.

Duch narodowy załamał się.

Wyczuł to z miejsca feldmarszałek Suworow i postanowił korzystając z załamania psychicznego polskiego narodu wziąć szturmem Warszawę.

Czwartego listopada rozpoczął się szturm Pragi, a po zdobyciu jej atak skierował się ku mostowi, prowadzącemu do stolicy! Magistrat stołeczny skutkiem interwencji a zarazem wstawiennictwa Stanisława Augusta podpisał kapitulację.

Czołowi przywódcy powstania, jak Naczelnik Kościuszko, generał Dobrowolski, Ignacy Potocki, prezydent Zakrzewski, Jan Kiliński poszli w niewolę.

Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska wymazana została z mapy Europy na mocy traktatów podziałowych z nią 3 stycznia i 25 października 1795 roku.

Ostatnim akordem wyzwolenicznym gasnącego państwa Polskiego była insurekcja kościuszkowska, a jej promienną kartą—rewolucja ludu Warszawy.

Powstanie kościuszkowskie było pierwszym ruchem niepodległościowym, w którym brały udział wszystkie warstwy narodowe.

Specjalnie gorąco poparły ten wysiłek narodowo - wyzwoleniczy warstwa mieszczańska i chłopstwo polskie, płacąc za swój udział strumieniami krwi serdecznej i wystawiając sobie najpiękniejszą legitymację patriotyzmu. Warstwy te uciskane dotychczas i prześladowane widziały w zbrojnym powstaniu narodu polskiego o wyzwolenie polityczne również wyzwolenie społeczne, wiążąc z nim najpiękniejsze nadzieje jasnego jutra.

Powstanie upadło wskutek postawy zajętej przez grupę reakcyjno - magnacką, obawiającą się uszczuplenia czy likwidacji swoich przywilejów klasowych i wskutek chwiejności i połowiczności obozu postępowego, który nie potrafił złamać wpływów reakcji.

Niezależnie od tego powstanie kościuszkowskie w ogóle, a rewolucja warszawska w szczególności przeszła do historii naszego narodu jako przepiękna karta opromieniona bohaterstwem polskiego ludu prowadzonego do boju przez światłe umysły postępowej demokracji na czele z Tadeuszem Kościuszką.

BLOK POSTĘPU CZY KONFEDERACJA WSTECZNICTWA

Nadchodzące u nas wybory do Sejmu znaczeniem swoim będą przerastały wybory do parlamentów odbywające się cyklicznie w państwach demokratycznych.

Nie będzie w tych wyborach chodziło o to, czy poszczególni politycy lub całe grupy polityków pozostaną czy znikną z areny życia parlamentarnego, a na ich miejsce przyjdzie inny komplet ludzi. Nadchodzące wybory nie będą miały charakteru walki o mandaty między poszczególnymi partiami politycznymi, lecz **będą walką o koncepcję Polski Odrodzonej.**

Zadaniem Sejmu, który w niedalekiej przyszłości będziemy wybierali, będzie uchwalenie konstytucji, uchwalenie fundamentalnych zasad ustroju Polski Odrodzonej, gwarantujących nienaruszalność zdobyczy demokratycznych i ich systematyczne pogłębianie. Wybierając zatem do Sejmu o tak doniosłych zadaniach, **będziemy zarazem decydowali, na jakich podstawach Polska będzie się dalej budowała, będziemy decydowali o obliczu nowej Polski.**

Tymczasem w rozwijającej się w ciągu ostatnich tygodni akcji przedwyborczej nie brak prób wypaczenia istotnego sensu tego doniosłego aktu państwowego. Odpowiedź PSL na propozycje PPS, w sprawie bloku wyborczego, domagająca się dla tego stronnictwa 75 proc. mandatów, sprowadziła sprawę na niewłaściwą płaszczyznę targów o wielkość reprezentacji parlamentarnej. **Oceniając obiektywnie ten spór, nie z punktu widzenia interesów poszczególnych partii, lecz z punktu widzenia państwowego, należy zwrócić uwagę, że postulat 75 proc. dla jednego stronnictwa godzi w demokratyczne podstawy naszej rzeczywistości.** Przy istnieniu 6 aktywnych stronnictw politycznych propozycja PPS (4x20 proc. dla czterech stronnictw posiadających większy zasięg wpływów i 2 x 10 proc. dla dwóch mniejszych stronnictw) nie grozi zwichnięciem równowagi politycznej uzyskanej dzięki porozumieniu demokratycznych stron-

nictw polskich, i gwarantuje poszczególnym partiom uzyskanie reprezentacji sejmowej, odpowiadającej w przybliżonej wielkości i wadze społecznej środowisk przez nie reprezentowanych. Natomiast **żądanie PSL oznacza próbę całkowitego przejęcia władzy i wprowadzenia w praktykę życia politycznego zasady monopartyjności**, rządów jednej partii, mimo że działacze PSL przeciwko temu w deklaracjach swoich się zastrzegają.

Na takich podstawach wybrany sejm uchwaliłby oczywiście konstytucję, która usankcjonowałaby strukturę państwową, odpowiadającą jednemu tylko stronnictwu niereprezentującemu przeciw woli i interesów całego narodu. Byłoby to w jaskrawej sprzeczności z zasadami demokratycznymi naszego odrodzonego życia państwowego.

NARÓD ROZSTRZYGNIE

Wybierając do sejmu będziemy decydowali,

czy do fabryk mają wrócić fabrykanci, czy fabryki pozostaną własnością narodu inaczej mówiąc, czy ustawa o nacjonalizacji ciężkiego i średniego przemysłu zostanie w całej pełni zrealizowana, czy zostanie uchylona;

czy ziemia pozostanie w rękach chłopów, czy na wieś wróci jaśnie pan dziedzic z jaśnie panią dziedziczką, tudzież panienki i panicze, inaczej mówiąc, czy będziemy kontynuować dzieło przebudowy wsi w myśl dekretu o reformie rolnej, czy dekret ten zostanie skasowany;

czy będziemy w dalszym ciągu krajem przysłowiowej nędzy człowieka pracy fizycznej i umysłowej, czy też będziemy systematycznie pogłębiali zdobycze ekonomiczno - społeczne świata pracy;

czy istotnie upowszechnimy kulturę i oświatę w Polsce, czy zostaniemy jak dotychczas krajem ciemnoty i analfabetyzmu;

czy w stosunkach zewnętrzno politycznych będziemy się kierowali realizmem, czy mrzonkami; czy będziemy prowadzili politykę zagraniczną dyktowaną interesem kraju, interesem najszerszych rzesz społeczeństwa polskiego, czy też polityką dyktowaną interesem drobnej grupy posiadającej;

czy Polska będzie faszystowska — czy demokratyczna;

czy wrócimy do stosunków sprzed września 1939 r., czy będziemy kroczyli drogą wytkniętą przez Manifest Lipcowy.

Nadchodzące wybory do Sejmu będą więc wielkim egzaminem dojrzałości politycznej Narodu, który zadecyduje o fundamentalnych zagadnieniach państwowych.

STRASZAK ZAGRANICZNY

Przeciwnicy obozu demokratycznego usiłują sugerować, jakoby wybory zostały u nas zadecydowane pod wpływem zobowiązań i presji zagranicznej. Symulując krótką pamięć przekreślają takie fakty, że cała demokratyczna opinia polska domagała się wyborów wolnych, nieskrępowanych, bez „cudów nad urną” jeszcze w Polsce dyktatury sanacyjnej. Było to podstawowe żądanie zdrowej części naszej opinii społecznej, która widziała niebezpieczeństwo płynące dla państwa z istnienia reżimu nie cieszącego się zaufaniem ludu, powstałego wbrew woli i interesom ludu. Ten sam postulat wysuwały polskie stronnictwa demokratyczne w czasie okupacji.

W Maniście Lipcowym PKWN czytamy:

...Podstawowe założenia Konstytucji 17 marca 1921 r. obowiązywać będą aż do zwołania wybranego w głosowaniu powszechnym, bezpośrednim, równym, tajnym i stosunkowym Sejmu Ustawodawczego, który uchwali jako wyraziciel woli narodu nową konstytucję...”

Natomiast, jeżeli chodzi o tych, którzy teraz aż nazbyt demonstracyjnie wołają o wybory, to poważna ich część objawiała znacznie mniej zapału wobec tego postulatu zarówno w Polsce przedwrześniowej jak i w czasie okupacji. Warto np. przypomnieć dla przykładu, że wiosną 1944 r., gdy Wojsko Polskie wraz z Armią Czerwoną znajdowało się u wrót Polski, obiegała Warszawę podziemna wieść, że sanacyjno-oenerowskie grupy, t.j. właśnie te, które obecnie wciągają na siebie z pośpiechem demokratyczny przyodziewek, przystąpiły do organizowania tzw. Korpusu Bezpieczeństwa. Zadaniem jego miało być opanowanie przede wszystkim stolicy, niedopuszczenie, ażeby robotnik wyszedł, jak w 1918 r. na ulicę. Oblicze stolicy — twierdzili — zdecyduje o obliczu kraju, a Polskę nie stać na demokrację. Warto dla porównania z takimi i temu podobnymi faszystowskimi rojeniami przeczytać jakąkolwiek nielegalną ulotkę któregoś ze stronnictw PKWN-owych, w których zawsze się powtarzało, że w **odrodzonej Polsce Naród zdecyduje o formach życia kraju.**

Prawdą jest, że w okresie powojennym obóz demokratyczny nie od razu ogłosił wybory, wychodząc z założenia, że winny się one odbyć, gdy kraj choć powierzchownie zaleczy rany zadane przez wojnę, okrzepnie, gdy zlikwiduje się bandytyzm, a wszyscy Polacy, rozproszeni po świecie przez zawieruchę wo-

jenną, wrócić do kraju. Z państwowego punktu widzenia biorąc nie ma rzeczywistości podstaw do gwałtownego pośpiechu wyborczego, zważywszy, że KRN podolała całkowicie zadaniom, które wynikają z konieczności usankcjonowania przemian dokonujących się zgodnie z wolą narodu w naszym życiu.

Niezależnie jednak od tego, kiedy wybory się odbędą, jest faktem, że postulat wyborów wolnych, nieskrępowanych, wyborów takich, jakie u nas się odbędą — to postulat polskiej demokracji, a nie postulat faszystów, którzy naraz i z wiadomych powodów stali się ultra-demokratami, a sam akt wyborczy nie będzie rezultatem obcej interwencji.

Straszak zagraniczny, którym szermuje nasza kołtuneria, może robić wrażenie tylko na ludziach nieświadomych istotnych nastrojów i poglądów, które powoli zaczynają się ustalać o nas za granicą. Niedawno bawiła w Polsce delegacja angielskich parlamentarzystów, w której składzie byli m. inn. konserwatyści. W opublikowanym przez tych obserwatorów sprawozdaniu znaleźliśmy słowa pełne uznania dla konstruktywnych wysiłków społeczeństwa i Rządu, pozytywnie zostały ocenione wyniki naszych prac około odbudowy kraju. W ustępie poświęconym sprawie wyborów można było wyczytać **pochwałę idei bloku wyborczego, który zaoszczędzi krajowi niepotrzebnej walki politycznej w okresie, wymagającym koncentracji sił i jednolitego działania.**

Wg. agencji API (kom. z dn. 1.III.1946 r.):

Redaktor polityczny londyńskiego „News Chronicle” omawia w dzisiejszym numerze pisma sprawozdanie brytyjskiej komisji parlamentarnej, która powróciła z Polski. W skład tej komisji wchodziło posłowie do Izby Gmin z Partii Pracy, konserwatyści i jeden komunista.

Sprawozdanie podkreśla, iż główną i najbardziej palącą potrzebą narodu polskiego jest wytworzenie warunków dla politycznej współpracy wszystkich stronnictw. „Aczkolwiek sami jako Anglicy nie jesteśmy w naszym życiu politycznym zwolennikami tworzenia bloków i koalicji politycznych, jednak uważamy, że dla utrzymania pokoju i ładu w życiu wewnętrznym Polski niezbędne jest stworzenie takiego bloku międzypartyjnego, który posiadając odpowiednią reprezentację w rządzie, zapewniłby krajowi szybką odbudowę gospodarczą. Utworzenie takiego międzypartyj-

nego bloku w Polsce narzuca się w chwili obecnej jako nieodzowna konieczność”.

Oczywiście, że obok ludzi obiektywnych, obdarzonych dobrą wolą, znajdują się wszędzie i tacy jak Mr. Churchill, autor najnowszego sloganu o „wklinowaniu się” Polski w ziemie niemieckie.

On i jemu podobni byliby skłonni interweniować w sprawie naszych wyborów, a także w sprawie „wklinowania się”.

Były premier angielski chce ożywić loydegeorgowego i chamberlainowskiego ducha proniemieckiego. Czy rzeczywiście interwencja tych sfer, które p. Churchill reprezentuje byłaby korzystna dla Polski?

Stanowisko p. Churchilla zostało napiętnowane jako reakcyjne, profaszystowskie i judzące do wojny przez Generalissimusa Stalina, przez demokratyczne żywioły Anglii i Ameryki; rząd angielski oświadczył, że p. Churchill nie reprezentuje jego opinii.

Niezależnie od zasięgu wpływów nowego przyjaciela Niemiec Naród Polski ma dostatecznie rozwinięte poczucie godności i suwerenności, by odpowiedzieć, że **Polska — nie należy** do tych państw, w których o najważniejszych sprawach decydują ministrowie bliższych czy dalszych sąsiadów.

O terminie i taktyce wyborczej będziemy decydowali my sami, a nie zagranica.

Straszak zagraniczny świadczy o poczuciu słabości tych, którzy to robią, świadczy o poczuciu braku oparcia w własnym narodzie, a zarazem odsłania oryginalne pojmowanie niepodległości narodowej.

DLACZEGO BLOK?

Rząd postanowił rozpiścić wybory do sejmu. Wyszliśmy już w znacznej mierze ze stanu powojennego chaosu. Życie zaczyna się normalizować. Sytuacja dojrzewa, by Naród mógł się wypowiedzieć w najważniejszych sprawach państwa.

Ale społeczeństwo zdaje sobie sprawę, że mimo znaczne osiągnięcia, jakie mamy na froncie odbudowy, trzeba jeszcze wielkich wysiłków, ażeby doprowadzić zapoczątkowane dzieło do końca. I że muszą to być wysiłki całego narodu — wszystkich klas, wszystkich warstw, wszystkich grup. Dlatego z inicyjatywy społecznej wypłynęła idea **bloku wyborczego**, bloku, który by oszczędził niepotrzebnych wstrząsów i zahamowań w normalnym funkcjonowaniu życia państwowe-

go, jakie są związane z agitacją przedwyborczą i z akcją wyborczą.

Oceniając myśl bloku wyborczego z punktu widzenia ogólnego, nie partyjnego, trzeba przyznać rację jego inicjatorom. Czym żyje dzisiaj Naród? Jakie są dążenia wszystkich bez wyjątku Polaków niezależnie od stanu, zawodu, przynależności partyjnej?

Nie ulega wątpliwości, że wszyscy jesteśmy zjednoczeni pragnieniem jak najszybszego powrotu do normalnych warunków życiowych. Mówiąc językiem tzw. szarego człowieka wszyscy bez wyjątku pragniemy mieć pod dostatkiem żywności, chcemy mieć dach nad głową i chcemy żyć w poczuciu bezpieczeństwa w kraju — bezpieczeństwa wciąż zagrożanego działaniem bandytyzmu — oraz w poczuciu bezpieczeństwa międzynarodowego.

Te pragnienia, zupełnie zrozumiałe na tle naszych przeżyć okupacyjnych, zrozumiałe, jeśli zważyć, że obecnie dojrzałe pokolenie polskie przeżyło dwie wojny światowe, przetłumaczone na język zadań państwowych, oznacza wielką pracę, wymagającą wielkiego wysiłku zjednoczonego narodu.

Musimy wciąż podnosić wydajność pracy w przemyśle. Rząd Jedności Narodowej opracował plan trzyletni, którego zadaniem jest pchnięcie naszej gospodarki na nowe tory, by przekroczyć poziom przedwojenny. Plan trzyletni przewiduje poważne rozwiązanie problemu elektryfikacji, odbudowy wsi, unowocześnienia transportu.

Czy zrealizujemy te zadania szybko i sprawnie, jeżeli nie będziemy ich wspólnie realizowali?

W zakresie odbudowy wsi — o rozmiarze zniszczeń może świadczyć liczba 390.000 zrujnowanych zagród gospodarskich — zrobiono dotychczas względnie mało. Rząd zdecydował się rzucić większe kwoty na ten cel, ponadto będzie dana pomoc w materiałach budowlanych, w budulcu. **Odbudowa w g obecnych planów musi trwać około lat ośmiu.**

Czy zrealizujemy te zadania szybko i sprawnie, jeżeli nie będziemy ich wspólnie realizować?

Z wiosną należy przystąpić do nowej ofensywy zaludnienia i zagospodarowania ziem zachodnich, tych ziem, które dzięki swym bogactwom, potencjałowi przemysłowemu i położeniu, mają także wielkie znaczenie i dla znormalizowania życia kraju i dla jego bezpieczeństwa zewnętrznego.

Czy zrealizujemy te zadania szybko i sprawnie, jeżeli nie będziemy ich wspólnie realizować?

Ze spraw ogólnych, nie cierpiących zwłoki ze względu na dobro państwa, należy jeszcze wymienić wielką pracę około upowszechnienia oświaty i kultury.

Ze spraw doraźnych nie cierpi zwłoki akcja siewna.

Nie zrealizujemy tych zadań szybko i sprawnie, jeżeli nie będziemy ich realizowali razem.

Nie zrealizujemy tych zadań we właściwym czasie, jeżeli nie będziemy się im wyłącznie poświęcali, unikając tego wszystkiego, co zaabsorbowałoby siły i energię niezbędne dla konstruktywnych działań państwowych.

IDEA BLOKU A ZASADY DEMOKRACJI

Myśl bloku wyborczego spotkała się z niesłuszną krytyką. Zarzucono jej niedemokratyczność.

Tym, którzy dopatrują się w myśli o bloku stronnictw demokrat. ideologicznego uchybienia względem klasycznych kanonów ludowładztwa należy przypomnieć kilka faktów:

1) Rousseau krytykując w przeddzień Wielkiej Rewolucji Francuskiej monarchię absolutną określił władzę monarchy, a więc władzę polityczną jako rezultat umowy społecznej. Gdy więc wyjść z tej formuły, która przecież legła u podstaw ideologicznych form demokracji uchodzących w pewnych kołach u nas za wzorowe — trzeba powiedzieć, że idea bloku demokratycznego, umowy między partiami politycznymi, celem wyłonienia władzy — jest w samym założeniu na wskroś demokratyczna.

2) Podczas drugiej wojny światowej 3 państwa demokratyczne Anglia, Stany Zjednoczone, ZSRR związały się celem zwalczania międzynarodowego faszyzmu. Czy to było niedemokratyczne? Państwa demokratyczne w niczym nie pogwałciły zasad wolnościowych, łącząc się przeciw faszyzmowi. Dzięki jedności demokracji osiągnięto zwycięstwo.

Warunki życia powojennego charakteryzuje niemniej ciężka problematyka jak w okresie wojennym. Związanie się stronnictw demokratycznych celem skutecznego i szybkiego zwalczania obecnych trudności jest tak samo konieczne, jak konieczna była jedność świata antyfaszystowskiego w latach walk z Niemcami i ich sojusznikami.

Rację mają ci, którzy podkreślają, że właściwie żadne stronnictwo nie pójdzie zupełnie samodzielnie do wyborów. Partia, która się wyłamie z bloku grozi inwazją politycznego malkontentstwa, reakcji, która szuka sobie legalnego parawanu.

Pytanie więc brzmi: iść w bloku ze stronnictwami demokratycznymi, czy z reakcją. Albo zgodnie z tradycją — iść w bloku postępu czy w konfederacji z reakcją. Decyzja w tej sprawie wybiega poza czysto partyjne spory.

DEMOKRACJĘ MOŻNA BUDOWAĆ TYLKO RĘKAMI DEMOKRATÓW

Bogaci w doświadczenie lat niepodległości po 1-szej wojnie światowej wiemy, że chwiejność i rozbitcie były źródłem słabości obozu demokratycznego.

Rozbitcie demokracji pozwoliło sięgnąć po władzę siłom wrogim ludowi.

Rozbitcie demokracji pozwoliło stopniowo faszyzować kraj. Słabość polskiego obozu demokratycznego pociągnęła za sobą słabość Polski.

W imię najżywoźniejszych interesów kraju, w imię przyszłości narodu demokracja polska musi się więc wykazać siłą zdolną przekreślić wszelkie zakusy reakcyjne.

Siła demokracji tkwi w jedności

Zjednoczony obóz demokratyczny

pociągnie za sobą uczciwe, postępowe elementy znajdujące się niewątpliwie w tych legalnych ośrodkach politycznych, które zdecydowałyby się pozostać poza blokiem stronnictw demokratycznych,

pociągnie za sobą wszystkich chwiejnych będących pod wpływem wrogiej propagandy, obdarzonych jednak dobrą wolą przyjęcia prawdy o Odrodzonej Ojczyźnie,

pociągnie za sobą wszystkich oszukanych przez reakcję, wyzyskującą niezadowolenie z trudnych, powojennych warunków życia.

Z inicjatywy społecznej wypłynęła koncepcja przeprowadzenia jeszcze przed wyborami referendum ludowego. Jeżeli zostanie ona przyjęta przez ogół społeczeństwa i wprowadzona w życie, przyczyni się to niewątpliwie do wyjaśnienia postawy najszerszych rzesz narodu polskiego wobec tych zasadniczych przeobrażeń, które legły u podstaw Odrodzonej Polski Demokratycznej.

Wybory odbędą się wtedy w oczyszczonej od niedomówień atmosferze i wola narodu, ujawniona w referendum, potwierdzona aktem wyborczym, zadecyduje o nowej Konstytucji Polski Odrodzonej.

O BLOK WYBORCZY W POLSCE (dokumenty)

PROPOZYCJE KC PPR I CKW PPS ZŁOŻONE WŁADZOM
NACZELNYM PSL W DNIU 18.12.1946 R.

DO
NACZELNEGO KOMITETU WYKONAWCZEGO
POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

w miejscu

Zgodnie z propozycją przedstawicieli PSL, złożoną nam na konferencji w dniu 18.2 b.r. w sprawie zawarcia bloku wyborczego stronnictw demokratycznych, załączamy przy niniejszym projekt umowy, zawierający ramowe zasady, na podstawie których pragnęlibyśmy oprzeć porozumienie wyborcze.

Równocześnie stwierdzamy, że naczelnym dążeniem, którym powodują się kierownictwa PPR i PPS w swej akcji, zmierzającej do zorganizowania bloku wyborczego wszystkich stronnictw demokratycznych jest stworzenie jak najbardziej sprzyjających warunków dla:

1. Zapewnienia spokoju wewnętrznego w kraju oraz maksimum bezpieczeństwa dla wszystkich obywateli.
2. Utrwalenia podstaw ustrojowych odrodzonej Polski, wytkniętych w Manifeście Lipcowym PKWN, wyrazem których stały się dekrety o reformie rolnej, unarodowieniu przemysłu, transportu i banków, o popieraniu spółdzielczości oraz popieraniu inicjatywy prywatnej.
3. Ostatecznej likwidacji wszelkich knowań, dywersji i mordów bratobójczych, uprawianych przez faszystowsko-reakcyjne grupy polityczne i bandy dywersyjne.
4. Zmobilizowania wszystkich twórczych sił narodu do dalszej pracy nad budową gospodarczą kraju, na wspólnie ustalonych zasadach polityki gospodarczej.
5. Wzmocnienia akcji osiedleńczej na Ziemiach Odzyskanych, dla ich zagospodarowania i jak najszybszego scalenia z resztą organizmu państwowego.
6. Wszechstronnego wzmocnienia pozycji Polski na zewnątrz.

Realizacja powyższych, naczelných dla narodu i demokracji postulatów w czasie najkrótszym i w sposób najbardziej od-

powiadający interesom państwowym Polski, zwłaszcza na zbliżający się termin konferencji pokojowej, wymaga trwałej i szczerzej współpracy wszystkich stronnictw demokratycznych i atmosfery wzajemnego zaufania.

W konkretnej sytuacji, istniejącej obecnie w życiu politycznym Polski, współpraca taka możliwa jest jedynie pod warunkiem wspólnego wystąpienia przy wyborach w jednym bloku wyborczym na terenie całego kraju.

Nie rozwijając zagadnienia specyficznej sytuacji powojennej, zaistniałej w Polsce, wskazujemy poniżej na najważniejsze momenty, które ją ilustrują, jak również charakteryzują atmosferę polityczną w kraju:

1. Dążenie do zanarchizowania życia gospodarczego i stosunków politycznych, oraz do podważenia w ten sposób podstaw ustroju demokratycznego w Polsce przez elementy reakcyjno-faszystowskie w kraju, wspomagane wydatnie i wszechstronnie przez także elementy rodzime i obce zagranicą.

2. Popieranie i pochwalanie Polskiego Stronnictwa Ludowego przez reakcyjno-faszystowskie organizacje nielegalne w rodzaju NSZ i WIN, zadeklarowanie przez te organizacje pomocy i poparcia przy wyborach PSL, instruowanie w tym duchu swoich członków, organizowanie dla tego celu specjalnych band terrorystycznych pod hasłem walki o „czystość wyborów” itp.

3. Kultywowanie i kontynuowanie przez wyżej wymienione organizacje nielegalnej polityki nienawiści wobec Związku Radzieckiego i jątrzenie stosunków polsko-radzieckich, co przy równoczesnym pozytywnym stosunku tych organizacji do Polskiego Stronnictwa Ludowego, szczególnie komplikuje stosunki polityczne w kraju i może je skomplikować na zewnątrz.

4. Przenikanie tych elementów do poszczególnych organów organizacyjnych PSL dla zorganizowania sobie legalnej bazy oparcia i działalności.

5. Niezmiernie trudna sytuacja aprowizacyjna ludności, szczególnie klasy robotniczej, przy perspektywie dalszego pogarszania się, wobec zapowiedzi zmniejszenia dostaw żywnościowych dla Polski przez UNRRA.

Jeśliby więc PSL odrzuciło propozycję wejścia do bloku wyborczego Stronnictw Demokratycznych, to — niezależnie od woli PSL i jego chęci — zablokują się w nim wszystkie elementy reakcyjne i faszystowskie łącznie z bandami dywersyjnymi.

W takiej sytuacji, rozbitcie jedności bloku wyborczego Stron-

nictw Demokratycznych staje się niebezpieczne dla interesów Polski.

Uważamy więc, że nasza propozycja zawarcia bloku wyborczego leży przede wszystkim w najlepiej zrozumiałych interesach Narodu i Państwa Polskiego.

Przedstawiciele Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej

(—) W. Gomułka, (—) J. Berman, (—) R. Zambrowski.

Przedstawiciele Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej

(—) Stan. Szwalbe, (—) E. Osóbka-Morawski,

(—) Cyrankiewicz.

Warszawa, dnia 18 lutego 1946 r.

ZASADY POROZUMIENIA

W sprawie zawarcia bloku wyborczego stronnictw demokratycznych, wysunięto następujące propozycje:

I. Przedstawicielstwo w sejmie

1. Żadna z partyj, wchodzących w skład bloku nie rości sobie pretensji do przewagi liczebnej posłów w przyszłym Sejmie. Zasada równości dotyczy Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Ludowego.

2. Stronnictwo Demokratyczne i Stronnictwo Pracy, wchodząc do bloku reprezentowane będą w Sejmie przez mniejszą ilość posłów, aniżeli każde z pozostałych stronnictw Bloku.

3. Ustalenie klucza podziału mandatów poselskich z listy Bloku między wszystkie ugrupowania polityczne, wchodzące w skład Bloku, nastąpi wspólnie po wyrażeniu zgody przez PSL i Stronnictwo Pracy na przystąpienie do Bloku.

II. Ordynacja wyborcza

4. Ordynacja wyborcza oparta być winna na pięcioprymiotnikowym prawie wyborczym. Wszystkie legalnie działające partie polityczne mają prawo wysuwać listy kandydatów.

5. Prócz tego należy zagwarantować wyborcom możliwość wysuwania list kandydatów w poszczególnych okręgach wyborczych. Warunkiem zatwierdzenia takich list jest zebranie co najmniej 100 rejentalnie potwierdzonych podpisów uprawnionych do głosowania w danym okręgu wyborców na każdego zgłoszonego kandydata.

6. W okręgach, w których wystawiono tylko jedną listę, wyborcy mogą głosować przeciwko niej przez oddanie białych kartek, w wypadku gdyby większość wyborców biorących udział w wyborach, głosowała białymi kartkami, należy w danym okręgu przeprowadzić wybory powtórnie.

III. Sejm konstytucyjny

7. Powołany z wyborów Sejm posiadać będzie prawo uchwalenia nowej Konstytucji, jak też wszystkie uprawnienia, które posiada Krajowa Rada Narodowa.

8. Kadencję Sejmu stała się na okres trzyletni i w tym czasie winna być uchwalona nowa Konstytucja.

9. Konstytucja winna sankcjonować wszystkie dokonane w Polsce przemiany społeczno-polityczne i utrwalić władzę i ustrój demokratyczno-ludowy.

10. Konstytucja winna utrwalić istniejący ustrój gospodarczy, składający się z sektoru państwowego, spółdzielczego i prywatnego przez określenie ram działalności poszczególnych sektorów, oraz sposobu ich wzajemnego współdziałania.

11. Konstytucja może być uchwalona tylko większością 2/3 głosów, przy obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów. Warunek ten stwarza konieczność kompromisowego rozwiązania spornych kwestyj, wynikłych przy uchwaleniu Konstytucji.

Jest prawie niemożliwością uchwalenie Konstytucji wbrew stanowisku którejkolwiek z czterech partyj, ilościowo równie reprezentowanych w przyszłym Sejmie. Daje to dostateczną gwarancję, że Konstytucja będzie wspólnym i uzgodnionym dziełem wszystkich partyj Bloku, co zwalnia nas obecnie od szczegółowego zajmowania się zasadami przyszłej Konstytucji

IV. Rząd i aparat państwowy

12. Układ ilościowy przedstawicieli zablokowanych partyj w Rządzie i aparacie państwowym winien odpowiadać w sa-

sadzie ustanowionym proporcjom przedstawicielstwa stronnictw w Sejmie.

13. Zawarcie porozumienia i utworzenie Bloku Wyborczego wszystkich stronnictw demokratycznych stworzy możliwości uwzględniania słusznych pretensyj wyrównawczych w obsadzie aparatu państwowego, wysuniętych przez którekolwiek stronnictwo Bloku.

V. Zagraniczna polityka Rządu

14. Naczelną zasadą w polityce zagranicznej Rządu winno być prowadzenie polityki bezpieczeństwa granic Polski oraz polityki pokoju między narodami, szczególnie w Europie.

15. Wszystko, co sprzyja odrodzeniu siły militarnej i imperializmu Niemiec Rząd Polski traktować będzie jako niebezpieczne dla Polski działanie.

16. Umowa polsko-radziecka z kwietnia ub. r. pozostanie niewzruszoną zasadą w polityce Polski wobec Związku Radzieckiego. Mściciele dobrosąsiedzkich stosunków polsko-radzieckich nie znajdują żadnego pobłażania ze strony Rządu.

17. Stałą tendencją polskiej polityki zagranicznej będzie zacieśnianie stosunków przyjaźni z państwami słowiańskimi, a w pierwszym rzędzie dążenie do uregulowania stosunków z Czechosłowacją na zasadach sprawiedliwego rozwiązania wszelkich pretensyj wzajemnych.

18. Utrzymanie stosunków przyjaźni i współpracy z Anglią i Stanami Zjednoczonymi.

19. Dążeniem Rządu winno być zawarcie umowy o wzajemnej pomocy z Francją.

VI. Polityka wewnętrzna

20. Prawa i swobody demokratyczne gwarantuje się dla wszystkich organizacji demokratycznych.

21. Współdziałanie wszystkich partyj z organami państwowymi dla likwidacji band terrorystycznych i wszelkiej nielegalnej działalności. Rząd winien zastosować bezwzględne środki w walce z dywersją i bandytyzmem.

22. Należy zagwarantować bezpieczeństwo osobiste wszystkim obywatelom i pociągać ich do odpowiedzialności tylko w ramach prawa. Wszelkie nadużycia i samowola organów władzy państwowej będą bezwzględnie tępiące i karane.

23. Administracja państwowa służyć ma interesom Państwa i Narodu. Bezwzględna walka z korupcją, szkolenie i doszkalanie robotników i chłopów, pracujących w aparacie administracyjnym Państwa, stosunek do pracy — miernikiem oceny i awansu.

24. Bezwzględna walka z wszelkimi przejawami ideologii rasistowskiej. Zapewnienie pracy dla Żydów i popieranie polityki produktywizacji.

VII. Polityka ekonomiczna

25. W związku z głodem, grożącym ludności pracującej miast i ograniczonymi możliwościami aprowizacyjnymi, Rząd wspólnie z wszystkimi partiami, zwłaszcza działającymi na wsi wzmoże akcję ściągania świadczeń rzeczowych, ściągnięcie całości świadczeń rzeczowych nakreślonych planem państwowym należy uważać za program minimalny.

26. Tory polityki gospodarczej zakreślone będą ustawą o unarodowieniu przemysłu, popieraniu spółdzielczości i inicjatywy prywatnej.

27. Polityka gospodarcza Polski oparta będzie w coraz szerszym zakresie o zasady gospodarki planowej. Plany gospodarcze będą nosiły charakter norm prawnych ustanawianych, jeśli chodzi o plany szczegółowe, przez konstytucyjnie upoważnione organa administracji państwowej w oparciu o normę ustawową. Osią planów gospodarczych będzie zasada pełnego zatrudnienia, a tym samym i uzyskania największego dochodu społecznego możliwego w danych warunkach produkcyjnych.

28. Przeprowadzenie podziału ziemi na Zachodzie między chłopów-repatriantów i osiedleńców winno się odbyć przy ustalaniu maksymalnej od 7 do 15 ha na gospodarstwo. Normy przejściowej gospodarki mogą być ustalone tylko za zgodą stronnictw i organizacji chłopskich.

VIII. Oświata — Zdrowie — Wojsko

29. Program i plany pracy w tych dziedzinach życia zostaną opracowane przez Rząd w porozumieniu ze wszystkimi partiami koalicji rządowej.

IX. Zobowiązania końcowe

30. Każda z partyj, wchodzących w skład Bloku wyborczego, bronić będzie ustalonych zasad porozumienia przy pomocy

wszystkich środków, którymi rozporządza, oraz propagować je wśród swoich członków i zwolenników, jak też wśród najszerszych warstw Narodu.

Przedstawiciele KC PPR

(—) W. Gomułka, (—) J. Berman, (—) R. Zambrowski.

Przedstawiciele CKW PPS

(—) Stan. Szwalbe, (—) E. Osóbka-Morawski,

(—) Cyrankiewicz.

KONTRPROPOZYCJE NKW PSL ZŁOŻONE WŁADZOM NACZELNYM PPR I PPS W DNIU 22.II.1946

DO KOMITETU CENTRALNEGO PPR i CENTRALNEGO KOMITETU WYKONAWCZEGO PPS w miejscu

Rząd Jedności Narodowej w świetle postanowień Jaltańskich powstał, między innymi, dla jak najszybszego przeprowadzenia wyborów w Polsce i wziął w tym kierunku zobowiązanie tak wobec Narodu, jak i zagranicy.

Rozpatrując te sprawy i wypowiadając się za jak najwcześniejszym przeprowadzeniem wyborów na podstawie Konstytucji z 1921 r., Kongres PSL, świadom ogromu zadań, które równocześnie stanęły przed Narodem, jak:

- a) potrzeba jak najszybszej odbudowy kraju,
- b) konieczność jak najszybszego zaludnienia i zagospodarowania Ziemi Odzyskanych,
- c) przeprowadzenie, względnie dokończenie reform społeczno-gospodarczych po linii interesów i pragnień chłopów i robotników,
- d) repatriacja obywateli polskich z zagranicy, osiedlenie i zaopatrzenie ich w kraju, —

uznał potrzebę utrzymania również po wyborach Rządu Jedności Narodowej, opartego o główne stronnictwa demokratyczne, reprezentujące większość chłopów i robotników.

Kongres kierował się zasadą, że zadania te są tak ogromne, wymagają takiego skoncentrowania sił narodu na przestrzeni

najkrótszego czasu, że przekraczają one zasięg i zakres odpowiedzialności nawet najsilniejszego stronnictwa i wymagają również w przyszłości koalicji stronnictw w Rządzie, zastrzegają się jednak, że:

„współdział chłopów w odpowiedzialności za Państwo winien być współmierny z ich znaczeniem społecznym, gospodarczym i moralnym w życiu Narodu”.

I dlatego padło na Kongresie oświadczenie, które podtrzymujemy, że bez względu na to, jaki będzie wynik wyborów w Polsce, muszą się znaleźć w Rządzie Jedności Narodowej co najmniej trzy stronnictwa: PPR, PPS i PSL.

Kongres PSL upoważnił NKW do przeprowadzenia rozmów na temat taktyki wyborczej, tak, by wybory mogły się w oparciu o zasady Konstytucji z 1921 r. odbyć, jak najwcześniej, w jak najbardziej spokojnej atmosferze.

Upoważnienie Naczelnego Komitetu Wykonawczego dotyczyło przeprowadzenia z innymi stronnictwami rozmów na tematy:

- a) programu współpracy stronnictw Rządu Jedności Narodowej na daleką przyszłość,
- b) ordynacji wyborczej,
- c) terminu wyborów tak, by ostateczne wypowiedzenie się najwyższej władzy stronnictwa, jaką jest Kongres, odnośnie taktyki wyborczej mogło jeszcze mieć miejsce.

Przed tym jednak Kongres wyraźnie wymienił te przyczyny, które „osłabiają współpracę, podcinają zaufanie i muszą budzić poczucie krzywdy i niezadowolenia w szeregach PSL” i które, niezależnie od taktyki wyborczej, powinny być natychmiast usunięte po to, by tamtym rozmowom mogła towarzyszyć należyta atmosfera i wiara w dotrzymanie zawartych umów.

Kongres PSL wymienił główne przeszkody, które obecnie utrudniają współpracę i które budzą wątpliwość co do wartości zawieranych umów.

Posadzanie PSL o uleganie wpływom reakcyjnym i obraźliwe ataki na przywódców PSL, nie wyłączając nawet tych, którzy zasiadają w Rządzie Jedności Narodowej, nie tylko nie ustały, ale ostatnio wprost próbuje się i to w publicznych przemówieniach identyfikować PSL z bandami dywersyjnymi. Znalazło to nawet swój wyraz w piśmie Panów, w którym Panowie, imputując nam, jakobyśmy mieli być pokryciem dla nielegalnej akcji terrorystycznej i antysowieckiej, a tym samym

przyczyną złych stosunków sąsiedzkich, wyrokuja z góry, że masy chłopskie, zorganizowane w szeregach PSL, będą tylko narzędziem innych. Wnioskuja bowiem Panowie w swym piśmie, że „jeśliby więc PSL odrzuciło propozycję wejścia do Bloku wyborczego stronnictw, to niezależnie od woli PSL i jego chęci zblokuja się z nim wszystkie elementy reakcyjne i faszystowskie łącznie z bandami dywersyjnymi”.

Członkowie PSL są w terenie przez władze państwowe a szczególnie przez władze bezpieczeństwa prześladowani jako rzekomi reakjoniści i wrogowie demokracji. Dochodzi do tego, że olbrzymia większość Narodu posadzana jest o reakcyjność i wrogi stosunek do demokracji, gdy tymczasem w rzeczywistości olbrzymia większość Narodu — chłop, robotnik i inteligent — dają liczne dowody swej pełnej dojrzałości politycznej i głębokiego poczucia odpowiedzialności za losy Narodu i Państwa oraz umiłowania zasad szczerze demokratycznych.

Traktowanie PSL dotychczas dalekie jest od zasady „równi z równymi” we współodpowiedzialności i rządzeniu Państwem, dopuszczeniu do pracy na wszystkich szczeblach administracji, reprezentacji w samorządzie oraz we wszystkich ogniach życia społecznego i gospodarczego.

Zasada ta, uzgodniona i przyjęta w porozumieniu moskiewskim, nie tylko nie została zrealizowana, ale jest dalej naruszana przez zahamowanie dopływu naszych ludzi na te odcinki pracy, a ostatnio odbywa się usuwanie z tych placówek ludzi PSL, którym nic nie można zarzucić pod względem lojalności, uczciwości i fachowości.

Zjawiska, występujące na odcinku spółdzielczości, a jeszcze jaskrawiej na odcinku przedwyborczym do Samopomocy Chłopskiej, są dostatecznym uzasadnieniem naszych obaw co do sposobu traktowania nas w przyszłości.

Nie zaistniały więc fakty, któreby wzmożyły wiarę w dotrzymywanie umów zawieranych.

Umowę moskiewską traktuje się jako mit, a słuszne żądania jej realizacji uzależnia się obecnie od zgody na blok wyborczy, jakkolwiek wykonanie ich nie było i nie mogło wówczas być warunkowane blokiem wyborczym.

PSL przez nieobsadzenie wiceprezydentury KRN po przesiedzeniu Witosie zostało pozbawione wszelkiego wglądu i wpływu na bieg prac prezydium KRN, które w naszej rzeczywistości, jest czy pretenduje być władzą ustawodawczą, kontrolującą, zwierzchnią i wykonawczą. Zadania należytej reprezentacji w KRN i w Rządzie uznane zostały jako „tylko gonitwa za man-

datami", a postanowienia wprowadzenia naszych członków do terenowych rad narodowych są niewykonywane.

Postanowienia umowy moskiewskiej o pełnej swobodzie pracy organizacyjnej, zgromadzeniowej, propagandowej i prasowej są oczywiście „mitem” niedoścignionym w poszczególnych częściach kraju dla PSL, względnie, gdy chodzi o prasę, zamyka nam się drogę do walki o słuszne prawa obrony przed nieprawdą i przekręcaniem faktów.

To samo dotyczy tych postanowień umowy moskiewskiej, które mówiły o podejmowaniu decyzji, zwłaszcza w sprawach natury państwowej i zasadniczej, przede wszystkim w drodze porozumienia, zamiast przegłosowywania.

Oczywiście, że w tym świetle, jakkolwiek wpływają na wiare w dotrzymywanie umów, nie mniejsze znaczenie mają fakty takie, jak stworzenie w międzyczasie dwóch nowych ministerstw i obsadzenie ich członkami PPR, jak odebranie ministrowi dr. Kiernikowi administracji prawie na połowie kraju, jak nieobsadzenie prezesury Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, którą w międzyczasie się likwiduje, nawet bez uprzedniego porozumienia z urzędującym ministrem Rolnictwa, wiceprezesury w Narodowym Banku Polskim, Banku Spółem, Banku Gospodarstwa Krajowego, Komunalnym i PZUW, czy też w Zarządach Centralnego Związku Gospodarczego Spółem, Związku Rewizyjnego Spółdzielczości, jak też eliminowanie naszych ludzi ze służby dyplomatycznej, mimo ich ofiarnej pracy na rzecz Rządu Jedności Narodowej.

Zagadnienie „atmosfery” i potrzeby zaistnienia faktów na zasadzie zawartych umów, któreby stanowiły podstawę wiary i bodaj pewną gwarancję, traktowaliśmy jako rzecz zasadniczą, która powinna poprzedzić rozmowy dalsze.

Zwracaliśmy na to uwagę, zaraz w pierwszych rozmowach. Panowie to odrzucili, a obecnie w projekcie umowy precyzują to zagadnienie w ten sposób, że dopiero:

„zawarcie porozumienia i utworzenie bloku wyborczego wszystkich stronnictw demokratycznych stworzy możliwości uwzględnienia słusznych pretensyj wyrównawczych w obsadzie aparatu państwowego, wysuniętych przez którekolwiek stronnictwo bloku”.

Nie posunie się naprzód i dostatecznie szybko utrwalenie podstaw ustrojowych Polski, wytkniętych w Manifestie Lipcowym PKWN, jeśli postanowienia Konstytucji 1921 r., na których ten Manifest się opiera u lojalnych obywateli, u setek ty-

sięcy chłopów, członków PSL — te postanowienia o wolności, o prawach obywateli brzmią w zetknięciu się z rzeczywistością nieraz tylko jako puste frazesy. Jeżeli nie nastąpi zmiana w dotychczasowej rzeczywistości, to i brzmienie punktu 20 projektu umowy, w którym Panowie piszecie, że prawa i swobody demokratyczne gwarantuje się dla wszystkich organizacji demokratycznych — nie inaczej będzie przyjęte przez społeczeństwo.

Prawa i swobody demokratyczne gwarantowane dla wszystkich organizacji demokratycznych muszą już dzisiaj być realizowane. Realizowanie tych zasad niewątpliwie wzmocni pozycję Polski na wewnątrz i na zewnątrz.

W piśmie swym Panowie stwierdzają, że naczelnym dążeniem bloku będzie: „stworzenie jak najbardziej sprzyjających warunków dla zapewnienia spokoju wewnętrznego w kraju oraz maksimum bezpieczeństwa dla wszystkich obywateli, ostatecznej likwidacji wszelkich knozań, dywersyj i mordów bratobójczych, uprawianych przez faszystowsko-reakcyjne grupy polityczne i bandy dywersyjne”.

Zdążyliśmy do tego od samego początku Rządu Jedności Narodowej i będziemy dążyli do tego, bez względu na to, jak się ułożą warunki wyborcze.

Akty amnestyjne, o których wydanie zabiegaliśmy, miały na celu zlikwidowanie antagonizmów, uspokojenie społeczeństwa i związanie najszerszych warstw ludowych z Rządem Jedności Narodowej.

Rozwój wypadków po powstaniu Rządu Jedności Narodowej szedł w tym kierunku. Ale w krótkim czasie powstało błędne koło — niewłaściwy stosunek do obywateli, a zwłaszcza coraz gorsze warunki bezpieczeństwa dla lojalnych obywateli w wielu okolicach kraju nie tylko nie stwarzają izolacji dla band i dywersji politycznej, ale budzą niezadowolenie i wzmagają zaognienie, na którym te bandy żerują.

Jeżeli po tak długim okresie czasu zamiast uspokojenia nastąpiło ostatnio takie zaostrzenie, że wymaga ono udziału wojska, specjalnych oddziałów korpusu bezpieczeństwa i wojsk pancernych, tedy nie można wytłómaczenia szukać tylko w obcych agenturach i bandach rabunkowych, ale przyczyny muszą tkwić głębiej. Tylko zwiększonymi represjami zagadnienia tego się nie rozwiąże.

Obok zmiany niewłaściwych metod w podchodzeniu do lojalnego obywatela, obok poprawienia atmosfery i utrwalenia wiary w dotrzymywanie umów, tylko takie wybory, które będą nosiły jak najbardziej charakter wyborów, staną się czyn-

nikiem stabilizacji spokoju w kraju. Udostępnienie demokratycznej większości Narodu pełnego prawa wyrażania swej woli przy wyborach pociągnie za sobą wzmożenie zaufania tak w kraju jak i zagranicą i raz na zawsze podetnie podstawę egzystencji dla dywersji politycznej i jej zbrodniczej akcji. Często jest wydawana opinia, że jedynie blok wyborczy wzmocni naszą pozycję w sprawie granic zachodnich i ułatwi zdobycie kredytów zagranicznych na inwestycje.

Pragniemy podkreślić, że niezależnie od tego, czy w toku rozmów uda się stworzyć blok 6-ciu stronnictw, czy nie — mamy inny pogląd na tę sprawę.

Jeżeli w jakimkolwiek kraju stronnictwa, idące oddzielnie, deklarują, że w pewnych sprawach nie różnią się, to zwykle jest to pojmowane jako opinia narodu, który jest jednomyślny, a opinii wyborców zasięga się tylko w sprawie swoich różnic wewnętrznych.

Ponieważ zaś wiadomo, że w sprawie zasad polityki zagranicznej zarówno w przedmiocie sojuszu polsko-sowieckiego, jak i w stosunku do Niemców, do granicy zachodniej Polski, jak i w innych sprawach wymienionych w zasadach, zakreślonych przez Panów nie ma różnicy — to nawet oddzielne listy wyborcze nie tylko nie zaszkodziłyby, lecz raczej, naszym zdaniem, wpłynęłyby na wzmocnienie pozycji Polski w opinii świata, gdyż wiadomym byłoby z góry, że nawet oddzielnie idące stronnictwa do wyborów są zgodne w programie polityki zagranicznej.

Co się zaś tyczy kredytów inwestycyjnych, to raczej napewno można stwierdzić, że im więcej wybory nosić będą charakter wyborów — tym to zaufanie będzie większe.

Niemniej ważne jest zagadnienie płaszczyzny tarć na wypadek wyborów. Kongres PSL stwierdził — „dokonane fakty ustroju społeczno-gospodarczego cofnięte być nie mogą. Ani ziemia nie wróci do obszarników, ani przemysł do fabrykantów, ani też banki do bankierów”.

W sprawie inicjatywy prywatnej Kongres oświadczył — „upaństwowienie czy inne uspołecznienie muszą mieć określone granice i nie mogą unicestwiać inicjatywy prywatnej, tak niezbędnej przy odbudowie kraju i w ożywieniu wytwórczości. Gospodarka państwowa nie może przeradzać się w wybujął kapitalizm państwowy, który Państwu dawałby tylko pozorne oznaki siły, a warstwom pracującym miałby zagrażać podobną nędzą, jak w ustroju kapitalistycznym. Żądamy przebudowy

społecznej, która by realizowała skutecznie zasadę wolności od nędzy”.

Zdaje się, że różnice poglądów na te sprawy nie są tak duże, by miały być podstawą ostrej walki politycznej i w tej sytuacji na pewno wybory mają charakter raczej odpowiedzi na pytanie, jakimi wpływami przy małym różniących się hasłach wyborczych dysponują poszczególne stronnictwa demokratyczne.

A ponieważ zagadnienie zasięgu wpływów poszczególnych stronnictw demokratycznych jest najbardziej sporne, zaś dla naszego Narodu wybory mają specjalny aspekt moralny, bo Naród Polski przez tyle lat przed wojną i w czasie wojny nie miał możliwości wypowiedzenia się kogo darzy zaufaniem wobec braku zasadniczych płaszczyzn tarcia, któreby mogły czy to w dziedzinie polityki społeczno-gospodarczej, czy zagranicznej podnosić atmosferę wyborczą — nie należy zbytnio tegoż narodu w tak ważnym problemie polityczno-moralnym ograniczać przy wyborach.

Atmosfera polityczna w kraju zależna jest w dużej mierze od polityki władz i dyscypliny partyjnej, a wydaje się, że obecna atmosfera w kraju często jest podnoszona przez wystąpienia odgórne, za którymi dopiero idą już nieobliczalne wystąpienia w terenie.

W świetle tej rzeczywistości, gdy wysuwane przez nas zagadnienie atmosfery i zaufania do zawieranych umów zeszło na drugi plan, przy braku faktów stanowiących równocześnie gwarancję co do przyszłości NKW, zdając sobie sprawę z tego, że blok wyborczy przesądza jednocześnie treść i zasady przyszłej Konstytucji Państwa Polskiego, jakkolwiek stoi na stanowisku konieczności utrwalenia raz na zawsze prawdziwie demokratycznego ustroju politycznego, jak i społeczno-gospodarczego Państwa — podchodzi do wysuwanych propozycji bloku wyborczego ostrożnie i z rozwagą.

W tej sytuacji jedyną dla PSL gwarancją pozostaje sprawa wpływu na skład przyszłego parlamentu.

Dlatego też, ustosunkowując się do przedłożonego nam projektu umowy, NKW z zalem musi stwierdzić, że nie widzi możliwości postawienia Nadzwyczajnemu Kongresowi PSL wniosku o przystąpienie do bloku wyborczego w ramach tego projektu przewidującego dla PSL około 20 proc. mandatów w przyszłym Sejmie.

Pozbawiłoby to PSL należnego mu wpływu na tok spraw państwowych, a w szczególności jakiegokolwiek wpływu na

przysiąd Konstyтуcję, przy której uchwaleniu 2/3 większości nie potrzebowaloby się liczyć z opinią PSL. W tej sytuacji nasze postulaty, biorąc pod uwagę uchwałę Kongresu PSL, domagającą się, by współdziałal chłopów w odpowiedzialności za Państwo był współmierny z ich znaczeniem społecznym, gospodarczym, moralnym, musiałby się domagać reprezentacji wsi w Sejmie odpowiadającej liczbie mieszkańców miasteczek i miast, chłopów i robotników, którzy z tej wsi co dopiero wyszli i politycznie i faktycznie są z nią jeszcze związani.

Stąd też reprezentacja wsi, musiałaby wynosić około 75 procent mandatów w Sejmie Konstytucyjnym.

Poza tym porozumienie międzypartyjne musiałoby ustalać objęcie najważniejszych stanowisk państwowych — a więc co najmniej stanowisk Prezydenta R. P., Premiera Rządu, Marszałka Sejmu czy Senatu, którego przewiduje Konstytucja z 1921 roku, Prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa itd., a nie wypływać automatycznie z większości parlamentarnej.

Stanowisko Panów, przyznające około 20 proc dla PSL, żąda od niego wyrzeczenia się pretensji do któregośkolwiek z tych stanowisk. Stanowisko nasze nie sięga po hegemonię i pragnie w tej sprawie podzielić wpływy i odpowiedzialność na zasadzie porozumienia międzypartyjnego.

Dla ugruntowania ustroju demokratycznego i zabezpieczenia spokoju, wolności oraz mienia obywatela — PSL dąży do usprawnienia administracji Państwa.

Wobec tego, jako jeden z postulatów porozumienia stawia kwestię zlania Ministerstwa Administracji z Ministerstwem Bezpieczeństwa.

Podporządkowanie w terenie władz bezpieczeństwa wojewodom i starostom, którzy są odpowiedzialni za teren, powiązani odgórnie z jednolitą władzą, a w terenie z czynnikiem politycznym i samorządowym, przy wyposażeniu ich w egzekutywę bezpieczeństwa, zapewni obywatelowi lepsze bezpieczeństwo życia i mienia i zapewni jego prawa obywatelskie w dziedzinie wolności osobistej, sumienia i zgromadzenia — aniżeli to ma miejsce dotąd. Nie można bowiem rządzić Państwem oraz usprawnić jego administracji bez ścisłego powiązania jej najważniejszych organów z terenem, w szczególności organów bezpieczeństwa, działających na tle najdroższej dla człowieka wartości, t. j. wolności, zdrowia i życia obywatela.

W dziedzinie ekonomicznej przemysł państwowy wspólnie z robotnikiem na podstawie planowania, odpowiedzialni są za

plan i ilość, jakość, koszt produkcji i opłacalność produkcji przemysłowej.

Z drugiej strony rolnictwo odpowiedzialne za plan produkcji i aprowizacji kraju, ilość, jakość i koszt produkcji i opłacalność produkcji rolnej i przetwórstwa rolnego.

Stąd wypływa nasz dalszy postulat zlikwidowania Ministerstwa Aprowizacji i zlania go z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych.

Wysuwamy postulat likwidacji Ministerstwa Propagandy i Informacji.

Propagandą osiągnięć rządowych zajmą się biura informacyjne w Prezydium Rady Ministrów przy współpracy placówek resortowych. Same zaś osiągnięcia rządowe zresztą będą najlepszą propagandą rzeczywistości. Sprawą informacji i propagandy zewnętrznej zajmą się placówki dyplomatyczne i agencje prasowe, a wewnętrzną propagandą i informacją zajmą się partie polityczne i organizacje społeczno-wychowawcze, na pewno z daleko lepszym skutkiem, aniżeli to ma miejsce dotąd. Skończy się wtedy monopol informacji i propagandy, jednostronnie tylko informujący opinię publiczną kosztem świadczeń publicznych wszystkich obywateli kraju.

Wreszcie zasadniczą dla PSL jest sprawa samorządu terytorialnego i rolniczego.

Uważając postanowienia Konstytucji z 1921 roku za niezmiernie ważne, stojąc na stanowisku decentralizacji administracji państwowej, widząc w samorządzie potaniecie kosztów publicznych i najlepszą szkołę obywatelską przy równoczesnym ścisłym związaniu obywatela z Państwem — PSL przywiązuje dużą wagę do wprowadzenia tego zagadnienia do międzypartyjnego porozumienia.

Ponieważ zagadnienie zmiany konstytucji leży u podłoża najbliższych wyborów, należałoby czy przed wyborami, czy też równocześnie, zasięgnąć opinii obywateli na temat zmian konstytucyjnych przez referendum ludowe na podstawie ustalonych i umówionych pytań, pomiędzy którymi powinno znaleźć się pytanie odnośnie istnienia Senatu R. P.

Poza tym pragniemy zaznaczyć, że porozumienie międzypartyjne powinno zawierać zobowiązanie przeprowadzenia zmiany Konstytucji większością czterech piątych przy co najmniej dwóch trzecich obecności posłów.

Kompetencje Sejmu ustawodawczego nie mogą przekraczać ram, zakreślonych dla Sejmu w Konstytucji z 1921 roku,

t. zn. że Sejm ten nie może posiadać żadnych takich uprawnień KRN, które nie mieszczą się w przepisach Konstytucji z 1921 r.

Powysze sytuacje i postulaty nasuwają się nam, przy szczegółowym rozpatrywaniu zagadnień wysuniętych w projekcie Panów, które naszym zdaniem w imię dobra współpracy stronnictw Rządu Jedności Narodowej na daleką przyszłość i interesu państwowego powinny być omówione i uwzględnione w naszych rozmowach.

(—) St. Mikołajczyk (—) St. Bańczyk

(—) J. Niecko (—) St. Wójcik

Warszawa, dnia 22 lutego 1946 r.

ODPOWIEDŹ KC PPR i CKW PPS NA KONTRPROPOZYCJE NKW PSL

DO

**NACZELNEGO KOMITETU WYKONAWCZEGO
POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO**

w miejscu

Po dokładnym zapoznaniu się z treścią pisma Panów z dnia 22 b. m., zawierającego odpowiedź na złożoną przez nas propozycję zawarcia porozumienia i bloku wyborczego na zasadach, wyszczególnionych w naszym piśmie z dnia 18 b. m., zmuszeni jesteśmy stwierdzić, że Panowie nie tylko nie ujawnili dobrej woli wobec inicjatywy przez nas podjętej, lecz odrzucając ją, zajęli stanowisko, które nie da się pogodzić ani z poczuciem odpowiedzialności za losy Państwa ani z realnym poczuciem rzeczywistości.

Nie wdając się w szczegółową analizę wywodów zawartych w piśmie Panów z dnia 22 b. m., które w polemice z prasą PSL były niejednokrotnie oświetlane na łamach prasy demokratycznej, ograniczymy się do kilku tylko uwag.

Powołanie się (już na samym wstępie pisma Panów) na zobowiązania Rządu Jedności Narodowej wobec zagranicy w sprawie przeprowadzenia wyborów jest jaskrawym potwierdzeniem przez samo kierownictwo PSL zarzutów wysuwanych niejednokrotnie przez opinię demokratyczną, że PSL szuka poparcia dla swych roszczeń do pełnej władzy w Polsce nie w woli mas lu-

dowych, za przedstawiciela których pragnie uchodzić, lecz w interwencji czynników zewnętrznych i wiąże swe złudne zresztą nadzieje głównie z presją tych potencyj.

Podkreślając zdecydowaną wolę przeprowadzenia wyborów, PPR i PPS stwierdzają z naciskiem, że podobnie jak porozumienie moskiewskie osiągnięte zostało przez samych Polaków, tak też sposób przeprowadzenia wolnych i nieskrępowanych wyborów demokratycznych w Polsce może być zdecydowany tylko przez stronnictwa polskie, zaś wszelkie próby ingerencji zewnętrznej byłyby odczute przez każdego bez wyjątku Polaka jako próba zagrożenia suwerenności Polski. Dlatego też aluzję PSL obliczone na interwencję zewnętrzną budzić muszą w opinii publicznej powszechne oburzenie i potępienie.

Nie mniej bezpodstawną i pełną wewnętrznych sprzeczności jest argumentacja Panów, która zmierzać miała do podważenia celowości bloku wyborczego. Pismo Panów stwierdza „brak zasadniczych płaszczyzn tarcia” między stronnictwami i podkreśla, że „różnice poglądów... nie są tak duże, by miały być podstawą walki politycznej”. W imię więc czego ma się toczyć tak bardzo upragniona przez Panów walka wyborcza, która pochłonie ogromną masę energii, skoro odbywać się ma zdaniem PSL „przy mało różniących się hasłach wyborczych”? Wstydliwą i nieprzekonywującą próbą tłumaczenia się jest twierdzenie Panów, że „wybory mają charakter raczej odpowiedzi na pytanie, jakimi wpływami... dysponują poszczególne stronnictwa demokratyczne”. Chodzi rzekomo o jakiś „specjalny aspekt moralny”, mglisty i bliżej nieokreślony, na jaki się pismo Panów powołuje.

Czy aby jednak istotnie chodzi o „aspekt moralny”? Argument ten nie może się ostać, jeśli się go zestawia z wcześniejszymi nieco, wręcz zdumiewającymi wywodami w piśmie Panów na temat konieczności wyborów ze względu na akcję terrorystyczno-dywersyjną band grasujących w Polsce.

Okazuje się, że tłumaczenia tej akcji zdaniem Panów „nie można szukać tylko w obcych agenturach i w bandach rabunkowych, ale przyczyny muszą tkwić głębiej”, jedynym środkiem, który może owe „głębsze przyczyny” usunąć mogą być wybory w stylu proponowanym przez przywódców PSL, gdyż „tylko takie wybory, które będą nosiły jak najbardziej charakter wyborów, staną się czynnikiem stabilizacji spokoju w kraju”.

Więc nareszcie znaleźliśmy niedwuznaczną odpowiedź na pytanie, dlaczego PSL przeciwne jest blokowi wyborczemu:

chodzi o to, aby zamiast stosować represje wobec band, zapewnić im udział w wyborach i wpływ na wynik wyborów. Takie właśnie wybory mają się zdaniem Panów najskuteczniej przyczynić do poprawienia atmosfery i utrwalenia wiary w dotrzymanie umów”.

Czyż trzeba bardziej jaskrawych dowodów, na czyje poparcie w kraju liczy głównie PSL, dążąc do rozbicia bloku wyborczego? Czyż w świetle wywodów pisma Panów nie staje się jasnym, że wybory w stylu PSL w naszej rzeczywistości mają wręcz aspekt niemoralny? Na nic się też nie zda szermowanie argumentem, że blok wyborczy rzekomo przesądza treść i zasady przyszłej konstytucji Państwa Polskiego.

W toku rokowań przedstawiciele PPS i PPR niejednokrotnie stwierdzili, że godzą się na uchwalenie konstytucji taką kwalifikowaną większością, która wyklucza zmajoryzowanie jakiegokolwiek stronnictwa w przyszłym sejmie. Argumenty przeciw blokowi wyborczemu zawarte w piśmie Panów nie wytrzymują krytyki. Wysunięte zostały widocznie jedynie jako przykrywka do żądania, które z premedytacją zmierzało do zerwania rokowań, a mianowicie żądania 75 proc. mandatów w sejmie konstytucyjnym dla PSL pod postacią mandatów dla wsi. Niesłychany tupet tego żądania rywalizuje z megalomanią, gdyż nie wiele ma wspólnego ani z rolą tego stronnictwa w walce o odrodzenie demokratycznego Państwa Polskiego, ani z zasięgiem jego rzeczywistych wpływów w kraju.

W tych warunkach uważamy za swój obowiązek zakomunikować Panom, że całkowita odpowiedzialność za zerwanie rokowań w sprawie zawarcia bloku wyborczego spada na NKW PSL.

Pozostawiając na uboczu dalszy stosunek naszych partyj do PSL, stwierdzamy, że stanowisko Panów prowadzi do zaostrożenia stosunków w kraju.

W chwili, gdy miliony robotników i pracowników umysłowych, jak również najbiedniejsza część wsi, cierpią niedostatek, a często głód i nędza panuje w izbach w chwili, kiedy należy jednoczyć wysiłek całego narodu dla przezwyciężenia trudności okresu powojennego i podnieść kraj z ruin, zniszczeń wojennych, zagospodarować ziemie odzyskane i utrwalić bezpieczeństwo granic Polski — w takiej chwili NKW PSL podejmuje decyzję rozpalania w kraju walk politycznych i zdąża do rozbicia jedności obozu demokratycznego.

Kierownicy PSL nie zatroszczyli się o to, w jaki sposób nakarmić, przyodziać i obuć miliony ludzi, jak stworzyć najlepsze

warunki dla zapewnienia stałego wzrostu naszej produkcji przemysłowej i rolniczej, jak opracować plan gospodarczy i zagwarantować jego realizację — lecz przechodząc nad tym wszystkim do porządku dziennego, uznali za najważniejszą sprawę w chwili obecnej rozpętanie walki o zdobycie dla siebie pełni władzy w kraju.

Wysuwając — wbrew zapędom NKW PSL do hegemonii politycznej — zasadę równorzędności przedstawicielstwa partii robotniczych i chłopskich oraz odrzucając tendencję do przewagi jakiegokolwiek stronnictwa, PPR i PPS dążyć będą wytrwale do stabilizacji politycznej, do całkowitego zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa w kraju oraz do pełnej realizacji zasad zawartych w ich wspólnej platformie wyborczej. PPS i PPR żywią przekonanie, że ujawnienie nieskrepowanej woli narodu w wyborach zapewni walne zwycięstwo blokowi stronnictw demokratycznych bez PSL, szkody zaś wynikłe z narzuconych przez PSL walk wyborczych jeszcze raz odsłonią przed milionami wyborców prawdziwe oblicze tych przywódców i ich niechlubną rolę zarówno w najcięższych latach wojny, jak i w okresie odbudowy.

Przedstawiciele KC PPR

(—) W. Gomułka (—) J. Berman (—) Zambrowski

Przedstawiciele CKW PPS

(—) St. Szwalbe (—) E. Osóbka-Morawski

(—) Cyrankiewicz

Warszawa, 27 lutego 1946 r.

WINSTON CHURCHILL —

patron odbudowy Niemiec i podżegacz wojenny

Winston Churchill, były premier brytyjski, a obecnie przewodca opozycji w parlamencie, wygłosił w Stanach Zjednoczonych kilka przemówień. Przemówienie pierwsze wygłoszone w Fulton dn. 5 marca zelektryzowało cały świat. Przemówienie to ujawniło bowiem zupełnie niedwuznacznie prawdziwe oblicze tych reakcyjnych grup społecznych, których reprezentantem w polityce światowej jest ex-premier brytyjski.

Winston Churchill, jeden z ojców zwycięstwa w tej wojnie, cieszył się szczególną, niekłamana sympatią społeczeństwa polskiego. W czasie wojny był żywym symbolem nieugiętej, prowadzonej na śmierć i życie walki ze wspólnym wrogiem. Każde jego przemówienie było oczekiwane przez nas z utęsknieniem, było pokrzepieniem i zachętą do wytrwania, do walki. Pamiętamy wszyscy, że wówczas Winston Churchill był najbardziej zagorzałym zwolennikiem zniszczenia militarystyki teutońskiej, szermierzem idei wyzwolenia świata po wieczne czasy od groźby niemieckich najazdów. Wówczas Winston Churchill zapowiadał, i my mu wierzyliśmy, że naród niemiecki poniesie odpowiedzialność za wojnę, a zbrodniarze hitlerowscy zostaną ukarani.

Nie upłynął rok czasu od chwili pokonania hitlerystyki i oto Winston Churchill głosi co innego. Pan Churchill w swym przemówieniu wygłoszonym w Fulton zaatakował wprost granice Polski, łącząc zresztą tę sprawę z atakiem na demokrację polską. Pan Churchill twierdzi, że „Rząd polski, znajdujący się pod panowaniem Rosjan był zachęcany do ogromnych nieusprawiedliwionych roszczeń wobec Niemiec” i że „granice Polski zbyt głęboko wrzynają się w ziemie niemieckie”.

Spółczesność polska dobrze pamięta częste słowa krytyki, jakich premier Churchill nie szczędził nam w czasie wojny w związku z polityką byłego rządu londyńskiego wobec Zw. Radzieckiego. Nie kto inny, jak Winston Churchill jako premier

brytyjski nawoływał nas do ustępstw w sprawie ziem, położonych na wschód od linii Curzona wzamian deklarując poparcie dla rewindykacji, tytułem rekompensaty, ziem zachodnich. Nie kto inny, jak pan Churchill, na konferencji jałtańskiej podał do wiadomości Polakom, że W. Brytania i Stany Zjednoczone zobowiązują się udzielić pomocy w przesiedlaniu Niemców z obszarów nam przyznanych przez Trzy Mocarstwa. Na konferencji w Poczdamie postanowienie przyznania żądanych przez Polskę terytoriów było powzięte jednomyślnie.

Polacy nie odkryli zresztą polskości Ziem Zachodnich dopiero pod wpływem propozycji pana Churchilla. Niech o tym zaświadczą wypowiedzi przedwojenne:

„Niemcy, nie przestając na zdobyczach słowiańskich pomiędzy Elbą a Odrą zyskanych, już za rzekę Odrę przedzierać się poczeli, i tu jest właśnie ta epoka, w której Margrabiowie Brandeburscy wzniosłszy się właśnie w potęgę z odrywków do Wielkiej Polski — korzystając z niezgody podrobionych Xiążąt — Nową Marchię z tej strony Odry formować zaczęli”.

(Tomasz Święcki, „Historyczna wiadomość o ziemi pomorskiej, mieście Gdańsku oraz żegludze y panowaniu Polaków na morzu Bałtyckim”, Warszawa, 1811 r., str. 80).

„Stanowią one (ziemie pomorskie) niejako dokumentarne rusztowanie dla dziejów kraju, który w XIII wieku posiadał oblicze zupełnie słowiańskie i do dziś dnia jeszcze go zupełnie nie utracił. Przy wstępie w okres dziejów było Pomorze częścią państwa polskiego”.

(„Pomerellisches Urkundenbuch” wydany przez Westpreussischer Geschichtsverein w Gdańsku w 1882 r., wstęp, pagina X).

„Jest sprawą dokumentarycznie i ponad wszelką wątpliwość ustaloną, że zachodnie granice Polski w XI stuleciu opierały się o rzekę Łabę, a początek XII wieku doprowadził panowanie Polski nad brzegami Bałtyku aż po Rugię, łącznie więc ze Szczecinem, Kołobrzegiem i Gdańskiem”.

(Eugeniusz Kwiatkowski, „Dysproporcje”, 1931 r.).

„Daleko na zachód hen do Menu i Solawy, za Łabą do brzegów Morza Północnego i Egidory olbrzymią płacęć ziemi zajmowali niegdyś Słowianie rozmaitych rodów i szczepów, bliscy nam pochodzeniem i językiem... ostatnia Słowianka na Rugii w XV wieku zeszła do mogiły, ostatni Słowianin w Hanowerskiem za Łabą w XVIII wieku pisał testament rodzimego języka, a za naszych prawi: czasów zamilkł rybak kaszubski koło Słupska, rolnik śląski pod Oleśnicą...”

(Ksiądz Kozierowski z przedmowy do „Atlasu nazw geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej”).

Cytaty te mogliśmy mnożyć na stronach wielu tomów. Nie podajemy ich zresztą po to, ażeby udowodniać przed panem Churchilem polskość tych ziem. Dla nas są one tak bezspornie polskie, jak bezspornie polska jest Warszawa.

Już po zakończeniu wojny premier Churchill wyrażał się o Polakach, że „nie ma takiej zalety, której by Polacy nie posiadali i nie ma takiego błędu, którego by nie popełnili”. Opinia ta i inne wcześniejsze skłoniły nas do zastanowienia się i posłuchania dobrych rad Panachurchillowych. Postanowiliśmy zacząć myśleć i postępować według kategorii zbliżonych do albiońskich. Posłuchaliśmy rad p. Churchilla, a że były dobre, to dziś mamy na to konkretne dowody. Chociażby w kwestii ustosunkowania się do naszych najżywotniejszych interesów. Wiemy, kto jest naszym prawdziwym przyjacielem i popiera nas, a kto nim nie jest. Albioński realizm, podpatrzony u Churchilla, pozwala nam zupełnie bezbłędnie poznać życzliwych. Niestety ostatniej rady p. Churchilla zawartej w jego fultońskim przemówieniu posłuchać nie możemy. Bo jeżeli robi nam zarzut, „że zbyt daleko wrzynamy się w ziemie niemieckie” to logiczne jest przypuszczać, że życzeniem jego jest, abyśmy wrzynali się mniej daleko, albo wcale. Nie posłuchamy tej rady, bo wydaje nam się, a nawet jesteśmy pewni, że nie wyszłaby ona ani nam, ani ziomkom p. Churchilla na dobre.

Bo posłuchajmy! Korespondent berliński API podaje:

„z nieukrywaniem zadowolaniem przyjęli przemówienie Churchilla Niemcy, którzy ciągle liczą na jakieś zmiany w ich obecnej sytuacji. Nie daje oczywiście temu wyrazu prasa niemiecka, pozostająca pod kontrolą aliantów, ale większość dzienników poświęca przemówieniu swe pierwsze strony. Na ulicach, dworcach, przystankach tramwajowych, w poczekalniach kin i kawiarniach mówi się o mowie Churchilla dużo i głośno z nienotowanym dotąd ożywieniem. Byli hitlerowcy jawni i zakonspirowani, znów podnoszą głowę jak koń kawaleryjski na dźwięk trąbki wojennej.

Atmosfera ta była tak odczuwalna, że nawet mało zazwyczaj wrażliwy na zachowanie się Niemców — korespondent Reutera stwierdził, że pewne koła niemieckie „nabrały odwagi”. Tenże korespondent dodał, że „nadzieje Niemiec na przyszłość są ściśle związane z powiększeniem rozdzwieku między wielkimi mocarstwami”.

W tym samym czasie dowódca amerykańskiego garnizonu w Würzburgu wydał rozkaz dzienny, w którym pisze:

„Doniesiono mi, że morale niemieckiej ludności cywilnej Würzburga podniosło się od chwili, gdy pewien polityk brytyjski złożył pewną deklarację w Stanach Zjednoczonych na temat naszych sprzymierzeńców Rosjan”.

Zaledwie upłynął rok, a w pamięci pana Churchilla zaszły poważne zmiany. Czyżby p. Churchill zapomniał, że na tych ziemiach, o których się wyraża, że „zbyt głęboko wrzynają się” w terytorium Niemiec (?) hitlerowcy produkowali bomby, które burzyły miasta angielskie i zabijały obywateli angielskich? Czyż tak długi okres czasu dzieli p. Churchilla od tych tygodni, kiedy to nad Londynem lotnicy polscy strącali samoloty niemieckie?

Pan Churchill kwestionując naszą granicę zachodnią staje przed światem jako bojownik i patron odrodzenia niemieckiej potęgi. Polska opinia publiczna z niepokojem śledzi akcję pewnych kół reakcyjnych, pracujących, nie od dziś, nad odrodzeniem niemieckiej potęgi i porównuje to ze znaną jej już praktyką angielskich imperialistów z okresu po pierwszej wojnie światowej. Opinia publiczna pamięta dobrze do czego doprowadziła ta akcja popierająca odrodzenie niemieckiego potencjału po pierwszej wojnie światowej. Wystąpienie Churchilla jest dla nas wystąpieniem podżegacza wojennego. W opinii narodu polskiego kto występuje przeciw naszym granicom zachodnim, stawia się w jednym rzędzie z wrogami narodu polskiego, z wrogami odrodzonego Państwa Polskiego.

Znaczną część swego fultońskiego przemówienia poświęcił Churchill ocenie demokracji w państwach południowo-wschodniej Europy. Według Churchilla w państwach tych panuje system totalny i reżim policyjny i oczywiście nie na mowy o prawdziwej demokracji. Zarzuca Churchill rządowi tych państw, że są poddane w tej lub innej formie nie tylko wpływom radzieckim, ale i wzrastającej kontroli Moskwy.

W odniesieniu do zarzutów, dotyczących Zw. Radzieckiego to godną, mocną, zdecydowaną i autorytatywną odprawę dał im generalissimus Stalin w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Prawdy”. Warto jednak i należy zapoznać się z prawdziwą, made in England, demokracją, która według p. Churchilla powinna zaspokoić niewybredne gusty mieszkańców Europy południowo-wschodniej, w ich liczbie i nas.

Jeżeli przeprowadzenie reformy rolnej i unarodowienie przemysłu, dwa akty, które pozbawiły międzynarodowy kapitał wpływu na bieg naszych spraw gospodarczych i uniemożliwiły mu żerowanie na Polsce, jak na państwie kolonialnym, jeżeli te dwa akty nie są wyrazem prawdziwej demokracji, to musimy przyznać p. Churchillowi, że u nas rzeczywiście jej nie ma. A nie ma tej „prawdziwej” demokracji dlatego, że nie odpowiada nam rola podopiecznych angielskiego kapitału. Pan ex-premier Churchill stanowczo pod złym adresem skierował swój zarzut o braku prawdziwej demokracji.

Pan Churchill insynuuje Rządowi polskiemu, że jest pod panowaniem Rosjan. Jest to oczywiście oszczerstwo i sens jego jest zupełnie dla nas jasny. Stosunki między Zw. Radzieckim i Polską układają się w formy przyjaznej współpracy. Wyklucza to naturalnie możliwość wygrywania rozbieżności między obu krajami przez panów Churchillów, którzy w myśl zasady, gdzie dwóch się kłóci... wyciągali oczywista z takich sporów korzyści.

Złą przysługę oddał ex-premier Churchill budującemu się powoli pokojowi i tak ocenił to cały świat. Zdecydowaną odprawę dał panu Churchillowi generalissimus Stalin. Premier brytyjski Atlee i min. spraw zagr. Bevin wyraźnie zastrzegli się, że przemówienie Churchilla nie było im znane przed jego wygłoszeniem i że nie pokrywa się ono z oficjalną polityką brytyjską. Sekretarz Stanu USA Byrnes oświadczył w odpowiedzi na propozycję zawarcia układu wojskowego anglo-amerykańskiego, wysuniętą w mowie przez Churchilla, że Stany Zjednoczone nie zamierzają zawierać jakiegokolwiek sojuszu ze Zw. Radzieckim przeciwko W. Brytanii i z W. Brytanią przeciwko Zw. Radzieckiemu. Stu parlamentarzystów brytyjskich potępiło we wspólnym piśmie przemówienie Churchilla określając je jako sprzeczne ze sprawą pokoju światowego. Robotnicy amerykańscy demonstrowali w New Jorku przed gmachem, w którym

Churchill wygłaszał trzecią z kolei mowę niosąc transparenty z napisami „żaden Amerykanin nie będzie umierał za Churchilla”.

Jedynymi, których mowa Churchilla uradowała, byli Niemcy.

Oceniając przemówienie byłego premiera Churchilla należy określić je jako manifestację i manifest reakcji międzynarodowej. Miało ono na celu zachęcić wszystkie siły reakcji do mobilizacji przeciwko postępowi.

Pan Churchill propagując bezpieczeństwo i dobrobyt zapominał o jednym a mianowicie o różnych drogach dojścia do nich. Pan Churchill przywódca twardogłowych i tępogłowych torysów pragnąłby widzieć realizację tych ideałów w powrocie do stosunków ustroju kapitalistycznego, zapominając, że ustrój kapitalistyczny m. in. wyhodował faszyzm i doprowadził do ostatniej wojny. Nie jest przypadkowy atak Churchilla przeciwko Zw. Radzieckiemu i państwowi południowo-wschodniej Europy. Kraje te obrały bowiem drogi szukania dobrobytu i bezpieczeństwa nie odpowiadające interesom kapitalizmu. Kapitalizm próbuje obecnie po klęsce faszyzmu podnieść się, a nawet atakować. W planach kapitalizmu leży osłabianie sił postępu, gdziekolwiek się da i w każdy sposób. Ostatnio „News Chronicle” doniósł, że „Anders utworzył Urząd Propagandy, który jest finansowany przez fundusz specjalny armii brytyjskiej. Najbardziej zagorzali reakcyjniści jak Stahl prowadzą oszczerczą kampanię przeciwko Zw. Radzieckiemu i nawołują do walki z nową Polską”. Nie dzieje się to napewno przypadkowo. Działalność Andersa i wystąpienie Churchilla służą tej samej sprawie zlikwidowania zdobyczy mas pracujących. Zrozumiała to brytyjska klasa robotnicza i pomimo wielu zasług pana Churchilla odebrała mu władzę natychmiast po zakończeniu wojny. Dziś Churchill jest tylko reprezentantem garstki kapitalistów angielskich, którzy czują się zagrożeni zachodzącymi w świecie i we własnym kraju przeobrażeniami. Churchill dla ratowania interesów grupy wszedł na drogę, która nawet i jemu, jednemu z ojców zwycięstwa, szczytu nie przyniesie, bo na drogę, po której kroczył również członek twardogłowych i tępogłowych torysów — Chamberlain. Na szczęście do skutków, do jakich krótkowzroczna polityka Chamberlainowska doprowadziła świat, nie dojdzie, bo obóz demokracji i postępu staje się coraz silniejszy i coraz bardziej sobie zdaje sprawę z tego, kto i co może mu zagrażać.

NIECO O PRZECIWNIKACH gospodarczego rozbrojenia Niemiec

W ostatnich czasach w prasie zagranicznej czyta się dość często wypowiedzi o „ciężkim losie Niemiec” i utyskiwania, że naród niemiecki pod okupacją „cierpi nieludzko”. Jako konkluzja — wezwanie do okazania Niemcom natychmiastowej pomocy.

W USA i w niektórych państwach Ameryki łańskiejskiej powstały nawet towarzystwa pomocy Niemcom, np. niemiecko-austriacki komitet pomocy, amerykański fundusz pomocy itp. Naturalnie, znaczna część tych organizacji składa się z niemieckich profaszystowskich elementów. Kampania ta ma jednak szerszy zasięg.

W połowie grudnia ub. roku 34 amerykańskich senatorów zwróciło się do prez. Trumana z listem, w którym wysunięte zostało żądanie niezwłocznego podwyższenia norm żywnościowych dla Niemców i zezwolenia na okazywanie pomocy Niemcom i Austrii poprzez prywatne organizacje. Pismo to podpisali przedstawiciele reakcyjnego odłamu partii republikańskiej, jak senator Langer, Butler i partii demokratycznej jak Walsh, Eastland i in.

W poszczególnych wypadkach kampania ta nabiera całkowicie konkretnych form. Jako przykład może służyć akcja szwedzkiego Czerwonego Krzyża, który wysłał specjalną ekspedycję na tereny okupowane przez Anglików. Na czele tej wyprawy stanął hrabia Bernadotte, który, zdaniem korespondenta gazety „Expressen”, Gunnara Nilsona, odznacza się „wyjątkowym zainteresowaniem” dla spraw okazania pomocy właśnie Niemcom. Imię hrabiego Bernadotte jest dosyć znane: wykorzystał on w swoim czasie swoje stosunki z wodzami hitleryzmu, aby próbować nawiązać kontakt pomiędzy Himmlerem i państwami sojuszniczymi w ostatnich dniach istnienia „trzeciego Reichu”, celem zawarcia pokoju. Dążenie hr. Bernadotte jako przedstawiciela szwedzkiego Czerwonego Krzyża do okazania pomocy właśnie Niemcom, zasługuje na uwagę, zwłaszcza, że szwedzki Czerwony Krzyż miałby aż nadto roboty przy okazywaniu pomocy narodom europejskim, które ucierpiały na skutek niemieckiej okupacji. Wszak wiadomo z obliczeń UNRRA, że np. mieszkańcy Jugosławii otrzymują

żywności mniej, niż Niemcy (w Jugosławii przypada 900 do 950 kalorii na człowieka dziennie, w Niemczech zaś 1.300 do 2.400). Co się zaś tyczy mieszkańców Grecji, to zdaniem niektórych amerykańskich korespondentów, byłiby oni szczęśliwi, gdyby otrzymywali czwartą część tego, co otrzymują Niemcy.

Lecz ci, którzy są obecnie orędownikami pomocy dla Niemiec, nie kierują się wcale względami humanitarnymi. Cele tej kampanii są daleko szersze, niż polepszenie aprowizacji ludności Niemiec. Kampania ta jest odbiciem dążeń niektórych angielskich i amerykańskich sfer reakcyjnych do powstrzymania realizacji uchwał poczdamskich o gospodarczym rozbrojeniu Niemiec, o likwidacji karteli, syndykatów, trustów i innych monopolistycznych zjednoczeń, o zniszczeniu potencjału wojennego i o przygotowaniach do rekonstrukcji życia politycznego Niemiec na zasadach demokratycznych.

W kołach tych snuje się plany o zachowaniu „silnych Niemiec” jako broni w ich ciemnej grze. Senator amerykański Eastland na wystąpieniu swym niedawno w senacie z żądaniem odbudowy potencjału gospodarczego Niemiec, jako „ostoi przed Związkiem Radzieckim” zdekspirował pomysły pewnych grup imperialistycznych. Z kół, które nie chcą dopuścić do zniszczenia niemieckiego ciężkiego przemysłu, wypływają coraz to nowe żądania rewizji uchwał poczdamskich w sprawie Niemiec. Na mocy tych uchwał przemysł niemiecki ma być zachowany tylko w takich rozmiarach, jakie są potrzebne do rozwoju gospodarki pokojowej i do zaspokojenia rynku wewnętrznego, aby przemysł ten nie tworzył podwalin dla odrodzenia się potencjału wojennego.

Zwolennicy zachowania niemieckiego ciężkiego przemysłu motywują swoje stanowisko zwykle tym, że gospodarcze rozbrojenie Niemiec oznacza jakoby katastrofę nie tylko dla Niemiec, lecz i dla całej Europy. Ta właśnie prasa i przedstawiciele sfer przemysłowych i finansowych, które straszą opinię publiczną widmem chaosu ekonomicznego, świadomie zamykają oczy na niektóre fakty. Nie chcą widzieć np., że narody miłujące pokój, zainteresowane są nie tylko w odbudowie tego, co zostało zniszczone przez agresję niemiecką, lecz i w likwidacji środków, które umożliwiły Niemcom poczynienie tych spustoszeń. W tym celu musi być zlikwidowany potencjał wojenny Niemiec i wykluczona możliwość wykorzystania go dla nowej agresji.

W październiku 1945 roku na posiedzeniu komitetu partii demokratycznej stanu New York przedstawiciel prezydenta USA w komisji odszkodowań, Pouly, odpowiadając tym, którzy według jego słów „usiłują przekonać nas, że nasz program reparacji jest nierealny”, określił sens posunięć gospodarczych, wytyczonych przez uchwały w Poczdamie w stosunku do Niemiec, w sposób następujący:

„Program odszkodowań za pomocą przerwania ciężkiego przemysłu z Niemiec do wyzwolonych krajów Europy położy kres hegemonii gospodarczej Niemiec, która w konsekwencji oznacza hegemonię polityczną w Europie i równocześnie przyczyni się do odrodzenia gospodarczego państw miłujących pokój”.

Wszystkim znana jest rola ciężkiego przemysłu Niemiec w przygotowaniach wojennych. Dlatego też nie ulega wątpliwości, że wszelkie usiłowania w kierunku zahamowania procesu zniszczenia potencjału wojennego Niemiec nie są podyktowane troską o pokój w Europie. Jest to próba zachowania podstaw imperialistycznej agresji.

Praktyczne znaczenie tego rodzaju tendencji staje się jasne, jeśli bierze się pod uwagę faktyczny stan w przemyśle niemieckim po wojnie. Wszelkie słuchy rozsiewane szeroko o całkowitej dezorganizacji przemysłu niemieckiego i o niskim poziomie produkcji są obliczone na dezorientowanie opinii publicznej. W końcu grudnia ub. r. na posiedzeniu komisji senatu William Fauler oświadczył: „choć Niemcy zostały pokonane, to jednak gospodarka ich jest w takim stanie, że może stać się bazą przygotowań do przyszłej wojny”.

Wreszcie, były kierownik Wydziału Badania niemieckich karteli i zagranicznych aktywów, pułkownik Bernstein, w grudniu 1945 r. na senackiej podkomisji do spraw mobilizacji oświadczył, że jeśli nie zostanie zrealizowane gospodarcze rozbrojenie Niemiec, to produkcja wojenna tego kraju może zostać wznowiona w ciągu 5—10 lat.

W świetle tego rodzaju autorytatywnych wypowiedzi kampania skierowana przeciwko rozbrojeniu Niemiec i przeciwko decentralizacji gospodarki niemieckiej nabiera specjalnego sensu.

O tem, w jakiej mierze aktualna jest ta kampania dowodzi wypowiedź generała Johna Hildringa, kierownika wydziału w Ministerstwie Wojny w USA. W wystąpieniu swym w pod-

komisji amerykańskiego senatu do spraw zbadania niemieckiego potencjału wojskowego, zawiadomił on zebranych, że według danych, jakie otrzymał

„koncepcja przemysłu Niemiec i możliwości techniczne niemieckiej machiny wojskowej przekraczają wszelkie wyobrażenia. Wpływy wielkich syndykatów i karteli, które nadużyły zdobyczy współczesnej nauki, postawiwszy je do dyspozycji grabieżczych planów faszyzmu, są kolosalne”.

W ostatnich czasach konkretnym powodem do wystąpień, skierowanych w istocie rzeczy przeciwko rozbrojeniu gospodarczemu Niemiec, posłużyło ustalenie dla Niemiec normy produkcji stali. Fakt ten naturalnie ma wielkie znaczenie, zważywszy, że poziom produkcji stali wyznacza dalszy kierunek rozwoju niemieckiej gospodarki powojennej.

Jak wiadomo, na skutek decyzji Rady Kontroli norma produkcji stali dla Niemiec ustalona została na 5,8 mil. ton. Norma ta jest zupełnie wystarczająca dla pokojowych potrzeb kraju, zwłaszcza, jeśli się weźmie pod uwagę, że w 1932 roku Niemcy wyprodukowały 5,5 mil. stali, a zużyły zaledwie 3,5 mil. ton.

Widocznie sytuacja ta jest komuś nie na rękę, gdyż w połowie stycznia w angielskiej gazecie „Times” ukazał się artykuł pełen wątpliwości odnośnie decyzji o normach produkcji stali.

„Jednakże nie można — pisze gazeta — rozpatrywać decyzji berlińskiej bez pewnego rodzaju wątpliwości... Istnieje niebezpieczeństwo, że pokonane Niemcy mogą stać się ciężkim międzynarodowym brzemieniem. Decyzja o normach stali, chociaż zewnętrznie jest rozważnym kompromisem, kryje jednak w sobie to niebezpieczeństwo. Nie ma wątpliwości, że obniżenie produkcji stali w Niemczech do 6 mil. ton pociągnie za sobą nędzę”.

Również i pismo „Economist” przyłącza się do głosów, wołających o zachowanie niemieckiego przemysłu stalowego. Jeszcze w listopadzie 1945 r. pismo to broniło tezy, jakoby roczna produkcja stali w Niemczech nie może być niższa niż 12 mil. ton, gdyż w przeciwnym wypadku nie da się uniknąć katastrofy gospodarczej.

Istnieją podstawy do twierdzenia, że przeciwnicy rozbrojenia gospodarczego Niemiec są w ścisłym kontakcie handlo-

wym z kołami przemysłowców niemieckich. We wspomnianym już wystąpieniu swym przedstawiciel Prezydenta USA, Pouly, stwierdził w Komisji Odszkodowań, że

„osoby, pragnące zachować niemiecki przemysł, w rzeczywistości gonią za zyskami i gotowe są pójść na ryzyko wtrącenia świata ponownie w wojnę”.

Otóż to te osoby wynajdują coraz to nowe projekty i plany, dążące do jednego celu — do pozostawienia niemieckiego przemysłu w takich granicach, jakie były potrzebne hitlerowcom dla celów agresji.

W prasie i wystąpieniach wielu odpowiedzialnych działaczy politycznych państw demokratycznych niejednokrotnie wskazywano na stosunki kół handlowych USA i Anglii z niemieckimi koncernami, trustami itd. Amerykanie i angielskie inwestycje w Niemczech były bardzo znaczne, a stosunki przemysłowców niemieckich z firmami zagranicznymi bardzo rozległe. Tak na przykład w Szwecji istnieje 233 towarzystw, należących do Niemców, lub kontrolowanych przez Niemców, w Szwajcarii 214, w Hiszpanii 112, w Portugalii 58, w Argentynie 98, w Turcji 35. Na koncern I. G. Farbenindustrie składa się 400 niemieckich firm i około 200 firm poza granicami Niemiec.

Nie jest przypadkiem takie zjawisko, jak wyżka w końcu grudnia i na początku stycznia 1946 r. akcji I. G. Farbenindustrie na giełdach, aczkolwiek niektóre fabryki Frankfurta i Hamburga tego trustu były zrujnowane, inne zaś podlegały demontażowi w strefie amerykańskiej. Prawda, akcje te później spadły, lecz taka gra daje dużo do myślenia.

Amerykański senator Killgore w przemówieniu swym w końcu 1945 r. oświadczył, że niektórzy przemysłowcy i bankierzy, wchodzący w skład administracji wojskowej w Niemczech sprzeciwiają się zniszczeniu niemieckiego potencjału wojennego.

Do tego można dodać jeszcze informacje poszczególnych pism, a zwłaszcza organu związków zawodowych „Labour” o tem, że

„angielsko-amerykańscy spekulanci skupują akcje niemieckich koncernów wojennych, licząc na zyski wówczas, gdy ustanie kontrola Stanów Zjednoczonych i przedsiębiorstwa, dotychczas kontrolowane, przystąpią znów do produkcji dla celów wojennych”.

Można sobie łatwo wyobrazić, że niemieccy przemysłowcy nie tracą czasu. Nie pogodzili się oni ze swym losem i nie zrezygnowali z planów powojennej aktywności. W Berlinie zostały odnalezione dokumenty byłego prezesa firmy Scherling, którego tajne dokumenty memorandum z dnia 8 września 1945 r., adresowane do dyrektorów firmy, rzucające jaskrawe światło na manewry niemieckich magnatów przemysłowych. Memorandum udziela wskazówek dyrektorom fabryk jak winny postępować, nie czekając, aż skończy się okupacja Niemiec.

Przeciwnicy gospodarczego rozbrojenia Niemiec reprezentują ściśle wiążące się w tym punkcie interesy gospodarcze i polityczne międzynarodowej reakcji.

ROCZNICA UMOWY

o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Polską i ZSRR

21 kwietnia 1945 r. podpisana została w Moskwie umowa o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Przemawiając przy podpisaniu umowy, premier Osóbka-Morawski dał wyraz uczuciom i myślom, jakie żywił naród polski w związku z tym doniosłym wydarzeniem. Umowa o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej — jak mówił premier — jest wyrazem woli narodu polskiego wzmocnienia i utrwalenia przyjaźni, która przejawiała się we wspólnej walce z najeźdźcą niemieckim. Z chwilą gdy lud polski stał się gospodarzem swoich losów, dokonał on zdecydowanego zwrotu w swojej polityce zagranicznej, zerwał z polityką nieprzyjaźni i wojny z ZSRR, wszedł na drogę przyjaźni i współpracy z narodami radzieckimi i na drogę przyjaźni i współpracy z narodami słowiańskimi, dla wspólnego przeciwstawienia się niebezpieczeństwu niemieckiemu i dla utrwalenia pokoju w Europie

„Naród polski — mówił premier — który przeszedł przez piekło okupacji niemieckiej, który poniósł takie straszne ofiary w tej wojnie, i który, z drugiej strony, widział i widzi stałe przejawy przyjaźni i pomocy ze strony Związku Radzieckiego, uzna tę umowę za wielkie osiągnięcie polityczne, za gwarancję stałego pokoju i bezpieczeństwa, za gwarancję swojej wolności i niezależności”.

Przemawiający w imieniu narodów radzieckich i rządu radzieckiego Generalissimus Stalin wskazał na historyczne znaczenie—dokonanego przez podpisanie umowy zwrotu w polityce polsko-radzieckiej.

„Stosunki pomiędzy naszymi krajami — powiedział Stalin — w ciągu ostatnich 5 wieków, jak wiadomo, obfitowały w elementy wrogości, nieprzyjaźni, a nierzadko i konfliktów wojennych. Stosunki takie osłabiały nasze kraje i wzmacniały imperializm niemiecki.

Znaczenie umowy niniejszej polega na tym, że kładzie ona kres i grzebie te stare stosunki pomiędzy naszymi krajami i tworzy realną bazę dla zastąpienia starych, nieprzyjaznych stosunków — stosunkami sojuszu i przyjaźni pomiędzy Związkiem Radzieckim i Polską...

Dawne rządy polskie nie chciały przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Woląły one prowadzić politykę gry między Niemcami a Związkiem Radzieckim... Znaczenie umowy niniejszej polega na tym, że likwiduje ona starą i złą politykę gry pomiędzy Niemcami i Związkiem Radzieckim i zastępuje ją polityką sojuszu i przyjaźni między Polską i jej wschodnim sąsiadem”.

W ciągu roku, który dzieli nas od chwili podpisania tej umowy, oczywistość prawd, wypowiedzianych przez Premiera Osóbkę-Morawskiego i Generalissimusa Stalina, została całkowicie potwierdzona przez życie.

Nie ma dla Polski ważniejszego i bardziej palącego zagadnienia, jak zabezpieczenie się przed możliwością niemieckiej agresji, przed niemieckim niebezpieczeństwem. Ubiegły rok, pierwszy zaledwie rok, który nas dzieli od chwili rozbicia niemieckiej siły wojskowej, pokazał nam naocznie, że nie brak na świecie i w Niemczech sił, pracujących nad odrodzeniem tej niemieckiej potęgi, dla której rozbicia narody krwawiły przez długie lata wojny. Wiemy już dzisiaj, że niemiecka gospodarka, zwłaszcza w zachodnich rejonach, odbudowuje się. Są robione próby odbudowy niemieckiego aparatu państwowego. Wystą-

pienia takie, jak mowa Churchilla w Ameryce dodała niemało otuchy Niemcom i jak stwierdzają obserwatorzy, coraz częściej Niemcy wracają do właściwej im pruskiej buty. Coraz mniej jest w Niemczech psiej, niewolniczej pokory, która ich cechowała wobec zwycięzców w pierwszych tygodniach po kapitulacji, a coraz więcej starej, odwiecznej buty „Herrenvolku”. Proces oczyszczenia Niemiec z hitlerowców nie zawsze przebiega tak, jakby sobie tego życzyły demokratyczne siły na świecie, a przede wszystkim w Polsce. Byli generałowie i dygnitarze hitlerowscy jeszcze mają możliwość przemawiania na procesie w Norymberdze w sposób taki, że czytając wystąpienia ich i ich obrońców niejednokrotnie zaskakamy pięści z oburzenia. W tej sytuacji słowa, wzywające do współpracy i do sojuszu między narodem polskim i narodami Zw. Radzieckiego w obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego nic nie straciły na aktualności. I ze spotęgowaną siłą brzmią dziś następujące słowa Stalina, wypowiedziane przy podpisaniu umowy z Polską:

„Tak długo, jak długo nie było sojuszu pomiędzy naszymi krajami, Niemcy miały możliwość wykorzystywania braku jednolitego frontu między nami, mogły przeciwstawiać Polskę Zw. Radzieckiemu i Zw. Radziecki Polsce i bić nas po kolei. Sprawa ta zmieniła się z gruntu teraz, gdy między naszymi krajami został zawarty sojusz. Teraz nie można będzie przeciwstawiać naszych krajów. Obecnie mamy jednolity front od Bałtyku do Karpat przeciwko wspólnemu wrogowi, przeciwko imperializmowi niemieckiemu. Możemy teraz powiedzieć, że agresja niemiecka została od wschodu okiełznana”.

Okiełznanie niebezpieczeństwa niemieckiego—to najbardziej żywotny interes narodu polskiego i umowa gwarantująca nam maksymalne zrealizowanie tego podstawowego nakazu polityki polskiej, odpowiada najistotniejszym interesom naszego narodu.

Art. 3-ci umowy przewiduje, co następuje: „Wysokie układające się strony, zobowiązują się i po ukończeniu obecnej wojny z Niemcami, do wspólnego stosowania wszystkich środków, stojących do ich dyspozycji, dla usunięcia groźby ponownej agresji ze strony Niemiec lub innego państwa, któreby złączyło się z Niemcami bezpośrednio, lub w jakiejś innej formie”.

Artykuł zaś 4-ty precyzuje to zobowiązanie jeszcze wyraźniej i mówi: „Jeśli jedna z wysokich układających się stron okaże się, w okresie powojennym, wciągniętą do wojny z Niem-

cami, któreby wznowiły swoją agresywną politykę, lub z jakimś innym państwem, któreby się w tej wojnie złączyło z Niemcami bezpośrednio lub w innej jakiejś formie, druga wysoka układająca się strona okaże natychmiast stronie wciągniętej w działania wojenne, pomoc wojskową i wszelką inną przy pomocy wszystkich, będących w jej dyspozycji środków”.

Sformułowania umowy są jasne i niedwuznaczne i nie budzą żadnych wątpliwości. Sojusz polsko-radziecki jest realną gwarancją naszej niepodległości, zaś praktyka ostatnich lat pokazała z niezbitą siłą, że zarówno Zw. Radziecki jak i Polska zainteresowane są żywotnie w tym, by przepisy umowy były w całej pełni wykonane.

Poparcie udzielone przez Zw. Radziecki słusznym postulatom Polski w sprawie naszych granic zachodnich na konferencji Poczdamskiej zdecydowało o naszej wygranej w tej najdonioślejszej, dla przyszłości Polski, sprawie. Było to znakomite potwierdzenie w czynach — zasad sformułowanych w umowie o przyjaźni. W ostatnim swym wywiadzie Generalissimus Stalin jeszcze raz podkreślił to przyjazne nam stanowisko Zw. Radzieckiego, odparowując z siłą próbę zakwestionowania naszych granic przez rękę z p. Churchillem na czele.

Nie ma potrzeby wyliczania przykładów, w których przejawiało się przyjazne dla nas stanowisko Zw. Radzieckiego w trudnym okresie budowania naszej państwowości. Nie sposób jednak pominąć faktu, który na narodzie polskim zrobił tak potężne wrażenie, że Zw. Radziecki nie żąda żadnej zapłaty za ogromną pomoc okazaną w uzbrojeniu naszej Armii; Generalissimus Stalin w rozmowie z kierownikami naszego państwa, odpowiedział im, że za tą pomoc nie trzeba płacić, ponieważ zapłacono już za nią krwią przelaną w walce z Niemcami. Jak wiadomo zaś, w Londynie domagają się wielu milionów funtów szterlingów za utrzymanie armii polskiej, która tyle krwi przelała w walce o zwycięstwo Anglii i sojuszników...

Umowa polsko-radziecka przewiduje dalej w art. 7-ym, że „wysokie układające się strony będą i po ukończeniu obecnej wojny, współpracować w duchu przyjaźni dla dalszego rozwoju i wzmocnienia **ekonomicznych i kulturalnych więzów** między naszymi krajami i będą pomagać sobie w odbudowie swojego gospodarstwa”.

Niedawno minister Przemysłu Rządu Jedności Narodowej podał do wiadomości publicznej kilka danych, ilustrujących rozmiały pomocy radzieckiej w dziele odbudowy naszego gospodar-

stwa. „Bez oparcia o gospodarcze stosunki ze Zw. Radzieckim — mówił minister Minc — szybka odbudowa naszej gospodarki byłaby wogóle niemożliwa”.

Radzieckie surowce umożliwiły uruchomienie naszego przemysłu włókienniczego, skórzanego, hutniczego, metalowego, gumowego i wielu innych. Bez stosunków gospodarczych ze Zw. Radzieckim przemysły te byłyby całkowicie lub w znacznej mierze unieruchomione, kraj nasz byłby pozbawiony produkcji przemysłowej i liczba bezrobotnych sięgałaby setek tysięcy. Bez stosunków gospodarczych ze Zw. Radzieckim nie moglibyśmy uruchomić naszego transportu samochodowego. Eksport węgla do Zw. Radzieckiego, realizowany bez obciążenia naszego transportu, na radzieckich wagonach i lokomotywach stanowi nie tylko podstawę naszych możliwości importowych, ale jest również podstawą rozwoju naszej produkcji węglowej, która bez stałego i zagwarantowanego rynku radzieckiego napotykałaby na ogromne trudności.

Zw. Radziecki udziela nam pomocy nie tylko w dziedzinie przemysłowej, ale i w dziedzinie wyżywienia. **Dostarczona nam w ostatnich tygodniach pomoc w postaci 200 tys. ton zboża miała dla nas ogromne znaczenie.** Wystarczy przypomnieć słowa wicepremiera Gomułki, wypowiedziane 27.II r. b., że bez tej pomocy, miasta nasze odczuwałyby już brak chleba. Wszystkie przytoczone fakty, stanowiące zresztą tylko przykładową ilustracją pomocy Zw. Radzieckiego, świadczą, że umowa radziecko-polska, wykonywana jest rzeczywiście w duchu głębokiej i prawdziwej przyjaźni, w duchu artykułu 2-go umowy, przewidującego, że umowa będzie wykonywana „zgodnie z zasadami wzajemnego poszanowania niezależności i suwerenności, a także niewtrącania się do spraw wewnętrznych drugiego państwa”.

Znaczenie umowy polsko-radzieckiej o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej doceniane jest przez cały nasz naród. Jedynie siły reakcyjne, pragnące powrotu do stosunków przedwrześniowych, nienawidzące demokracji i zwalczające jej osiągnięcia, występują przeciw zapoczątkowanej przez obóz demokratyczny polityce przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. NSZ i całe reakcyjne podziemie zwalczą tę politykę metodami oszczerstw i terroru. Z ręki bandytów reakcyjnych, obok demokratycznych działaczy i żołnierzy polskich giną i żołnierze radzieccy. NSZ-owska banda, która na sumieniu ma ohydny mord w Wierzchowinach, zamordowała również 2 lotników radzieckich w Sielcu, przy czym jednego spaliła żywcem.

Ale obok tych niemaskowanych wrogów działają jeszcze siły, które afiszują się swoją przyjaźnią wobec ZSRR, w gruncie rzeczy starają się zdyskredytować tę przyjaźń i poderwać ją. Do tych sił należy reakcyjny nurt w Polskim Stronnictwie Ludowym.

Siły te jednak nie potrafią zmienić biegu historii. Naród polski z zadowoleniem stwierdza pozytywny bilans rocznego trwania umowy polsko-radzieckiej i jest przekonany, że sojusz, przyjaźń, pomoc wzajemna i współpraca Polski i ZSRR będą się nieustannie pogłębiać dla dobra naszych narodów i dla utrwalenia pokoju świata.

UKŁAD O PRZYJAŹNI I POMOCY MIĘDZY POLSKĄ I JUGOSŁAWIĄ

Ministerstwo Spraw Zagranicznych R. P. oraz Ambasada Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii komunikują: podczas pobytu w Warszawie Premiera Rządu i Marszałka Jugosławii Józefa Broz - Tito został podpisany układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii. Układ ten jest naturalnym następstwem wielkich doświadczeń obydwu krajów z ubiegłej wojny, która narodowi polskiemu i narodom Jugosławii groziła całkowitym zniszczeniem. Układ ten wzmacnia między bratnimi słowiańskimi narodami obydwu państw węzły przyjaźni, które szczególnie utrwaliły się i okrzepły w toku wspólnej walki o Niepodległość i Demokrację przeciwko Niemcom i ich sojusznikom. Układ jest również wielkim wkładem do utrwalenia pokoju międzynarodowego. Układ został zawarty w duchu statutu Organizacji Narodów Zjednoczonych i ważność jego przewidziana jest na okres lat 20. Układ podpisał w imieniu Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej Premier Rządu Jedności Narodowej Edward Osóbka-Morawski i w imieniu Prezydium Skupszczyzny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii Premier Rządu i Marszałek Jugosławii Józef Broz-Tito.

Warszawa, dnia 1 marca 1946 r.

„Prezydent Krajowej Rady Narodowej Rzeczypospolitej
Polskiej z jednej strony i
Prezydium Narodnej Skupsztiny Federacyjnej Ludowej
Republiki Jugosławii z drugiej strony

wyciągając wnioski z doświadczeń ubiegłej wojny, która
na skutek agresji Niemiec i ich sojuszników wyrządziła ogrom-
ne spustoszenia zarówno w Polsce, jak i w Jugosławii,

pragnąc zacieśnić węzły odwiecznej przyjaźni pomiędzy
bratnimi narodami słowiańskimi obu państw, szczególnie
wzmocnione i utrwalone w toku wspólnej walki o wolność, nie-
podległość i demokrację przeciwko Niemcom i ich sojusznikom
w ubiegłej wojnie,

wychodząc z założenia, że umocnienie i pogłębienie przy-
jaźni między Polską i Jugosławią odpowiada najżywoźniejszym
interesom obu krajów i będzie najskuteczniej służyło sprawie
rozwoju kulturalnego i gospodarczego Polski i Jugosławii,

dążąc do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa Polski i Ju-
gosławii oraz powszechnego pokoju i bezpieczeństwa,
postanowili zawrzeć Układ o Przyjaźni i Wzajemnej Pomo-
cy i w tym celu wyznaczili jako swych pełnomocników

Prezydent Krajowej Rady Narodowej Rzeczypospolitej
Polskiej Premiera Rządu Jedności Narodowej Rzeczypospolitej
Polskiej Edwarda Osóbkę-Morawskiego,

Prezydium Narodnej Skupsztiny Federacyjnej Ludowej
Republiki Jugosławii Premiera Rządu Federacyjnej Ludowej
Republiki Jugosławii, Marszałka Jugosławii Józefa Broz Tito,

którzy po wymianie swych pełnomocnictw, uznanych za do-
bre i sporządzone w należytej formie, zgodzili się na następują-
ce postanowienia:

Art. I. Każda z Wysokich Umawiających się Stron zobow-
wiązuje się nie zawierać żadnego sojuszu, ani nie brać udziału
w żadnej akcji, skierowanej przeciwko drugiej Wysokiej Uma-
wiającej się Stronie.

Art. II. W wypadku groźby dla pokoju i bezpieczeństwa
jednego lub drugiego kraju Wysokie Umawiające się Strony
zobowiązują się konsultować się co do swego postępowania, po-
dobnie jak w ważniejszych wypadkach, dotyczących interesów
odbudowy krajów.

Art. III. Jeżeli jedna z Wysokich Umawiających się Stron
zostanie w wyniku agresji wciągnięta w działania wojenne prze-

ciwko Niemcom, bądź przeciwko państwu, które było z Niemcami sprzymierzone w ubiegłej wojnie, albo przeciwko jakemukolwiek innemu państwu, które sprzymierzyłoby się bezpośrednio lub w jakiejkolwiek formie z Niemcami, bądź z ich sojusznikiem w takiej agresji, druga Wysoka Umawiająca się Strona udzieli jej natychmiastowej wojskowej oraz innej pomocy i poparcia wszelkimi środkami, będącymi w jej rozporządzeniu.

Art. IV. Układ niniejszy niczym nie uchybia zobowiązaniom, zaciągniętym przez obie Wysokie Umawiające się Strony względem Państw trzecich.

Wysokie Umawiające się Strony będą wykonywały niniejszy układ w myśl Statutu Organizacji Narodów Zjednoczonych i będą popierały wszelką inicjatywę, zmierzającą do usunięcia ognisk agresji i utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w świecie.

Art. V. Układ niniejszy wchodzi w życie z dniem podpisania i będzie obowiązywał przez lat 20.

Jeżeli nie będzie on wypowiedziany przez jedną z Wysokich Umawiających się Stron przynajmniej na rok przed upłynięciem umownego terminu, będzie uważany za odnowiony na dalszy okres lat 5 i tak w dalszym ciągu.

Układ podlega ratyfikacji. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych zostanie dokonana w Belgradzie w możliwie najkrótszym czasie.

Na dowód czego wyżej wymienieni pełnomocnicy podpisali Układ niniejszy i wycisnęli na nim swe pieczęcie.

Sporządzone w Warszawie dnia 18 marca tysiąc dziewięćset czterdziestego szóstego roku w dwóch egzemplarzach, każdy w języku polskim i serbsko-chorwackim, które są oba autentyczne.

Z upoważnienia

Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej
Premier Rządu Jedności Narodowej^{SC}

(—) Edward Osóbka-Morawski.

Z upoważnienia

Prezydium Narodnej Skupsztiny
Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii
Premier Rządu i Marszałek Jugosławii

(—) Józef Broz-Tito.

ŚWIAT WALCZY Z GŁODEM

Polska z chwilą budowania zrębów niepodległego Państwa, znalazła się w opłakanej sytuacji gospodarczej. Gospodarstwa rolne zdewastowane, brak inwentarza żywego, brak zboża, tysiące hektarów ziemi leżące odłogiem, przemysł w ruinie, maszyny wywiezione, sprawność kolejnictwa minimalna, tory pniszczone, wagony zrabowane, brak autotransportu, stopa życiowa ludności miast i bezrolnych obniżona poniżej minimum, wynosząca przeciętnie zaledwie 1200 kalorii (przepisowa wynosi 2400 kalorii), bezrobocie, nędza, głód.

W takich okolicznościach Rząd Polski przystąpił do odbudowy życia gospodarczego. Należało stworzyć państwowy aparat administracyjny, należało odbudować przemysł, rolnictwo, transport, zapewnić milionom ludzi pracę i chleb. Ale danie pracy nie było równoznaczne z daniem chleba — utrzymania. Ceny artykułów żywnościowych były tak niewspółmiernie wysokie w stosunku do otrzymywanego wynagrodzenia za pracę, że trzeba było pomyśleć o dodatkowym zaprowiantowaniu ludności pracującej. Rząd tę sprawę rozwiązał, dając możliwość kupna pewnej niezbędnej ilości artykułów żywnościowych po cenach tak zwanych sztywnych, cenach przystępnych dla ogółu ludności. W tym celu zostały wprowadzone karty aprowizacyjne. Karty aprowizacyjne zostały zróżnicowane na kilka kategorii. Stało się to dlatego, ponieważ niski stan produkcji obecnego okresu, niedostatek towarów mogących zaspokoić najistotniejsze potrzeby ludzkie nie pozwalał na to, aby obdzielić całą ludność nie pracującą na roli. Bo jeśli np. w Wielkopolsce zapotrzebowanie kartkowe na masło ludności wynosi 790 ton miesięcznie, a uzyskano z mleka kontyngentowego tylko około 270 ton mies., to jak można uwzględnić słuszne zresztą żądania, że każdy ma dostać przydział? Dlatego Wydział Apropowizacji może dać masło tylko tym, którzy w procesie produkcji zajmują czołowe miejsca. Dlatego musi istnieć jakiś klucz podziału, a tym są kategorie kartek żywnościowych. Lecz nawet najwyższa kategoria kartek aprowizacyjnych nie zaspokaja w dostatecznej mierze potrzeb

człowieka, a w wielu wypadkach nie zaspokaja nawet w tej mierze, w jakiej to jest przewidziane.

Należałoby postawić sobie dwa pytania: jaka jest przyczyna nie realizowania zobowiązań związanych z kartami aprowizacyjnymi i czy nie byłoby celowe zlikwidowanie wolnego obrotu artykułami żywnościowymi?

W Polsce przeszło 10 milionów osób otrzymuje karty żywnościowe, biorąc pod uwagę dodatek stołeczny, dodatek dla ciężko pracujących itp., możemy teoretycznie przyjąć wszystkie karty jako pierwszej kategorii. Wychodząc z liczby 10 milionów ustalamy zapotrzebowanie roczne w następujący sposób:

MIESIĘCZNE RACJE: 10 KG CHLEBA + 2KG MAKI
+ 2 KG KASZY = 14 KG ZBOŻA.

14 KG x 10 MILIONÓW x 12 MIESIĘCY = 1.680.000 TON
ZBOŻA.

Świadczenia rzeczowe natomiast mogą dać 1.011.900 ton zboża.

Jeszcze gorzej wygląda sprawa pokrycia kart w zakresie mięsa. Analogicznie obliczone zapotrzebowanie na mięso, wychodząc z głodowej racji miesięcznej 1,2 kg, wynosi:

1,2 KG x 10 MILIONÓW x 12 MIESIĘCY = 144.000 TON
MIĘSA.

Na jaką ilość mięsa możemy liczyć? Wydaje się, że ze świadczeń rzeczowych byłoby praktycznie możliwe do osiągnięcia pokrycie 50 procent zapotrzebowania. Ze względu jednak na zarazy bydłęce, niski stan pogłowia i inne okoliczności, realizacja i tej ilości stoi również pod znakiem zapytania. Trzeba poza tym zaznaczyć, że na jednej z ostatnich sesji KRN poczyniono daleko idące ograniczenia świadczeń rzeczowych w mięsie. Wzięto przede wszystkim pod uwagę konieczność podniesienia wzrostu pogłowia, który powinien być w obecnej chwili największą naszą troską. Każdy kilogram, ściągnięty ze wsi, odbiera nam 2 lub 3 kg w roku następnym i hamuje proces restytucji pogłowia.

Na Dolnym Śląsku, gdzie stan pogłowia wynosi 10 proc. stanu przedwojennego, ubój został wogóle bezterminowo wstrzymany.

Sytuacja aprowizacyjna w zakresie tłuszczu zbliżona jest do sytuacji w mięsie. Ze świadczeń rzeczowych przy obniżeniu i tak bardzo niskiego spożycia wsi możemy otrzymać zaledwie 15—25 proc. zapotrzebowania.

Znowu więc pokrycie na zapotrzebowanie kartkowe nie istnieje.

Wprawdzie pokrycie kart aprowizacyjnych jest dwojakie: ze świadczeń rzeczowych i dostaw UNRRA, lecz dostawy te również nie rozwiązują zagadnienia aprowizacji. Dostawy UNRRA dla Polski cyfrowo znacznie odbiegły od złożonego przez Rząd Polski zapotrzebowania. Warto porównać cyfry odnoszące się do poszczególnych pozycji w dziale żywności.

Ż a d a l i ś m y	Przyznano nam
r o c z n i e	i e
233 tys. ton mięsa	117 tys. ton mięsa
137 " " ryb	57 " " ryb
174 " " młeka w proszku	121 " " młeka w proszku
171 " " tłuszczów jadalnych	35 " " tłuszczów jadalnych
500 " zboża	350 " " zboża

Jak widać, największa redukcja dotknęła pozycję tłuszczu. Najboleśniej jednak redukcjom uległy propozycje Polski w zakresie żywego inwentarza:

Ż a d a l i ś m y	Przyznano nam
r o c z n i e	i e
280 tysięcy sztuk bydła	50 tysięcy sztuk
200 " " koni	65 " "
180 " " trzody chlewnej	128 " "

Ten zmniejszony plan dostaw utrudni odbudowę pogłowia, będącego przy obecnej strukturze rolnej w Polsce elementem obciążającym doniosłości dla rolnictwa i przemysłu przetwórczego.

Obecnie zapowiedziana jest dalsza redukcja dostaw UNRRA w związku z b. ciężką sytuacją aprowizacyjną świata.

W dniu 11 lutego szef misji UNRRA p. Drury oświadczył, że uzgodnione w skali rocznej ilości przywozu zbóż do Polski są w tej chwili zakwestionowane i że UNRRA będzie ustalać kwoty

przywozu na każdy miesiąc. Nie bez wpływu na rozmiary pomocy dla Polski jest też agitacja reakcyjnych kół emigracji polskiej, która dąży wszelkimi sposobami do pogłębienia naszych trudności gospodarczych.

Wiadomość o projektowanym zmniejszeniu dostaw UNRRA dla Polski świat słowiański przyjął z oburzeniem i ubolewaniem. Amerykański Kongres Słowian wystosował w tej materii protest następującej treści:

„Dyrektor UNRRA, Lehmann, za pośrednictwem p. Drury'ego, poinformował ostatnio Rząd Polski, że dostawy UNRRA dla Polski zostaną w najbliższej przyszłości zmniejszone. Wiadomość ta wywołała głębokie rozczarowanie narodu polskiego. Prezydent Bierut, dając wyraz uczuciom narodu, wystosował apel do prezydenta Trumana, generalissimusa Stalina i premiera Attlee w sprawie pomocy UNRRA. Naród polski należy do naszych najwaleczniejszych sojuszników. Został on podczas tej wojny najbardziej dotknięty. W chwili, gdy prezydent Truman zezwolił na wysłanie artykułów żywnościowych do Niemiec, główna ofiara Niemiec — Polska — zostaje pozbawiona części przydziałów UNRRA. Postanowienie to nie jest zgodne z uchwałami Konferencji Poczdamskiej, w myśl których stopa życiowa Niemiec pod żadnym względem nie może być wyższa od stopy życiowej sąsiadów Niemiec. Dziś Niemcy odżywiają się i ubierają lepiej, niż Polacy. Polska znajduje się w obliczu większych trudności aprowizacyjnych, niż Niemcy. Amerykański Kongres Słowian, występując w imieniu pół miliona Słowian w Ameryce, domaga się sprawiedliwego traktowania naszego sojusznika polskiego. Dyrektor Lehmann powinien wiedzieć, że Polska była najdłużej i najgruntowniej niszczona ze wszystkich, wmieszanych w wojnę, krajów Europy”.

Amerykański Kongres Słowian stanął z pełnym zrozumieniem i solidarnością po stronie Polski.

Najwyższy jednak oddźwięk wywołał apel prezydenta Bieruta wśród narodów Zw. Radzieckiego. Rosja Sowiecka, zważywszy, z jakimi borykamy się trudnościami, przyszła nam z konkretną pomocą.

ZSRR ODDAŁO DO DYSPOZYCJI POLSKI 200 TYSIĘCY TON ZBOŻA.

neutralizując w ten sposób krzywdę, wyrządzoną nam przez Zarząd UNRRA.

Dostawy żywności UNRRA, aczkolwiek są niewątpliwie dużą pomocą w zaopatrywaniu ludności pracującej, ze względu jednak na ich szczupłe rozmiary w stosunku do naszych potrzeb, nie rozwiązują zagadnienia aprowizacji kraju.

W jakim stopniu towary UNRRA-y pokrywają zapotrzebowanie kartkowe, ilustruje następująca tabela:

Artykuł	Pokrycie zapotrzebowania w %
Tłuszcze	3 0/0
Czekolada	2 0/0
Konserwy	20 0/0
Mleko w proszku	40 0/0
Herbata	50 0/0
Kawa ziarnista	100 0/0

Widzimy więc, że pomoc UNRRA stanowi zaledwie niewielki procent tego, co nam jest niezbędnie potrzebne, zwłaszcza jeśli chodzi o produkty takie, jak mięso, ryby, tłuszcze zwierzęce i roślinne.

Dzielić „sprawiedliwie” dostawy żywnościowe UNRRA między całą ludność pracującą znaczyłoby w praktyce dać każdemu znikome ilości, które nie odegrałyby w praktyce żadnej roli. Tymczasem przesyłki UNRRA, bez względu na ich rodzaj, zgodnie z intencjami ofiarodawców mają konkretne cele na widoku. Służą one sprawie odrodzenia gospodarki narodowej zniszczonych krajów. Aby mogły one te cele wypełnić, muszą iść tam, gdzie wre najbardziej intensywna praca nad odbudową siły gospodarczej państwa. Dlatego uprzywilejowany jest Śląsk, gdzie pracujący pod ziemią górnik otrzymuje 3.500 kalorii dziennie — podobnie włókiennicza Łódź, a z Ziemi Odzyskanych Wrocław, w którym odradza się ciężki przemysł, produkujący środki tak nam niezbędnego transportu.

A więc skoro nie mamy pokrycia kart aprowizacyjnych, może należałoby zlikwidować wolny obrót artykułami żywnościowymi?

Przypuśćmy, że cały towar zreglamentujemy, że wolny handel całkowiec znieśmy. Wówczas rolnik całą swoją produkcję będzie musiał oddać po cenach takich, jakie obecnie są płacone za świadczenia rzeczowe. Gdybyśmy mieli jednocześnie rozbudowany przemysł, gdybyśmy równocześnie mogli dać chłopu wszystko to, co potrzebuje, po równie niskich cenach, byłoby wszystko w porządku.

Ale jesteśmy krajem o strukturze rolniczo-przemysłowej, o ogromnej przewadze produkcji rolnej, o przemyśle, który się dopiero tworzy. I dlatego chłop oddawszy wszystko, co wytworzył, po cenie sżytywnej, nie otrzymałby towarów przemysłowych w dostatecznej ilości, otrzymałby ich mało. I jakież wówczas mógłby mieć zainteresowanie w zwiększeniu produkcji, w należytych prowadzeniu swego gospodarstwa? Byłby upośledzonym niewolnikiem, od którego dużo się żąda, a mało mu się daje. Widzimy więc, że wprowadzenie wyłącznic cen sżytywnych jest równie niewłaściwe, jak opieranie się wyłącznic na cenach wolnorynkowych.

W tych rozmiarach, w jakich to było niezbędne, w celu zapobieżenia przedwczesnemu wyczerpaniu rezerw żywnościowych, Rząd nasz ograniczył nadmierne spożycie wolnego rynku (dni beżmieszne, 80-cio procentowy przemiał, ograniczenie wypieku cukierniczego oraz sprzedaży i spożycia ciastek).

Ponieważ karty aprowizacyjne nie zaspokajały w dostatecznej mierze potrzeb ludności pracującej, powołany został do życia fundusz aprowizacyjny, który skupuje artykuły żywnościowe od producenta po cenach wolnorynkowych i następnie odstępuje te artykuły ludności pracującej po cenach sżytywnych. Fundusz czerpie zasoby z sum wpłaconych przez poszczególne galezie przemysłu, które to sumy uzyskiwane są ze sprzedaży pewnej części produkcji przemysłowej po cenach komercyjnych, to zn. wyższych od cen sżytywnych, a nieco niższych od wolnorynkowych. Tak więc stworzenie funduszu aprowizacyjnego jest poważnym krokiem naprzód na drodze ku wolnemu obrotowi, bez jednoczesnego upośledzenia ludności pracującej. Obecnie w okresie końcowego nasilenia akcji realizacji świadczeń rzeczowych fundusz aprowizacyjny nie może rozwijać pełnej działalności. Zostały nawet wprowadzone ograniczenia handlu i wywozu produktów rolnych na tych terenach, gdzie świadczenia rzeczowe nie zostały wypełnione. Spowodowało to w pewnym stopniu spekulację, a co za tym idzie wzrost cen na

artykuły żywnościowe. Tym nie mniej świadczenia rzeczowe muszą być wypełnione.

Tak wygląda omawiane zagadnienie u nas, a jak się przedstawia gdzie indziej?

W Anglii i Czechosłowacji, krajach wysoko uprzemysłowionych, gdzie cały towar jest zreglamentowany i po za przydziałami żywnościowymi, na wolnym rynku, nic kupić nie można, sytuacja nie przedstawia się wcale lepiej. Przydziały żywnościowe wykazują braki, lecz o uzupełnieniu ich na wolnym rynku mowy nie ma, gdyż pod surowymi karami z wolnej ręki sprzedawać nie wolno. Wymiana handlowa w naszym pojęciu nie istnieje tam wogóle. Brytyjski minister aprowizacji sir Ben Smith oświadczył w Izbie Gmin, że w W. Brytanii nastąpią duże ograniczenia racji żywnościowych. Wygłosił on także przemówienie przez radio, w którym zakomunikował, że rząd brytyjski uważa sytuację żywnościową za bardzo krytyczną. Prasa ostatnio podawała, że od dnia 3 marca b. r. przydziały żywnościowe w Anglii zostały zmniejszone w następujący sposób: **Anglicy będą otrzymywali o 28 gramów tłuszczu mniej, niż dotychczas. Chleb będzie ciemniejszy, niż w czasie wojny. Będzie się wydawać mniej paszy, a co za tym idzie, zmniejszy się ilość bekonów, drobiu i jaj.**

Susza na przełomie 1945—46 roku poważnie wpłynęła na spadek zbiorów w Australii i Argentynie, od których w dużej mierze zależy pomoc dla krajów dotkniętych brakiem żywności. W Indiach na skutek suszy zmniejszą się znacznie zbiory ryżu. Żeby nie dopuścić do głodu, należałoby tam skierować znaczne dostawy ryżu, a jednocześnie dostawy te muszą być skierowane do krajów wyzwolonych spod okupacji japońskiej. Wprawdzie Australia i Argentyna nie przestaną eksportować, lecz, jak oświadczył na Generalnym Zgromadzeniu ONZ min. Bevin,

„w pierwszej połowie tego roku trzeba by dostarczyć państwu importującemu 17 mil. ton pszenicy, do dyspozycji jest jednak tylko 12 mil. ton. Obawiam się, że niedobór przewyższy 5 mil. ton. Brak ryżu jest tak wielki, że wielu milionom ludzi grozi głód w ciągu najbliższych dwóch miesięcy”.

Związek Radziecki, który jest jednym z państw, niosących pomoc głodniałemu światu, dzielnie przeciwstawia się trudno-

ściom aprowizacyjnym. Ostatnia wielka zniżka cen, mająca miejsce w połowie marca r.b., a zilustrowana na poniższej tabeli

T o w a r	Spadek ceny w 0/0
Mąka	58 0/0
Kasza	63 0/0
Chleb i bułki	50 0/0
Cukier	33 0/0
Papierosy	50 0/0

świadczy najlepiej o słuszności słów generalissimusa Stalina, że „Związek Radziecki jest na drodze do zniesienia systemu kartkowego”.

Świat stoi przed widmem głodu. Francja i Chiny należą do najgorzej odżywianych krajów świata. Chiny, jak oświadczył delegat chiński na ONZ, Wellington Koo, z zapotrzebowanego jednego miliona ton ryżu na rok 1946, w pierwszym kwartale otrzymały tylko 48.000 ton. We Francji, aczkolwiek wypieka się czarny chleb, znaczna część ludności pozostaje bez chleba. I w tym wypadku zgodził się przyjąć z pomocą **ZW. RADZIECKI, ODDAJĄC DO DYSPOZYCJI FRANCJI 500 TYS. TON ZBOŻA.**

Kraje najbardziej rolnicze jak Jugosławia i Węgry głodują.

Taki stan rzeczy wytworzył się oczywiście na skutek dewastacyjnej polityki niemieckiej w Europie i japońskiej w Azji. Polityka niemiecka doprowadziła do tego, że **produkcja zboża w Europie, która przed wojną wynosiła 42 mil. ton, spadła w ubiegłym roku do 23 mil. ton.** Na Dalekim Wschodzie zaś na skutek polityki japońskiej taki kraj jak **Birma, który należał do głównych światowych śpichlerzy ryżu, cierpi głód.**

W takich okolicznościach świat przystępuje do walki z głodem. Prez. Truman w oświadczeniu wydanym 8 lutego r. b., zapowiedział obywatelom USA konieczność rozpoczęcia polityki oszczędnościowej, żeby móc przyjąć z pomocą krajom dotkniętym głodem. Jednocześnie prezydent Truman wydał następujące zarządzenia gospodarcze:

1) Czynniki rządowe rozpoczną natychmiast kampanię, aby zapewnić współpracę wszystkich konsumentów w dziedzinie konserwacji żywności, szczególnie chleba.

2) Utrzymuje się nadal zakaz używania pszenicy w bezpośredniej produkcji alkoholu i piwa.

3) Procent przemiału mąki pszennej podniesiony zostanie do 80.

4) Departament Rolnictwa kontrolować będzie zapasy pszenicy. Kontrola jest zamierzona celem utrzymania zapasów pszenicy i mąki w granicach koniecznego minimum.

5) Na kolejach uprzywilejowany będzie transport pszenicy, zboża, mięsa i innych zasadniczych środków żywnościowych, ażeby móc natychmiast wywieźć możliwie największe ilości do tych miejsc, gdzie odczuwa się największą potrzebę pomocy.

6) Dep. Rolnictwa wykonywać będzie specjalną kontrolę nad wywozem pszenicy i mąki, aby jak najprędzej dotarły do miejsc przeznaczenia.

7) Odpowiednie kroki zostaną podjęte, żeby w b. roku kalendarzowym wywieźć 375 tys. ton tłuszczów zwierzęcych i roślinnych, 16 miliardów funtów mięsa, z czego 1 miliard funtów mięsa musi być wywieziony w pierwszej połowie 1946 r. Należy również zwiększyć wywóz nabiału, a w szczególności sera i mleka sproszkowanego.

8) Departament Wojny i Marynarki oraz wojenna administracja żegluga podejmą natychmiast kroki, aby postawić do dyspozycji odpowiedni tonaż handlowy. Ministrowie wojny i marynarki zwolnią na cele przewozu do Europy wszystkie statki chłodnie niepotrzebne do przewozu żywności dla sił zbrojnych.

9) Dep. Rolnictwa znajdzie nowe drogi, aby zboże używane obecnie na paszę dla inwentarza żywego i drobiu zachować na wyżywienie ludności. „Nie będziemy mieli tak wielkiego wyboru mięsa, sera, mleka sproszkowanego, margaryny i tyle rodzajów sałatek, jak byśmy chcieli” — powiedział prez. Truman — „jednakże te niedogodności będą niską ceną, którą zapłacimy za ratowanie życia ludzkiego, łagodzenie cierpień w krajach wyzwolonych i przyczynienie się do utrwalenia stałego pokoju. W tej próbie usunięcia braków zagranicą nasz kraj będzie szedł po linii dania pierwszeństwa narodom wyzwolonym i tym, którzy walczyli z nami”.

Pięć wielkich mocarstw wniosło 12 lutego r. b. na wtorkową sesję Gen. Zgromadzenia ONZ rezolucję, wzywającą rządy wszystkich państw do podjęcia energicznych kroków dla zastosowania jak najdalej idących oszczędności w zużyciu środków

żywnościowych. Rząd W. Brytanii wysłał zaproszenie do wszystkich rządów europejskich, będących członkami ONZ, oraz do Turcji, z prośbą o wydelegowanie ministrów aprowizacji na międzynarodową konferencję, która odbędzie się w Londynie 3 kwietnia r. b., celem omówienia sytuacji żywnościowej w Europie. B. naczelny dyr. UNRRA, Lehman, wystosował pismo do ONZ z prośbą o jak najdalej idącą pomoc w celu uniknięcia głodu na całym świecie. Kanada, Australia i Z. Radziecki przyrzekły-uczynić wszystko, by ratować świat przed głodem.

Świat staje do generalnej rozprawy z głodem, który jest najmniej straszny od swej poprzedniczki — wojny. Świat to docenia. Sytuacja w Polsce nie przedstawia się w tej chwili dobrze, gdyż przeciętna stopy życiowej w Polsce wynosi 1.200 kalorii, podczas gdy w USA wynosi 3.300, a w pokonanych Niemczech 2.400.

Są jednakże kraje, jak np. Francja, Chiny i Jugosławia, gdzie stopa życiowa przybrała katastrofalną liczbę 1.000 kalorii, a w wielu wypadkach nawet niższą. Nie jest u nas dobrze. Jednakże dzięki skoordynowanemu wysiłkowi całego społeczeństwa, dzięki ciężarom odpowiednio rozłożonym na całe społeczeństwo wojnę z głodem niewątpliwie wygramy. Rząd polski poczynił energiczne kroki, celem poprawienia sytuacji aprowizacyjnej w kraju. Zostało zawartych cały szereg transakcji wymiennych z zagranicą.

Głównymi naszymi artykułami wywozowymi są: węgiel, półfabrykaty metalowe, oraz tkaniny włókiennicze. Przywozimy natomiast przede wszystkim żywność, zboża siewne i materiał hodowlany.

O ile społeczeństwo z pełnym zrozumieniem podejdzie do poczynań Rządu, to, jak oświadczył w.-premier Mikołajczyk, po dwu latach będziemy mieli tyle żywności, że z importera produktów rolnych przemienimy się w eksportera. Przetrawanie obecnego ciężkiego okresu leży w naszych rękach. Gdy rolnik sumiennie odda świadczenia rzeczowe i obseje pola, gdy górnik i robotnik fabryczny wzmóże wydajność swej pracy, gdy społeczeństwo zrozumie, że obecne ograniczenia w spożyciu (80-proc. przemiał, dni bezmięsne, ograniczenie wypieku cukierniczego oraz sprzedaży i spożycia ciastek) są konieczne ze względu na obsianie pól i ratowanie pogłowia, wówczas ze spokojem możemy patrzeć w przyszłość.

Po oddaniu numeru do druku uzyskaliśmy z Ministerstwa Aproprowiacji i Handlu następujące dane uzupełniające:

Na skutek strat wojennych obecny stan

POGŁOWIA BYDŁA W POLSCE WYNOSI 40 PROC. STANU
PRZEDWOJENNEGO

Zamiast

PRZEDWOJENNEJ ILOŚCI 7.237.000 KROW

obecnie

POSIADAMY 2.300.000 KROW

Stan taki w znacznym stopniu utrudnia pokrycie zapotrzebowania w mięsie. Jesteśmy w stanie

Z OGÓLNEGO ZAPOTRZEBOWANIA W MIĘSIE
POKRYĆ TYLKO 35 PROC.,

natomiast potrzeby żywnościowe wojska, służby bezpieczeństwa, komunikacji i poczty, czyli

TAK ZWANE ZAPOTRZEBOWANIE ZAGWARANTOWANE
WYNOSI 61 PROCENT

Wobec konieczności zachowania i odbudowy stanu pogłowia zwierzęcego wydano następujące zarządzenia:

1) Celem wzmoczenia produkcji:

- a) o przymusowej hodowli nierogacizny przez stołówki, młyny, piekarnie,
- b) dotyczące akcji kontraktowania prosiąt od rolników przez Rolniczą Centralę Mięsną, Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego i Związek Samopomocy Chłopskiej,
- c) o umożliwieniu hodowcom zamiany świadczeń rzeczowych w bydło na trzodę chlewną i drób.

2) W celach oszczędnościowych:

- a) ostre zakazy ubojowe,
- b) o ograniczeniu konsumpcji mięsnej w restauracjach w ciągu 3 dni w tygodniu,
- c) zakaz handlu mięsem i wyrobami mięsnymi w te same dni.

Ograniczenia w spożyciu tłuszczów oraz w wypieku pieczywa luksusowego wprowadzono na skutek niedoboru kartkowego tłuszczów, co ilustruje następująca tabela:

Zapotrzebowanie kartkowe wynosi			Możemy otrzymać			Niedobór Ton
Zagwarantowane	Niezagwarantowane	Razem	Z świadczeń rzeczowych	Z dostaw UNRRA	Razem	
T o n			T o n			
60.000	30.000	90.000	24.900	35.000	59.900	30.100

DOSTAWY UNRRA ZOSTANĄ ZMNIEJSZONE

Wymiana pism między Prezydentem Bierutem a Prezydentem Trumanem

Między Prezydentem KRN ob. Bolesławem Bierutem i Prezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki Trumanem miała miejsce następująca wymiana pism:

J. E. A. Bliss-Lane, ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie.

Ekscelencjo!

W związku z zapowiedzianym przez UNRRA zmniejszeniem dostaw żywnościowych dla Polski mam zaszczyt prosić Jego Ekszelencję o przekazanie Jego Ekszelencji Prezydentowi Trumanowi następującego pisma Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta:

„Premier Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w Polsce został powiadomiony przez dyrektora generalnego UNRRA o zamierzonych redukcjach kwot żywnościowych, a w szczególności zboża dla Polski. Powiadomienie to zaskoczyło Polskę, która znajduje się w szczególnie trudnym położeniu. Zapasy krajowe bez dostaw UNRRA skazałyby kraj na głodowe racje chleba, nawet w przypadku drastycznego ograniczenia zasie-

wów i pozbawienia zaopatrzenia ludności terenów najbardziej zniszczonych przez wojnę. To też zwracam się do Jego Ekscelencji z prośbą o okazanie współdziałania na terenie UNRRA i COMBINED BOARDS w kierunku zabezpieczenia Polsce pełnej realizacji tego minimalnego programu dostaw zboża, który został przez Polskę zgłoszony w wysokości 500 tysięcy ton, a w każdym razie nie uszczuplania poniżej 350 tysięcy ton, na które administracja UNRRA dała swoją zgodę. W dotychczasowych dostawach zboża z UNRRA Polska praktycznie nie uczestniczyła, dostawy te bowiem wyniosły trzydzieści kilka tysięcy ton. Minione półrocze doprowadziło do pełnego wyczerpania zapasów krajowych tak, że dziś jedynie import i to w zasadzie w rozmiarach poważniejszych od tych, które — jak można sądzić z informacji — UNRRA gotowa byłaby przydzielić, może częściowo złagodzić niezwykle ciężką sytuację.

Równocześnie pozwalam sobie zwrócić uwagę na niezmierną pilność sprawy ze względu na to, że wobec niedostarczenia przez UNRRA w lutym spodziewanych ilości zboża, łamie się stosowany w tej chwili system zaopatrywania i nawet ważne i wielkie ośrodki miejskie pozbawione są regularnego zaopatrzenia.

Zważywszy na to, że w całości zapotrzebowania UNRRA kwota Polski stanowi zaledwie kilka procent, Rząd mój ma nadzieję, że przy przyjaznym współdziałaniu sojuszników potrzeby Polski, która tak dotkliwie ucierpiała wskutek wojny i rabunkowej okupacji niemieckiej, zostaną uwzględnione w dostatecznej mierze.

Prezydent Krajowej Rady Narodowej

(—) **Bolesław Bierut**".

Korzystam z okazji, aby ponownie zapewnić Jego Ekscelencję o moim głębokim szacunku

(—) **W. Rzymowski**.

W odpowiedzi wpłynęło następujące pismo:

Do Ministra Spraw Zagranicznych Wincentego Rzymowskiego:

Ekscelencjo!

Powołując się na notę Jego Ekscelencji z dnia 19 lutego 1946 r. mam zaszczyt prosić o przekazanie następującego pisma Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki do Jego Ekscelencji Bolesława Bieruta, Prezydenta Krajowej Rady Narodowej:

„Panu Prezydentowi jest niewątpliwie wiadomo, że UNRRA jest organizacją międzynarodową. Jakkolwiek Rząd Stanów Zjednoczonych uczestniczy w 72 proc. w funduszach UNRRA, Rząd Stanów Zjednoczonych nie kontroluje, ani też nie stara się kontrolować sposobu dysponowania tymi funduszami.

Mam osobiście głębokie zrozumienie dla szczególnie ciężkiej sytuacji, w której znajduje się obecnie Rząd Polski pod względem zaopatrzenia w zboże na przyszłość. Powodowany tym zrozumieniem, jak i chęcią pomocy w miarę możliwości, porozumiałem się w sprawach poruszonych w Pańskim piśmie z Naczelnym Dyrektorem UNRRA. Jest napewno wiadome Rządowi Polskiemu, że ograniczenia w dostawach dla Polski dokonywanych przez Narody Zjednoczone za pośrednictwem UNRRA, nie są w żadnym wypadku zależne od tej organizacji. Powszechny światowy brak zboża jest tak wielki, że każdy kraj, skazany na sprowadzanie zboża choćby i największy odczuwał jego niedostatek, może liczyć w najbliższej przyszłości na częściowe tylko zaspokojenie swoich potrzeb. Wszystkie kraje musiały wskutek ogólnego braku zboża zgodzić się na dotkliwe ograniczenia dostaw.

Naczelny dyrektor UNRRA stwierdził wobec mnie, że kierownictwo UNRRA nie cofnęło się przed żadnym wysiłkiem, by zaspokoić z posiadanych zapasów potrzeby Polski w ramach kontyngentu Polsce przydzielonego. Zostałem poinformowany, że kierownictwo UNRRA nigdy nie ustalało jakiejś konkretnej ilości zboża, którą miałyby dostarczyć, ponieważ takie ustalenie byłoby sprzeczne z zasadami działalności tej organizacji i bezcelowe wobec faktu, że wysyłka jest w pełni zależna od ilości zboża oddanej do dyspozycji przez produkujące kraje. Naczelny dyrektor UNRRA oświadczył mi, że nie szczędzi wysiłków, by zapewnić dostawy, które by zaspokoiliły potrzeby wszystkich krajów, zdanych obecnie na pomoc UNRRA; nadzieje na przyszłość są jednak bardzo znikome i dostawy z pewnością spadną, poniżej poziomu, który byśmy chcieli wszyscy osiągnąć”.

Prezydent Stanów Zjednoczonych

(—) Truman.

Korzystam osobiście ze sposobności, by ponownie zapewnić Jego Ekscelencję o moim najgłębszym poważaniu.

(—) Artur Bliss-Lane.

CZYNNIK SPOŁECZNY W AKCJI PPOK

W artykule pod tyt. „PPOK” zamieszczonym w marcowym numerze „Poradnika” omówiliśmy cele i zasady pożyczki. Obecnie pragniemy poruszyć sprawę wykonania, tj. norm i obywatelskiej subskrypcji.

NORMY SUBSKRYPCYJNE

Jak się powiedziało rozpisując pożyczkę wewnętrzną rząd nie poszedł drogą wyznaczoną w latach przedwojennych, to znaczy, nie sięgnął do źródeł najłatwiejszych do uchwycenia, a więc plac robotniczych i pracowniczych, ale zwrócił się do tych, którzy istotnie te pieniądze posiadają — w naszej rzeczywistości do wolnego rynku.

Pragnąc zapewnić sprawiedliwy udział w subskrypcji pożyczki poszczególnych warstw społecznych polecono komisarzowi generalnemu PPOK opracować wspólnie z przedstawicielami organizacji gospodarczych i społecznych normy subskrypcyjne.

Już w pierwszych dniach po ogłoszeniu rozporządzenia o rozpisaniu pożyczki upoważniono urzędy skarbowe do przyjmowania przedpłat. Wykorzystano przy tym fakt, że pożyczka przypadła w terminie odnawiania kart rejestracyjnych na prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych. Biorąc za podstawę obrót przedsiębiorstwa i jego dochody w 1945 roku, określano wysokość, jaką winien wnieść przedsiębiorca w formie przedpłaty, zanim jeszcze normy pożyczki będą określone.

Równocześnie do komisarza generalnego PPOK zgłaszali się przedstawiciele świata gospodarczego i społecznego w celu ustalenia norm zgodnych z siłą ekonomiczną danej warstwy. Po szczegółowej analizie osiągnęto porozumienie i wyniki przedstawiono Naczelnemu Komitetowi POK do zatwierdzenia.

NACZELNY KOMITET OBYWATELSKI PPOK

Naczelny Komitet pożyczki powołany w stolicy ma za zadanie kontrolę aparatu administracyjnego oraz uchwalenie ogólnych ram, w jakich pożyczka będzie przeprowadzona. W skład komitetu wchodzi przedstawiciele naczelnych władz partii politycznych, wojska, duchowieństwa wszystkich wyznań, organizacji zawodowych i gospodarczych, wolnych zawodów, organizacji wyższej użyteczności publicznej itp. Organem wykonawczym komitetu jest Komisarz Generalny PPOK wraz z odpowiednim aparatem.

KOMITETY WOJEWÓDZKIE, POWIATOWE I GMINNE

Inne natomiast jest zadanie komitetów wojewódzkich, powiatowych i gminnych. O ile Naczelny Komitet ma charakter normatywny i kontrolujący organy wykonawcze, komitety powołane na niższych szczeblach organizacyjnych mają za zadanie przeprowadzenie propagandy na swoich terenach oraz kontroli społecznej samych obywateli.

Należy pamiętać, że stosunek obywateli do państwa nie zawsze jest jednakowy.

Subskrybowanie pożyczki jest nie tylko prawem obywatela, ale również jego obowiązkiem. Obowiązkiem wobec państwa, dobrze zrozumianym interesem własnym i obowiązkiem wobec przyszłych pokoleń. Pożyczając państwu — pożyczamy sobie. Im szybciej podniesiemy się z ruin wojennych, tym szybciej wszystkim nam będzie lepiej.

To wszystko są prawdy proste i zrozumiałe dla każdego. Istnieje jednak poważna grupa ludzi, powiedzmy sobie wyraźnie, aspołeczna, która rozumuje nieco inaczej. Dla tych ludzi najwygodniejszy jest stan, w którym chaos gospodarczy stwarza naturalne pole wyzysku, nadużyć, łatwych, nieokreślonych interesów, jednym słowem stan mętnej wody, w której łąwi się najłatwiej ryby. Inną kategorię stanowią obywatele, którzy zgadzają się, że szybka odbudowa kraju przyczyni się do powszechnego dobrobytu, ale nie przyczynią się niczym, by tę szybką odbudowę umożliwić. Niech kto inny łoży jak najwięcej, on woli wyciągać tylko korzyści z wysiłku innego.

Ujawnienie tych społecznych grup, dopilnowanie, by wypełniły obowiązek obywatelski — oto pierwsze i najważniejsze zadanie wojewódzkich, powiatowych, miejskich i gminnych komitetów. Rozmaite są drogi kontroli społecznej. Najlepszą nie-

wątpliwie jest perswazja, ale nie zawsze jest ona wystarczająca. Trzeba czasami poprzez uchwały napiętnować społeczne stanowisko. Jeśli podamy przykładowo, że umieszczenie w witrynach sklepów dyplomów wypełnienia obowiązku wobec państwa będzie legitymacją obywatelską, a brak takiego dyplomu powinien wywołać bojkot ze strony świadomych obywateli — to przytaczamy tylko jedną z dróg wywarcia nacisku na czynniki społeczne. Sposobów takich znajdzie się z pewnością znacznie więcej i jest rzeczą komitetów lokalnych nie pominąć żadnego.

Jest jednak również drugie, ważne zadanie komitetów. Jest nim życiowa korekta norm uchwalonych przez Naczelny Komitet. Przy ustalaniu ogólnych norm subskrypcji, Naczelny Komitet nie mógł brać pod uwagę wszystkich szczególnych wypadków. Ustalono siłą ekonomiczną danej klasy czy warstwy społecznej i stąd wynikały normy. Mogą jednak zachodzić i z pewnością będą zachodziły wypadki, gdy ewentualny subskrybent należy do grupy uzasadniającej podpisanie pożyczki na przykład w wysokości 2.000 zł, jednak jego osobista sytuacja istotnie uniemożliwia taki udział. Właśnie wtedy winien wkroczyć komitet lokalny i obniżyć indywidualnie wysokość normy subskrypcyjnej.

Będzie się to odnosiło w pierwszym rzędzie do chłopów. Normy subskrypcyjne ustalono dla wsi w zależności od posiadanej ilości hektarów. I to jest norma sztywna. Ale inna jest sytuacja ekonomiczna rolnika posiadającego gospodarstwo warzywne w pobliżu dużego miasta, a inna tego, który ma gospodarkę ściśle rolną. Inna w województwach centralnych, a inna na ziemiach odzyskanych. Dwóch chłopów, z których jeden posiada inwentarz, a drugi nie ma nawet krowiny, czy konia — nie znajduje się w równych warunkach ekonomicznych.

To samo może dotyczyć innych warstw społecznych — rzemieślnika, kupca czy drobnego przemysłowca. Zindywidualizowanie norm ustalonych przez naczelne władze jest niesłychanie ważnym zadaniem komitetów. Zapewni ono równy udział w subskrybowaniu pożyczki w równych warunkach ekonomicznych. Usunie ewentualne krzywdy, jakie mimowolnie mogły być wyrządzone najlepszym nawet obywatelom.

Zadania tego nie mógł wykonać Komitet Naczelny. Dla wypełnienia go należy znać niemal osobiste warunki każdego obywatela. „Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi” winno być wytyczną prac najniższych komórek obywatelskiej kontroli PPOK.

II-gi ZJAZD ZW. SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

W dniach 10, 11 i 12 marca 1946 r. obradował w Warszawie Drugi Krajowy Zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej. Przybyło nań prawie 3.000 delegatów chłopskich z gmin nie tylko Polski Centralnej, ale również z Mazurów, Pomorza Zachodniego, Dolnego Śląska, Ziemi Lubelskiej, gdzie Samopomoc Chłopska zapuściła już mocne i trwałe korzenie.

Demokratyczny system wyborów w Związku Samopomocy Chłopskiej, dzięki któremu na Zjazd Krajowy zjeżdżają się chłopi-delegaci, wybrani w gminach, sprawia, że Zjazdy te są prawdziwym sejmem wsi polskiej. I stąd płynęło wielkie zainteresowanie kraju i zagranicy tym zjazdem, bo dawał on niesfałszowany obraz tego, co myślą i czują masy chłopskie.

Minęło zaledwie 14 miesięcy od pierwszego Zjazdu Chłopskiego w Lublinie, który powołał do życia Związek Samopomocy Chłopskiej. W ciągu tak krótkiego czasu Związek rozrósł się w potężną organizację społeczno-gospodarczą, liczącą 612.000 członków, zrzeszonych w 18.449 kołach gromadzkich, 2.264 zarządach gminnych, 245 zarządach powiatowych i 14 zarządach wojewódzkich. Dosłownie z niczego stworzono potężny ruch spółdzielczy, obejmujący 1.500 spółdzielni Samopomocy Chłopskiej z 145.000 członków i przeszło miliardem złotych obrotu w drugiej połowie 1945 r.

Ten wielki, wspaniały rozkwit dobrowolnej organizacji chłopskiej jest wielkim triumfem demokracji. Tylko bowiem w ustroju demokratycznym może się w takim stopniu ujawnić inicjatywa społeczna i gospodarcza mas ludowych. Demokracja nasza, to czyny, a nie słowa. Podkreślił to mocno w przemówieniu powitalnym Prezydent Krajowej Rady Narodowej, mówiący między innymi „Organizacje zawodowe robotników, ruch spółdzielczy, gospodarcze i kulturalne zrzeszenia chłopskie nie mogły w ciągu 20 lat swych wysiłków w warunkach pokojowych osiągnąć nawet tego poziomu rozwoju i wpływu, który w ciągu niespełna jednego roku, w warunkach bezpośrednio wojennych, osiągnęły w Polsce demokratycznej organizacje chłopskie, robotnicze i spółdzielcze”. „Drogi i warunki dla nieograniczonego, wszechstronnego i potężnego rozwoju inicjatywy społecznej w dziedzinie samorządu gospodarczego i kulturalne-

go mas ludowych w Polsce zostały szeroko otwarte dzięki dotychczasowym zdobyczom demokracji w odrodzonej naszej Ojczyźnie".)

Nic więc dziwnego, że troska o utrwalenie demokracji w Polsce, o zjednoczenie całego narodu w wysiłku dla odbudowy kraju i dalszej realizacji manifestu polskiej demokracji — Manifestu Lipcowego PKWN stanowiła główny przedmiot obrad pierwszego dnia Zjazdu. Przemówienia i postawa całej sali dały wyraz mocnemu przekonaniu wszystkich chłopów, bez względu na ich przynależność partyjną, że tylko w zgodzie i współpracy wszystkich stronnictw demokratycznych na zasadach równorzędności, a nie supremacyj jednej partii nad innymi, — leży przyszłość demokracji w Polsce.

Pod świeżym wrażeniem zerwania bloku stronnictw demokratycznych przez NKW PSL zjazd delegatów głośną wrzawą demonstrował przeciw prezesowi PSL ob. Mikołajczykowi, nie dopuszczając go do głosu dla powitania zjazdu. Obrażony min. Mikołajczyk wezwał swych zwolenników do opuszczenia sali. Garstka tylko delegatów usłuchała tego wezwania, a i z tych duża część powróciła po kilku godzinach, aby brać udział w obradach do końca. Dla chłopów bowiem, który trafili do PSL, o wiele ważniejsze od osobistych politycznych rozgrywek są konkretne prace nad ważnymi życiowymi sprawami wsi, którymi zajmował się kongres.

Drugi dzień zjazdu wypełniły sprawy gospodarcze i kulturalne wsi. Zmiana struktury agrarnej w Polsce przez parcelację i doprowadzenie do końca reformy rolnej, odbudowa zniszczeń wojennych w rolnictwie, zapewnienie rolnictwu opłacalności, włączenie rolnictwa w gospodarkę planową — oto najważniejsze sprawy gospodarcze, które znalazły swe oświetlenie i w referatach i w dyskusji zjazdu.

Rok ubiegły był rokiem historycznym w dziejach wsi. Wspólnym wysiłkiem chłopów i robotników dokonano pierwszego etapu reformy rolnej. **Rozparcelowano ziemię obszarnicze o powierzchni 1.120.000 ha, tworząc 368.000 gospodarstw chłopskich, uwalniając wieś od żerującej na niej pasożytniczej warstwy ziemiańskiej.**

Siła tych gospodarstw, ich zdolność produkcyjna, zależy w dużym stopniu od tego, jakie znajdą oparcie z jednej strony w Związku Samopomocy Chłopskiej, jako organizacji zawodowej, która troszczy się o ich poziom fachowy, z drugiej strony—

od tego, jakie znajdą oparcie w spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej, które gospodarczo wiążą te gospodarstwa w jedną wielką całość, pracującą sprawnie i wydajnie dla całego narodu.

W czasie działań wojennych w roku 1944 i 1945 uległo zniszczeniu około 380.000 gospodarstw, reprezentujących co najmniej 1,5 powierzchni użytków rolnych w Polsce. Ilość koni spadła prawie do połowy, ilość bydła rogatego prawie do 1/3, ilość trzody chlewnej o 1/4, a ilość owiec do 2/3 stanu przedwojennego.

Podobne straty wykazują i ogrodnictwo i warzywnictwo i pszczelarstwo i hodowla ryb i wiele innych gałęzi uprawy i hodowli.

Ten stan rzeczy zmusił Rząd do wprowadzenia świadczeń rzeczowych. Trzeba było częściowo zreklamować obrót żywności z powodu jej braku. Nie byłoby żadnej potrzeby wprowadzenia świadczeń rzeczowych, gdyby produkcja zbóż i mięsa była wystarczająca na zaopatrzenie całego kraju.

Osiągnięcie z powrotem samowystarczalności żywnościowej staje się dzisiaj naczelnym zagadnieniem polityki państwowej. Rolnictwo w Polsce nie odbuduje się samo, wymaga pomocy i opieki; pomoc ta i opieka w bardzo szybkim czasie odplacona będzie z wielką nadwyżką w postaci zwiększonych plonów, większej ilości żywności i zadowolenia mas chłopskich i robotniczych.

Plan odbudowy rolnictwa da się ująć w pięć najważniejszych punktów:

- 1) akcja siewna,
- 2) odbudowa wsi,
- 3) zaludnienie i zagospodarowanie ziem zachodnich,
- 4) dostarczenie rolnictwu środków i narzędzi produkcji.
- 5) pomoc finansowa.

* * *

1. Jesienią roku zeszłego obsiano oziminami z ogólnej liczby 16 milionów zaledwie 4,5 miliona hektarów, z tego na ziemiach odzyskanych zaledwie 750.000 ha. Stoi przed nami obowiązek obsiania 11 milionów ha wiosną tego roku. Sprawa obsiania tych 11 milionów ha, to nie jest sprawą prywatną tego czy innego rolnika, to jest naszą ogólną, wspólną sprawą, obchodzącą wszystkich bez wyjątku obywateli.

W Polsce centralnej akcja siewna zależy w głównej mierze od wysiłku chłopca. I tu będzie wielka próba dla Związku Samopomocy Chłopskiej i spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

Na pomoc Związku i spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej czeka 370.000 gospodarstw, powstałych z reformy rolnej, gospodarstw o powierzchni przeszło 1 miliona hektarów.

Na pomoc Związku i spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej czeka wiele gospodarstw biedniejszych, którym brak ziarna, sprzężaju i inwentarza.

Związek Samopomocy Chłopskiej i spółdzielczość Samopomocy Chłopskiej stać już dzisiaj na zorganizowanie pomocy sąsiedzkiej w ziarnie, sprzężaju, pomocy takiej, która zaważy na całej akcji siewnej. Miarą zaufania Rządu do Związku Samopomocy Chłopskiej jest fakt, że generalnym pełnomocnikiem do akcji siewnej jest kierownik Wydziału Gospodarczego przy Zarządzie Głównym — mjr. Lenkiewicz.

* * *

2. Odbudowa rolnictwa musi być solidna, od fundamentów i dlatego na plan pierwszy wysunęliśmy sprawę budownictwa wiejskiego.

Dlatego Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej zabiegał o postawienie sprawy odbudowy wsi na właściwej płaszczyźnie już od wielu miesięcy.

W roku bieżącym odbudowane zostanie 50.000 gospodarstw zniszczonych, z tej liczby 30.000 gospodarstw korzystać będzie z długoterminowego kredytu w drzewie, materiałach budowlanych i gotówce 15.000 zł z kredytu drzewnego; 5.000 gospodarstw otrzyma przydział drzewa za gotówkę.

Rząd daje do dyspozycji wsi 1.500.000 metrów sześciennych drzewa budulcowego, 80.000 ton cementu, 54.000 ton wapna, 250.000 metrów kwadratowych szkła, 130.000 rolek papy izolacyjnej, okuć drzwiowych i okiennych 120.000 kompletów.

Na Związek Samopomocy Chłopskiej i spółdzielczość Samopomocy Chłopskiej spada obowiązek rozdziału drzewa, materiałów budowlanych i kredytów oraz dokonanie wyrębu drzewa i zwózki na miejsce budowy. Praca to niemała, wymagająca dużej sprawności organizacyjnej, ale Związek Samopomocy Chłopskiej i spółdzielczość Samopomocy Chłopskiej stać już dzisiaj na wykonanie tej pracy.

Miarą zaufania Rządu do Związku Samopomocy Chłopskiej jest powierzenie funkcji naczelnego komisarza odbudowy wsi naszemu doradcy naukowemu prof. Piaścikowi, a funkcji zastępcy komisarza — kierownikowi Wydziału Odbudowy Wsi przy Zarządzie Głównym — inż. Szczekowskiemu.

* * *

3. Następnym ogniwem w odbudowie rolnictwa jest zaludnienie i zagospodarowanie ziem odzyskanych.

We władanie nasze wróciły stare ziemie piastowskie, ziemie o wysokiej kulturze rolnej, ziemie uprzemysłowione i bogate w surowce.

Dokonałiśmy już na tych ziemiach wielkich rzeczy. W warunkach potwornych zniszczeń wojennych **potrafiliśmy na te ziemie przesiedlić 1.400.000** ludzi z Polski centralnej, nie licząc repatriantów ze wschodu. Musimy zasiedlić i zagospodarować resztę użytków rolnych na Ziemiach Odzyskanych, to usunie widmo głodu i niedojadania raz na zawsze.

* * *

4. Odbudowa rolnictwa wymaga zaopatrzenia go w niezbędne narzędzia i środki produkcji. Specjalną zwłaszcza opieką otoczyć musimy gospodarstwa powstałe z reformy rolnej i gospodarstwa na zachodzie. Do tych środków należą: maszyny i narzędzia rolnicze, inwentarz żywy, nawozy sztuczne i kapitał finansowy. W trosce o te sprawy Związek Samopomocy Chłopskiej popierać będzie ze wszystkich sił rozwój przemysłu krajowego, jako bazy dla unowocześnienia rolnictwa i zapewni wsi niezbędne dla jej rozwoju kredyty.

5. Opłacalność rolnictwa zależy w dużym stopniu od struktury zawodowej. W krajach, w których większość ludności zajmuje się rolnictwem, nie ma komu sprzedawać artykułów żywnościowych, bo większość ludności ma własne, stąd cena za artykuły rolnicze, których jest dużo, musi być niska. Najlepszym przykładem jest tu Dania, gdzie opłacalność rolnictwa jest bardzo wysoka, a gdzie w r. 1940:

w rolnictwie pracowało	— 28 ⁰ / ₀ ludności
w przemyśle i rzemiośle	— 33 ⁰ / ₀ „
w innych zawodach	— 39 ⁰ / ₀ „

W Danii na jednego rolnika przypada trzech nierolników, którzy kupują od niego artykuły żywnościowe; w Niemczech przed wojną na jednego rolnika przypadało czterech nierolników; w Polsce przedwojennej natomiast trzech rolników żywiło dwóch nierolników. Obecnie stosunek ten ulegnie w najbliższym czasie poprawie na korzyść rolnictwa. Niedalekim jest moment, gdy na jednego rolnika w Polsce przypadnie jeden nierolnik.

Pierwszym zatem warunkiem opłacalności rolnictwa w Polsce jest rozwój przemysłu, który ściągnie z przeludnionej wsi nadwyżkę ludności i stworzy większe zapotrzebowanie na artykuły rolnicze.

Dla gospodarstwa chłopskiego nie jest sprawą obojętną, czy produkty swoje oddaje w stanie surowym, czy przerobionym. Opłacalność pracy rolnika jest większa, jeśli dostarcza miastu chleb lub conajmniej mąkę, a nie surowe ziarno, jeśli dostarcza krochmal, płatki kartoflane lub spirytus, a nie surowe kartofle. Nic więc dziwnego, że Związek Samopomocy Chłopskiej, jako organizacja zawodowa rolników, w interesie rolnictwa zabiega o przejmowanie przez chłopów przemysłu rolnego, dąży do jego rozbudowy, bo przemysł rolny posiada poważne znaczenie dla podniesienia opłacalności rolnictwa.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że ceny, płacone rolnikowi, są o wiele niższe od tych cen, jakie za te same artykuły płaci spożywca w mieście. Dlatego Związek Samopomocy Chłopskiej taką wagę przywiązuje do rozbudowy spółdzielczości chłopskiej, spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej, która w swoje ręce powinna wziąć wymianę towarową między wsią i miastem, — bo usunięcie zbędnego i kosztownego pośrednictwa zwiększy opłacalność rolnictwa w Polsce. Jeśli chłopci masowo staną się członkami tych spółdzielni i jeśli wysuniemy jako czołowe hasło, że chłop kupuje i sprzedaje za pośrednictwem swojej spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, to wtedy możemy być pewni, że wszystkie zyski z pośrednictwa, jakie dziś zgarniają spekulanci i szmuglerzy, pozostaną w kieszeni chłopca, a to nie są sumy bagatelne, to są sumy idące w miliardy złotych.

Wielu ludziom i na wsi i w mieście wydaje się, że najprostszym wyjściem z ciężkiej sytuacji jest podniesienie cen żywności i zwiększenie płac w mieście. Naiwne to stanowisko. Jeśli na rynku jest mało żywności, jeśli na rynku jest mało artykułów przemysłowych, to drukowanie pieniędzy i podniesienie płac wcale tych ilości nie zwiększy, a wprowadzi tylko

nicład i zamieszanie, z którego skorzystają spekulanci. Jeśli natomiast robotnik będzie produkował więcej, jeśli chłop zbierze więcej z pola, to wtedy można zwiększyć obieg pieniędzy, można zwiększyć płace i zarobki, bo każda nowa złotówka, wypuszczona z Banku Narodowego, ma pokrycie w towarze, który jest na rynku. Dlatego ocenić można z uznaniem wysiłki Rządu, aby nie dopuścić do inflacji, aby na drodze popierania wytwórczości, osiągnąć rychłą stabilizację waluty.

Związek Samopomocy Chłopskiej uważa, że podniesienie produkcji rolnej jest w Polsce sprawą palącą i jedną z najważniejszych, bo ona najszybciej zapewni opłacalność całemu rolnictwu w Polsce.

Opłacalność gospodarstw chłopskich zależy również i od tego, co się produkuje. Nie trzeba długo dowodzić, o ile bardziej opłacalna jest uprawa buraka cukrowego, czy roślin przemysłowych lub intensywna hodowla od popularnej u nas gospodarki żytnio-kartoflanej. Należy położyć nacisk na trzy sprawy:

Po pierwsze: Warunki geograficzne, klimat, a zwłaszcza wysoki stopień nasłonecznienia w Polsce sprawiają, że kraj nasz posiada najlepsze w świecie warunki naturalne dla hodowli zwierząt domowych, sadownictwa, warzywnictwa, zielarstwa i uprawy roślin przemysłowych. Natomiast o wiele gorsze warunki mamy dla uprawy zbóż, zwłaszcza pszenicy, w których inne państwa, jak Związek Radziecki, Kanada, Argentyna, Egipt — są bez konkurencji pod względem taniości produkcji. To, że w Polsce najbardziej rozpowszechnione są najmniej opłacalne gałęzie rolnictwa, nie jest przypadkiem. Byliśmy bowiem zależni od kapitału międzynarodowego, który dla siebie rezerwował najlepsze kęski, a nam pozostawiał najmniej zyskowne zajęcia.

Po drugie: W żadnej dziedzinie życia nie ma postępu bez specjalizacji i podziału pracy. Stoimy na stanowisku, że specjalizacja gospodarstw chłopskich jest podstawowym warunkiem opłacalności. Jednorodzinne gospodarstwo chłopskie, aby zapewnić właścicielowi i jego rodzinie stopę życia godną człowieka, musi być wyspecjalizowane i nastawione na najbardziej opłacalne w naszych warunkach uprawy i hodowle.

Po trzecie: Gospodarka naturalna bez specjalizacji była w warunkach przedwojennych instynktowną obroną chłopą, który nigdy nie wiedział na czym zarobi, a na czym straci i dla-

tego starał się mieć w swym gospodarstwie wszystkiego po trochu.

Obecnie wchodzimy w okres gospodarki uporządkowanej. Rolnik - producent będzie pracował dla określonego rynku, będzie miał zapewniony z góry zbytni na owoce swej pracy i zapewnioną jej opłacalność.

Kontraktowanie upraw i hodowli, wypróbowane już od dawna przed wojną na odcinku buraka cukrowego, będzie niewątpliwie rozszerzane na wszystkie podstawowe gałęzie produkcji rolnej. W roku bieżącym Związek Samopomocy Chłopskiej podjął próbę kontraktowania hodowli trzody chlewnej, uprawy roślin włóknistych i oleistych.

Kontraktowanie wymaga nie tylko zaliczkowania przy umowie, ale również zaopatrzenia rolnika na kredyt w materiał siewny, nawozy i narzędzia — jeśli chodzi o uprawę roślin lub w materiał hodowlany i paszę—jeśli chodzi o hodowlę zwierząt.

Tutaj olbrzymia rola przypada spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej. One właśnie powinny rozprowadzać materiały siewne, nawozy, narzędzia, materiał hodowlany i paszę i następnie skupywać z ramienia państwa zakontraktowane artykuły rolne i poddawać je uszlachetniającej przeróbce we własnych zakładach przemysłu rolnego.

Związek Samopomocy Chłopskiej zrzesza chłopów świadomych, którzy zdają sobie sprawę i z rozmiarów zniszczeń i z konieczności ofiar i wyrzeczeń na rzecz wspólnej sprawy odbudowy kraju przez wszystkie warstwy społeczne. Ale na wszystkich zjazdach i na radach terenowych chłopci wysuwają pewne słuszne i uzasadnione żądania.

1. Artykuły przemysłowe, służące odbudowaniu produkcji rolnej, jak nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny rolnicze, artykuły budowlane — nie mogą być obciążone żadnym ukrytym podatkiem na odbudowę kraju i muszą być sprzedawane chłopu po najściślejszej i najoszczędniejszej obliczonej cenie własnej przemysłu, po cenie sztywnej a nie komercyjnej.

2. Polityka cen powinna służyć sprawiedliwemu podziałowi dochodu społecznego. Istnienie kilku cen na ten sam towar sprzyja spekulacji, demoralizuje aparat gospodarczy państwa i przesuwa znaczną część dochodu społecznego na warstwę pośrednią, nieprodukcyjną, żerującą na pośrednictwie między wsią a miastem. Należy usilnie dążyć do jednej ceny, gwarantującej opłacalność produkcji.

Rozwój przemysłu, przejęcie przemysłu rolnego przez chłopca, usunięcie zbędnego pośrednictwa, zwiększenie produkcji rolnej, specjalizacja gospodarstw chłopskich, właściwa polityka cen — oto podstawowe warunki opłacalności rolnictwa.

Spółdzielczość chłopska, spółdzielczość Samopomocy Chłopskiej w ramach jednolitego ruchu spółdzielczego zajmuje się wprowadzeniem zasad planowej gospodarki w rolnictwie. Przez kontraktowanie upraw i hodowli po cenach opłacalnych dla rolnika spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej zapewnia gospodarstwu narodowemu odpowiednią ilość żywności i surowców. Ten sposób zapewnia rolnikowi swobodne dysponowanie rezultatami jego pracy, gwarantuje nienaruszalność jego ojcowizny.

Takie były główne punkty programu gospodarczego Związku Samopomocy Chłopskiej, szeroko dyskutowane przez przedstawicieli terenu i uznane za wytyczne pracy na okres następny.

Również poważnie i głęboko został ujęty program pracy kulturalnej Związku Samopomocy Chłopskiej.

Istotą poddaństwa chłopskiego było: niedopuszczenie ludu do wejścia w naród. Chłop został zamknięty w kręgu tradycyjnej kultury ludowej, zamknięty w ramach gromady wiejskiej, w ramach zawodu rolnika. Dziś chłop stając się współgospodarzem państwa, sięga po inne zawody, wychodzi z gromady, żyje i pracuje w łączności z całym narodem. Chłop zaczyna być współtwórcą kultury narodowej, nie da się już nigdy zamknąć w ciasne ramy tradycyjnej przeszłościowej kultury ludowej.

Korzystanie z dobrodziejstw współczesnej wiedzy i techniki, wyrastanie na wsi nowej inteligencji chłopskiej zmienia nastawienie wsi. Chłopi przestają być twórczym dziejów, kształtowanych przez inne klasy, a stają się tych dziejów świadomym współtwórcą.

Dlatego Związek Samopomocy Chłopskiej popiera ze wszystkich sił rozwój oświaty i kultury ogólnonarodowej na wsi, bo pragnie, aby wieś, która stanowi małą jeszcze siłę społeczną, mimo dużej liczebności, pomnożyła swe siły. Związek Samopomocy Chłopskiej wie, że tylko droga postępu prowadzi lud w naród, i tą drogą kroczyć zamierza. Kulturalny sens reformy rolnej właśnie na tym polega, aby chłop stał się świadomym odpowiedzialnym współgospodarzem kraju, za cenę rozszerzenia swych zainteresowań i przełamania więzów tradycyjnej kultury ludowej, która krępowała jego siły i możliwości.

Takie było podłoże sejmu wsi polskiej, w taki sposób budują masy chłopskie swą przyszłość w Polsce ludowej.

TECHNIKA PRACY UMYSŁOWEJ

W S T Ę P

Wiedza nie jest jakimś zaklętym królestwem, do którego wstęp mają tylko wybrańcy. O zdrowym rozsądku, inteligencji czy zdolnościach nie decyduje bynajmniej tylko suma nabytych wiadomości. Umysłowo mogą pracować z wielką korzyścią dla ogółu, nie tylko ludzie, którzy lata całe strawili w szkołach, szczęśliwi posiadacze dyplomów, ale również i ci wszyscy, którzy nie mając często warunków, by szkoły te kończyć, owiani są jednak gorącym pragnieniem wiedzy, mają wiarę w siebie i wytrwałość w dążeniu do wytkniętego celu. Najlepszym tego dowodem Edison, wynalazca lampy żarowej lub skromny intrygator Faraday, który stał się jednym z największych uczonych-fizyków.

Szkoła jest i pozostanie najdonioślejszym czynnikiem, powołanym do stworzenia najlepszych warunków i form nauczania, ale w Polsce współczesnej, w Polsce demokracji ludowej, wiedza przestała być przywilejem nielicznej garstki i staje się udziałem najszerzych mas. I dlatego nie tylko szkoła, ale i wszystkie czynniki, które mogą wpłynąć na podniesienie poziomu mas muszą być uruchomione, by stać się dźwignią kultury.

Zrozumieć potężne zjawiska społeczne, poznać naukowe zdobycze było i jest niewątpliwie najgorętszym życzeniem szerokiego ogółu robotników i chłopów. Droga jednak do oświaty była zawałona dla nich kłodami, a nawet często całkowicie zamknięta. W tych warunkach niełatwo było nawet zdolnemu samoukowi przebić sobie drogę do światła, cóż więc dziwnego, że lud nasz stał na niskim poziomie umysłowego rozwoju, że

marnowały się nieodkryte talenty, że niszczały zdolności. Dzisiaj, gdy sytuacja uległa radykalnej zmianie, demokratyczna Polska ludowa wysunęła jako jedno z najpilniejszych zadań odrobienie straconego czasu i odrzucenie przeklętej schedy ciemnoty, pozostawionej nam przez sanację, a pomnożonej stokroć przez hitlerowskiego okupanta. Trudności mamy jeszcze duże, mało mamy nauczycieli, mało wykwalifikowanych wykładowców. Nie są to jednak trudności, których nie mógłby pokonać zbiorowy wysiłek. Obowiązkowe, bezpłatne, powszechne nauczanie, szkoły wieczorowe, świetlice, biblioteki, poradnie i czytelnie publiczne, uniwersytety ludowe i robotnicze, kursy, wykłady i odczyty przyczynią się waleńie do likwidacji ciemnoty. Wiele z wymienionych wyżej form wymaga jednak dłuższego czasu. Dlatego cały nacisk musimy położyć na te czynniki, które proces nauczania wydatnie mogą przyspieszyć. Współczesna doba wytężonego wysiłku, w której trzeba z narodu wydobyć wszystkie siły twórcze i skierować je ku świadomej pracy nad budownictwem nowego jutra, zniewała nas nadto do szukania metod, środków i form, które mogą wydatnie wpłynąć na szybszy proces umysłowego rozwoju mas. Umasowić kulturę uda nam się niewątpliwie, jeśli potrafimy rozbudzić pęd do wiedzy i jeśli wskażemy właściwe drogi samokształcenia.

Samokształcenie jest nader cenną formą zdobywania wiedzy, formą kształcącą równocześnie w wysokim stopniu samodzielność myślenia. Człowiek dorosły, nawet bardzo zaniedbany pod względem wykształcenia, potrafi nadrobić stracony czas szybciej niż sam przypuszcza, jeśli nie będzie ustawał w swym dążeniu do wiedzy.

Aby zdobyć wiedzę, trzeba się uczyć, trzeba nad sobą pracować.

Praca umysłowa, a w jej ramach i uczenie się, jest taką formą wydatkowania energii, w której w przeważającej mierze decyduje wysiłek myślowy — w przeciwieństwie do pracy fizycznej, w której przeważa wysiłek mięśniowy. Praca umysłowa może być mniej lub więcej skomplikowana, zawsze jednak wymaga pewnej samodzielności w myśleniu.

Umysł niewyrobiony skłonny jest przyjmować wszystko bezkrytycznie i nie zawsze umie odróżnić przyczyny od skutku. Przewyciężenie tego wymaga więc zwłaszcza w początkowych etapach, pewnego wysiłku. Pamiętać należy, że nie wystarczy zebrać spory zasób wiadomości, trzeba nauczyć się jeszcze po-

prawnie wnioskować. Prawdziwa wiedza to nie magazyn niepotrzebnie leżących rupieci, to nie suma utrwalonych w pamięci takich czy innych formułek — żywa wiedza polega na umiejętności zastosowania nabytych wiadomości, a tę umiejętność nabyć trzeba i można.

Zracjonalizowanie samokształcenia wymaga ułożenia sobie z góry przemyślanego planu zajęć umysłowych. Plan taki powinien nam systematycznie zorganizować rozkład czasu, którym dla celów samokształcenia dysponujemy. **Chcąc zdobyć wiedzę, chcąc pracować umysłowo, nie możemy ograniczyć się do przypadkowych odczytów, czy przypadkowo przeczytanej książki.** Każdy robotnik, każdy rzemieślnik, każdy chłop może i powinien znaleźć czas czy to w godzinach wolnych od zajęć zawodowych, czy też w dniach wypoczynku, by zająć się podniesieniem swego ogólnego wykształcenia, by zająć się pracą w tej dziedzinie wiedzy, która go specjalnie interesuje. W tym celu jednak trzeba zawsze wiedzieć, co i w jakich dniach i godzinach robić chcemy i możemy. Plan taki musi uwzględniać zarówno rozkład naszych zajęć zawodowych, zebrania partyjne i związkowe, odczyty itp., a nadto pozostający nam jeszcze (choćby minimalny) czas wolny, który mogliśmy zużyć na pracę w bibliotece czy w domu. Uwzględnienie nawet takiego drobiazgu, jak np. jazdy tramwajem do pracy lub z pracy, pozwoli na racjonalne wykorzystanie tych kilku kilkunastu minut na przeczytanie gazety.

Zajmiemy się teraz kolejno zagadnieniami, które stanowią podstawę samokształcenia.

I.

WŁAŚCIWE KORZYSTANIE Z WYKŁADÓW

Formą, która do nas najbardziej przemawia i przekonuje było i jest jeszcze dzisiaj przede wszystkim żywe słowo, zwłaszcza żywe słowo w połączeniu z wyrazistą mimiką i dobitną gestykulacją.

Korzystanie z żywego słowa, a w szczególności z wykładu wymaga jednak pewnego uprzedniego przygotowania. Wykład czy odczyt spełni tylko wtedy całkowicie swe zadanie, gdy słuchacz nastawi się wobec wykładu aktywnie.

Na wykład należy przychodzić możliwie wypoczętym. Przed wykładem należy obudzić w sobie zainteresowanie dla

tematu, który ma być przedmiotem wykładu. W tym celu należy przed odczytem czy wykładem bodajże pobieżnie przejrzeć literaturę traktującą o danym przedmiocie. Najłatwiej da się to zrobić sięgając do encyklopedii czy też zarysów podręcznikowych z danej dziedziny. Dużą przysługę wyświadczą nam uprzednie rozmowy na temat zapowiedzianego wykładu, zwłaszcza tam, gdzie brak bibliotek i odpowiedniej literatury traktującej o danym przedmiocie. Jakkolwiek rozmowa taka nie da zapewne wyczerpującego pojęcia o mającym się odbyć wykładzie, wywoła jednak żywsze zainteresowanie przedmiotem wykładu. Pytania takie, jak „co wiesz w danej kwestii?”, „jakie znaczenie mają dla bieżącej chwili sprawy objęte tematem wykładu?” wywołują w nas nie tylko odpowiedni nastrój, ale również przyczyniają się do uruchomienia wszelkich wiadomości związanych z tematem. Zgadywanie, jaką postawę zajmie prelegent w odniesieniu do danego zagadnienia, wzbudzi niewątpliwie naszą własną ciekawość i wzmoże naszą uwagę w trakcie samego wykładu. Da to nam równocześnie możność konfrontowania naszych własnych domniemań z тезami prelegenta, a co za tym idzie kontroli słuszności własnego rozumowania. Wszystko to należy traktować, jako czynności przedwstępne mające zwiększyć maksymalne korzyści, jakie ma nam dać sam wykład.

W trakcie samego wykładu należy zmniejszyć do minimum wszelkie zbędne ruchy i skupić uwagę na samej prelekcji. Dlatego należy mieć zawsze zawnazu przygotowane, papier, pióro ewentualnie kilka dobrze zaostrzonych ołówków. Są to rzeczy na pozór błahe, ale na równi z odpowiednim usadownieniem się mają one duże znaczenie i zapobiegają niepotrzebnemu rozpraszaniu uwagi w czasie wykładu.

Pamiętać należy, że każde zdanie wypowiedziane przez prelegenta — zakładamy oczywiście, że mamy do czynienia z prelegentem rutynowanym i dobrze przygotowanym — wiąże się ściśle z poprzednim i prowadzi do jakiegoś określonego celu, do jakiegoś wniosku. Każde więc nowe zdanie jest ogniwem, które posuwa naprzód rozumowanie i rozwija myśl przewodnią wykładu. Jeśli przeoczmy więc skutkiem nieuwagi któreś z tych ogniw, powstanie luka, która utrudni nam w znacznym stopniu dalsze rozumienie wykładu.

Pragnąc odnieść prawdziwą korzyść z wykładu nie wystarczy jednak słuchać ze zrozumieniem i uważnie, **trzeba nauczyć się kontrolować równocześnie swoje własne myśli** rodzące się

równoległe z wykładem. Jest to najdojrzalsza i najowocniejsza forma korzystania z wykładu. Jeśli w naszym umyśle powstana skojarzenia w związku z wykładem, będzie to dowodem, że proces rozumnego opracowywania treści wykładu już się rozpoczął. Jest to zadanie niewątpliwie trudne, ale osiągalne, uzależnione tylko od stopnia wprawy.

Maksymalne wykorzystanie wysłuchanego wykładu wymaga umiejętnej zmiany tempa i napięcia uwagi. Nie sposób uważać z równym natężeniem bez przerwy przez cały czas, powiedzmy godzinnego wykładu. Każdy wykład obok momentów najistotniejszych, stanowiących niejako węzłowe punkty w budowie myśli przewodniej, zawiera nadto szereg momentów natury opisowej, ilustrujących wypowiedziane tezy a często też krasomówcze zwroty, których prelegent używa dla złapania — że tak powiem — myślowego oddechu. W wypadkach, gdy prelegent przechodzi do szerszego omówienia swej tezy, gdy powtarza swe wywody lub ilustruje je przykładami, to o ile istota wywodów jest nam już zrozumiała, możemy zwolnić napięcie uwagi. Tak samo możemy postąpić w momencie, gdy prelegent ucieka się do retorycznych (krasomówczych) zwrotów. Każdy wykład nawet najlepiej pomyślany ma zawsze takie momenty, które zresztą każdy słuchacz z łatwością odróżnia od momentów istotnych. Napięcie uwagi powinno jednak powrócić natychmiast, ilekroć pewne sygnały ostrzegawcze wskażą nam, że prelegent powraca do myśli zasadniczych. Sygnałami tymi są zazwyczaj zwroty takie jak „po pierwsze”, „po drugie”, „więc”, „przede wszystkim”, „następnie”, „wreszcie” itp., co wskazuje, że wykładowca powraca do myśli zasadniczych. Zwroty te akcentują ważność poruszanej sprawy i wymagają natychmiastowego skupienia uwagi. Z resztą już sama intonacja głosu prelegenta, zmieniając się w takich momentach, podkreśla i wskazuje wagę wypowiedzi.

Notowanie wykładu przyczynia się w dużej mierze do utrwalenia lotnych myśli, a tym samym do przyswojenia sobie treści wykładu. Pamiętać należy jednak, że notatki powinny być tylko pomocą a nie celem. Ciężar gatunkowy wykładu tkwi bowiem w żywym słowie. Notatki powinny być zwięzłe i treściwe, zbyt szczegółowe notowanie odciąga bowiem często uwagę od rzeczy ważnych i miast być pomocą staje się zawadą. Notatki z wykładów powinny zawierać tylko niektóre elementy tegoż wykładu, zasadnicze tezy z krótką ich motywacją, podstawowe fakty, łatwo ulatniające się informacje, wskazówki:

bibliograficzne, specjalnie ciekawe sformułowania a wreszcie własne nasuwające się w toku wykładu w związku z wypowiedziami prelegenta uwagi.

Chcąc nadażyć za słowami prelegenta należy notować umownymi skrótami, pozostawiając zawsze szeroki obustronny margines i dużo miejsca pomiędzy wierszami dla ewentualnych późniejszych uzupełnień i poprawek. Notatki takie należy traktować jako pierwotny szkic, który należy jeszcze tego samego dnia, w którym miał miejsce wykład, przejrzeć i uzupełnić. Takie opracowanie notatek zrobionych na wykładzie da nam możliwość zarówno kontroli, jak i ćwiczenia naszej pamięci równocześnie zaś będzie to stanowiło najlepszy sposób przyswojenia sobie usłyszanego materiału.

Zapisywać należy swe uwagi możliwie na osobnych luźnych kartkach lub arkuszach jednakowego formatu, które gromadzić należałoby następnie w odpowiednich skoroszytach. Ten sposób notowania ułatwia później systematyzowanie uzyskanego z wykładu materiału wedle swobodnie wybranego kryterium. Oczywiście, kartki te należy zaopatrzyć u góry nazwiskiem wykładowcy, tematem i datą wykładu tudzież kolejną numeracją. Adnotacje te można uskutecznić z powodzeniem zarówno przed, jak i po wykładzie. Sama kartka, na której notujemy powinna być zaopatrzona po swej lewej i prawej stronie w dość wielki margines. W ten sposób na płaszczyźnie kartki uzyskujemy trzy pola. W polu środkowym należałoby zamieszczać myśli zasadnicze, wyrażone w wykładzie, po jednej stronie marginesu, np. prawego materiał faktyczny i informacyjny, zaś po drugiej stronie marginesu np. lewego własne nasuwające się nam uwagi.

Postaram się wyżej przytoczone wywody zilustrować na przykładzie notatek z przemówienia min. Minca, wygłoszonego na IX sesji KRN 2 stycznia 1946 r. w sprawie **przejęcia przez państwo na własność podstawowych gałęzi gospodarstwa narodowego** (fragment przemówienia objęty broszurą Sp. wyd. „Książka”, str. 1—20).

Pamiętać jednakże należy stale, że notatki takie nabierają prawdziwej wartości dopiero po dodatkowym, należytym ich opracowaniu z pamięci w parę godzin po wysłuchanym wykładzie. Robione w ten sposób notatki są równocześnie najlepszym sposobem uczenia się zaczerpniętego na wykładzie materiału.

(uwagi własne)	(zasadnicze myśli referatu)	(materiał informacyjny)
<p>W Polsce przed-wrześn. około 2/3 ludności żyło z rolnict.</p> <p>W Polsce przed-wrześniowej kartele hamowały rozwój sił wytwórczych kraju</p>	<p>Ustawa o przejęciu przez państwo podst. gałęzi przem. wydarzeniem hist. na równi z dekr. o ref. roln.</p> <p>podst. gałęzie przem. to przem. większy, komunikacja kolej. i lotn., urzędnictwo składowe, magazynowe i przeladunkowe oraz pods. przeds. bankowe</p> <p>Normą - zdolność zatrudn. 50 pracown. na 1 zmianę</p> <p>Upaństw. przem. koniecznością, bo</p> <ol style="list-style-type: none"> 1) odbudowa kraju wymaga planu i sterowania organiz. gospodarczą państwa co jest możliwe tylko gdy produkcja węgla, żelaza, stali, energii elekt., włókien., maszyn roln., sieć komunik., system bankowy będą w ręku państwa. 2) Kartele i trusty przyczyną anarchii bezrobocia i kryzysów, by zapobiec temu konieczne upaństw. przemysłu 3) Nie chcemy pasorzytów w postaci wielkich kapital. i bank. 4) Nie chcemy by o odbud. kraju decydował zysk wbrew najpilniejszym potrzebom kraju 	<p>Jeśli przyjąć zatrudnienie w przem. i rzem. za 100% to na rzem. i przem. prywatn. przypadnie 60%, na przemysł upaństw. 40%</p> <p>Ilość zatrudn. w sektorze gospodar. upaństw. 25% zawodów nierolnicz. a 10% wszystkich czynnych w Polsce zawod.</p>

(uwagi własne)	(zasadnicze myśli referatu)	(materiał informacyjny)
<p>W Polsce przedwrześniowej niemieckie banki miały olbrzymie wpływy w przem. górnośląskim</p>	<p>5) Chcemy rozwoju wsi, a tego może dokonać tylko przem. unarodow. 6) Chcemy gosp. suwerenności bez której nie ma suweren. politycznej 7) złamanie finansjery i wielkiego kapitału warunkiem politycznej demokracji 8) Chcemy uwolnienia od wyzysku kapitalistycznego mas proletariackich 9) Tylko upaństwowienie przemysłu może podnieść pracę do sprawy honoru, godności i czci 10) Rok doświadczeń wykazał, że gospodarka unarodow. lepsza od wielkokapitalistycznej przemysł ma służyć nie garstce a całemu narodowi</p>	<p>W Polsce przedwrz. kapitał zagr. w górnictwie i hutnictwie 52,5⁰/₀, w nafcie 85,5⁰/₀ W przemyśle elektrycznym 66,1⁰/₀, w chemicznym 59,9⁰/₀</p>

W wypadku, gdy słuchający nie jest w możności posługiwania się skrótami, albo też nie włada dość biegle pismem, należy raczej zrezygnować z notatek robionych na wykładzie, a próbować bezpośrednio po wykładzie odtworzyć na piśmie treść wykładu z pamięci.

Uwzględniając duże zaniedbanie w wykształceniu szerokich mas i trudności, jakie niewprawnemu słuchaczowi sprawia notowanie należałoby zachęcać prelegentów, by tezy swe opracowywali pisemnie. Tezy te przekazywane po wykładzie słuchaczom byłyby olbrzymim ułatwieniem w utrwalaniu w pamięci słuchaczy zasadniczych myśli wypowiedzianych przez prelegenta.

d. c. n.

ZASADNICZE ELEMENTY PROPAGANDY WZROKOWEJ

(właściwości dobór i technika montowania w terenie)

Plakat, afisz, transparent, ulotka, nalepka, wywieszka i dekoracja okolicznościowa są zasadniczymi elementami propagandy wizualnej w terenie otwartym i zamkniętym. Z tych elementów:

a) Plakat, afisz, nalepka, wywieszka i częściowo dekoracja służą do zaznajomienia ogółu z rozwijającą się akcją propagandową, lub podniesienia nastroju mas i przygotowania ich ideowo do akcji.

b) Ulotka, transparent, afisz sloganowy, częściowo dekoracja związana ściśle z samą akcją (brama triumfalna, trybuna itp.) służą do uświetnienia zasadniczego momentu akcji i zaagitowania bezpośredniego tłumów.

Elementy wymienione pod a) będą publikowane **przed i w trakcie akcji**, pod b) **w trakcie akcji, w jej kulminacyjnym punkcie** (pochody, defilady, masówki itp.).

Po skończonej akcji wszystkie elementy propagandy wzrokowej powinny być usnięte w kolejności ich zadań propagandowych.

Wszystkie elementy propagandy wizualnej powinny być wprowadzone w akcję możliwie niepostrzeżenie, co wywołuje tym większy efekt propagandowy. Trudne technicznie do zainstalowania elementy, jak dekoracje, transparenty należy montować w godzinach najmniejszego ruchu — późnym wieczorem nawet niekiedy w nocy, tak by już z rana pierwszego dnia akcji odpowiednia całość była w pełni uwidoczniiona. Praca montażowa powinna być uprzednio drobiazgowo obmyślona, aby mogła przebiegać sprawnie i szybko w terenie. Nieudolne prace montażowe sprawiają złe, czasami śmieszne wrażenie i obniżają sukces propagandowy.

W świetle tych uwag przeciętna akcja propagandowa powinna przebiegać jak niżej:

1) Oczyszczamy możliwie dokładnie teren z pozostałości akcji uprzednich.

2) Na parę dni przed terminem nasilamy teren w pierw plakatami, afiszami, nalepkami i wywieszkami o charakterze anonsowym, po tym ideowym. Pod nazwą publikacji anonsowych rozumiemy te plakaty, afisze, nalepki, które zapowiadają daną akcję, informują o jej przebiegu. Pod nazwą ideowych rozumiemy te, które treścią i rysunkiem tłumaczą istotę zagadnienia, któremu akcja jest poświęcona. Dotyczy to także dekoracji spod a). W momencie największego nasilenia akcji, w dniu zgromadzeń i pochodów dajemy transparenty na trasę, w tłumy rzucamy ulotki. W dniu tym powinny pojawić się także dekoracje okolicznościowe wymienione pod b).

Po tych uwagach ogólnych przejdziemy do omówienia poszczególnych elementów wizualnych akcji propagandowej.

1) TRANSPARENTY

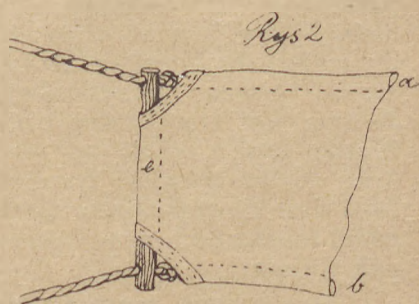
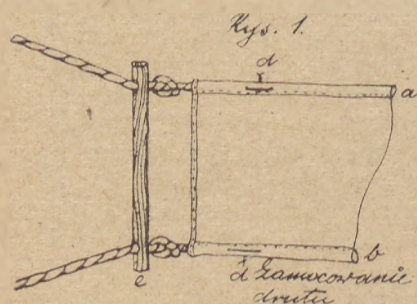
Transparentów używamy w formie a) **rozpiętych** w poprzek ulic lub **zamocowanych na fasadach domów**, lub na ścianach wewnątrz gmachów, w salach, korytarzach itp.), b) **noszonych w trakcie pochodów i zgromadzeń**.

Transparenty przenośne rozpinamy na ramach z listew drewnianych, tak samo możemy konstruować transparenty o formach tablic na fasadach domów i we wnętrzach. Transparenty i tablice transparentowe na ramach należy umieszczać w terenie otwartym osłonięte z tyłu od wiatru więc przy ścianach i murach, w przeciwnym razie ulegną szybkiemu zniszczeniu.

Inne transparenty rozpinamy na linach. W zasadzie transparent nie harmonizujący z całością urbanistyczną miasta ani architektury gmachów, ma charakter tylko doraźny, podkreśla dynamikę akcji, agituje zebrane i przeciągające tłumy w trakcie najwyższego napięcia akcji, po czym powinien zniknąć. Poza tym jest transparent mało odporny na warunki atmosferyczne, liny z reguły po pewnym czasie obwisają, płótno się drze, to też trwałość transparentu obliczamy przeciętnie na 3—5 dni. W wypadkach sprzyjających (susza, bezwietrzna pogoda) transparent może trwać nawet tydzień i więcej, są to jednak wyjątki.

Transparenty powinny być proste i czytelne, silenie się na ozdobne litery mija się z celem. Teksty transparentów winny być różnorodne, lepiej jest ograniczyć się do mniejszej ilości transparentów, niż powtarzać wielokrotnie te same hasła.

Rozwieszanie równobrzmiących transparentów na różnych, nie łączących się z sobą bezpośrednio trasach jest słuszne i bywa często stosowane. Praktyka dowiodła, że **najlepiej prezentują się transparenty barwne z białymi literami**, gorzej białe z ciemnymi. **Transparenty należy w zasadzie umieszczać w poprzek ulic i tras pochodów**, a tylko wtedy na fasadach gmachów gdy, albo stoją one na osi perspektywy ulic, lub przy placach, skąd można je łatwo objąć wzrokiem. Wywieszanie transparentów wzdłuż ulic mija się z celem tak dalece, że często bywają niespostrzeżone, mimo intensywnej barwy i pokaźnych rozmiarów, zwłaszcza na ulicach wąskich. Transparent powinien być oszyty z góry i dołu tak (mowa o transparentach rozpiętych na linach), aby można było nawlec go na linki. Lin nie należy rozpinąć równolegle, gdyż transparent zwinie się w rulon, **lecz wskos, nieco ku górze i dołowi, wtedy stale zachowuje napiętą powierzchnię**. Ułatwia to jednak darcie transparentów przez wiatr, czemu zapobiegamy umieszczając po bokach drążki lub listwy z przewierconymi przy końcach otworami dla przewleczenia lin. Liny szarpią wtedy drążki nie naruszając płótna. Poza tym transparenty zsuwają się ku środkowi i marszczą, należy je drutem zahaczyć o liny, nie jest to jednak zbyt praktyczne, toteż najlepiej zabezpieczają transparent drążki poprzeczne przewleczone przez zaszewki boczne. Jest to konstrukcja droższa i kłopotliwsza. Oba sposoby rozpinania i zabezpieczania transparentów widzimy na rysunkach a) i b) przy czym węzły na linach zabezpieczają drążki od zsuwania się ku środkowi transparentu.



Rysunek 1. Transparent posiada zaszewki górną (a) i dolną (b) z przewleczonymi linami, drążek poprzeczny (c) z otworami wywierconymi w górnej

i dolnej części; drążek nie przylega bezpośrednio do transparentu, węzły zabezpieczają drążki od zsuwania się ku środkowi; płótno zabezpieczamy od marszczenia się i zsuwania przez odrutowanie. Drut przebijamy przez linę i materiał i mocno skręcamy w formie klamerki (d), jak na rysunku. Klamerki możemy dać więcej, niż po parze z każdej strony.

Rysunek 2. Transparent posiada prócz zaszewek górnej (a), dolnej (b) także zaszewkę boczną (c), rogi transparentu zaszywamy uprzednio na skos parą ściągami, aby wzmocnić materiał.

Przez zaszewkę boczną przesuwamy drążek, zamocowanie lin takie samo jak uprzednio. Odpadają tu klamerki druciane.

Transparenty malujemy zwykle farbą klejową, co jest najtańsze i najprostsze. Zaklejenie farby należy uprzednio sprawdzić na skrawku danego materiału. Zbyt przeklejona farba łuszczy się, a niedoklejona ściera. Farbę uodporniamy na deszcz dodatkiem pokostu 20 proc. na wagę farby. Farba powinna być dość gęsta o konsystencji papki. Malować transparenty należy po uprzednim oszyciu, inaczej litery ulegają ścieraniu i brudzą całość. Do wyciągania liter najlepiej używać pędzli okrągłych o przekroju zbliżonym do szerokości liter. Sprawny malarz pisze i rozstawia litery na oko, mniej sprawni powinni posługiwać się szablonami liter wyciętymi w kartonie, które szybko dają się odrysować na płótnie. (D. c. n.).

Instrukcje i konspekty:

INSTRUKCJA

w sprawie organizacji „Święta Oświaty”
w dniach 1 – 3 maja 1946 r.

KOMITET OBYWATELSKI „ŚWIĘTA OŚWIATY”

W dniu 20 marca r. b. odbyło się z inicjatywy Prezydium Rady Książki pod przewodnictwem Ministra Oświaty zebranie przedstawicieli organizacji społecznych celem omówienia „Święta Oświaty”. Na zebraniu tym postanowiono:

a) wystąpić do Rady Ministrów z propozycją uchwały o ustanowieniu „Święta Oświaty” 1 — 3 maja,

b) powołać do życia Obywatelski Komitet „Święta Oświaty”.

W skład Komitetu weszli przedstawiciele następujących organizacji: Prezydium Rady Książki, Centralna Komisja Związków Zawodowych, Związek Samopomocy Chłopskiej, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związek Bibliotekarzy Polskich, Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych, Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych, Ludowy Instytut Oświaty i Kultury, Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici”, Organizacja Młodzieżowa TUR, Związek Walki Młodych, Sekcja Młodych Stronnictwa Demokratycznego, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P., jak też przedstawiciele Ministerstw: Oświaty, Kultury i Sztuki oraz Informacji i Propagandy.

W dniu 22 marca Rada Ministrów powzięła następującą uchwałę:

„Nawiązując do najlepszych tradycji odradzającej się Polski, które znalazły wyraz w XVIII w. w pracach Ko-

misji Edukacji Narodowej i demokratycznych reformach Konstytucji 3-go Maja, a później w poczynaniach wszystkich epok budzenia się społeczeństwa do samodzielnego bytu,

nawiązując do tradycji walki mas pracujących o narodowe i społeczne wyzwolenie, której symbolem był dzień 1 maja, walki o pełną demokratyzację życia, o upowszechnienie oświaty i dóbr kulturalnych,

uznając w pełni nagłą potrzebę podniesienia poziomu oświaty i kultury przy udziale najszerzych mas Narodu.

Rada Ministrów postanawia przeznaczyć dni 1—3 maja na doroczny obchód

ŚWIĘTA OŚWIATY

Z tym, że w każdym roku wysunięty będzie jeden z działów lub czynników pracy oświatowej, jako naczelnny temat obchodu.

W roku bieżącym tematem tym będzie książka, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień bibliotek publicznych, w związku z wejściem w życie Dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi.

Wykonanie niniejszej uchwały powierza się Ministrowi Oświaty, w porozumieniu z Ministrami Kultury i Sztuki oraz Informacji i Propagandy, w myśl postanowień Obywatelskiego Komitetu „Święta Oświaty”, zorganizowanego przez Radę Książki”.

I. Organizacja

Przeprowadzenie „Święta Oświaty” podejmą, obok centralnego Komitetu Obywatelskiego w Warszawie, komitety wojewódzkie, powiatowe i gminne w oparciu o aparat szkolnictwa i przy czynnym współdziałaniu organizacji społecznych. Rada Książki przygotowuje odpowiednie materiały, jak artystyczny plakat, odezwę do społeczeństwa oraz specjalny numer „Bibliotekarza”, który będzie zawierał omówienie treści i znaczenia Dekretu, jego historię, zestawienie najważniejszych dat z historią książki i bibliotek, jak też materiały do przemówień okolicznościowych z okazji projektowanego święta. Cała ta dokumentacja będzie w możliwie najkrótszym czasie dostarczona komitetom wojewódzkim, powiatowym i gminnym, jak też zaintere-

sowanym organizacjom społecznym. Nie czekając jednak na te materiały, należy bezzwłocznie podjąć kroki organizacyjne, dla przygotowania przewidywanych obchodów. W szczególności należy nie zwlekając:

1. Powołać do życia komitety wojewódzkie, powiatowe i gminne „Święta Oświaty”, do których winni wejść, obok przedstawicieli administracji szkolnej i ogólnej, również przedstawiciele społeczeństwa, świata nauki, bibliotek i organizacji społecznych. Komitety wojewódzkie zwołuje kurator, komitety powiatowe — inspektor szkolny. W organizowaniu komitetów pożądanym jest udział przedstawicieli samorządu terytorialnego.

2. Do udziału w komitetach i do współpracy zaprosić czynne w terenie wymienione wyżej organizacje oświatowe, młodzieżowe i zawodowe oraz przedstawicieli trzech ministerstw, biorących udział w organizowaniu „Święta Oświaty”.

3. W komitetach wojewódzkich powołać sekretarzy, przy czym na wynagrodzenie ich pracy, koszty sekretariatu, korespondencji, przewozu i rozprawiania materiałów w terenie itp. będzie przyznana dotacja do wysokości 10.000 zł dla każdego komitetu, do rozliczenia się po zakończeniu akcji. Z sumy tej winny być również pokryte koszty organizacyjne związane z akcją „Święta Oświaty” w poszczególnych powiatach, z tym, że koszty prelekcji, imprez artystycznych itp. nie mogą być opłacane z tych kwot i winny być pokryte we własnym zakresie.

4. Zawiadomić kierowników szkół powszechnych i średnich o projektowanej imprezie i wezwać do przygotowania jej przy udziale młodzieży szkolnej.

5. Z przebiegu akcji porobić notatki, aby ułatwić sobie późniejsze sporządzenie sprawozdania ogólnego i finansowego.

II. Charakter obchodu

Komitety wojewódzkie, powiatowe i gminne będą miały dużą swobodę w organizowaniu obchodów i uroczystości związanych ze „Świętem Oświaty” w swoich okręgach. Następujące akcje mogą m. in. wchodzić w grę przy układaniu programów:

1. Zbiórki pieniężne na biblioteki powszechne, szkolne i naukowe, przy czym sumy zebrane winny być przekazane komitetom powiatowym, które dokonają podziału. Zbiórki można urządzać bądź na listy ofiar, bądź też w formie sprzedaży ostemplowanego papierka.

2. Zbiórki książek, przy czym zebrane książki winny być przekazane do komitetów powiatowych, które dokonają podziału.

Drukowane listy na zbiórki pieniędzy i książek będą dostarczone później. Zasady podziału zebranych pieniędzy i książek będą ustalone w terminie późniejszym.

3. Rozklejenie afiszów, odezów i transparentów. Do sporządzenia tych ostatnich można użyć m. in. następujących haseł: „Biblioteka publiczna szkołą nowego człowieka”, „Dekret o bibliotekach da nam książkę”, „Będziemy mieli biblioteki publiczne”, „Budujemy biblioteki publiczne”, „Odbudujemy biblioteki publiczne”, „Daj książkę do biblioteki publicznej”, „W bibliotece książka dla wszystkich”, „Książka skarbnicą kultury”, „Biblioteka dla wszystkich”, „Dziś święto bibliotek”, „Zwróć książkę do biblioteki”, „Biblioteki służą społeczeństwu”, „Kraj bez bibliotek — to twierdza bez broni”.

4. Publiczne zebrania w południe lub wieczorem, połączone z:

a) prelekcjami o książce i bibliotece (materiały do prelekcji będą dostarczone);

b) uchwałami o tworzeniu miejscowych bibliotek publicznych i towarzystw opieki nad bibliotekami.

5. Pochody pod biblioteki, połączone z przemówieniami i odpowiednią uchwałą (jak wyżej).

6. Różnego typu wystawy książki (biblioteczne, księgarskie, wydawnicze, tajne wydawnictwa z okresu okupacji itp.).

7. Zwiedzanie bibliotek, drukarni, księgarń itp.

8. Wieczory literackie i wieczory świetlicowe, poświęcone książce i bibliotece.

9. Zbiorowa pomoc w pracy bibliotecznej (porządkowanie, okładanie książek w papier itp.).

10. Konkursy np. wystaw księgarskich, książki najlepiej wydanej w okresie powojennym, komponowania przez młodzież ilustracyj do czytanych książek.

Przewodniczący Komitetu Obywatelskiego
„Święta Oświaty”

Czesław Wycech
Minister Oświaty

Instrukcja dotycząca referatu 1-o Majowego

1. Referat powinien uwypuklić najistotniejszą treść święta majowego, t. j. jego charakter dnia walki świata pracy, która była jednocześnie walką o podstawowe interesy narodowe, realizowane w Odrodzonej Polsce.

Dlatego 1-y Maja jest świętem narodowym i wiąże się z świętem 3-go Maja.

2. Tegoroczny dzień 1-go Maja — jest manifestacją do-robku w odbudowie i mobilizacji sił do dalszej twórczej pracy.

Dlatego 1-y Maja jest manifestacją gotowości utrwalenia zdobyczy demokracji, obrony przed zakusami reakcji i pogłę- bienia tych zdobyczy.

Dlatego jest manifestacją jedności klasy robotniczej jako trzonu obozu demokratycznego.

3. Osiągnięcia w odbudowie były możliwe dzięki skupie- niu energii narodu, dzięki demokratyzacji naszego ustroju (unarodowienie przemysłu, rady zakładowe, reforma rolna). Stojące przed nami zadania nie pozwalają na rozpraszenie sił w partyjnych rozgrywkach.

4. O istnieniu Polski decyduje odbudowa, utrwalenie gra- nic, ład wewnętrzny i pokój światowy.

Dlatego 1 Maja jest manifestacją ładu przeciw anarchizo- waniu naszego życia i manifestacją międzynarodowej solidarn- ości demokracji utrwalającej pokój.

5. W referacie powinny być odzwierciadlone w ogólnych rysach nasze osiągnięcia wewnętrzne i zewnętrzne (rozwój pod- stawowych gałęzi przemysłu, zdobycze klasy robotniczej — współgospodarza państwa, odzyskanie ziem zachodnich, sojusz ze Zw. Radzieckim, państwami słowiańskimi i demokracjami świata).

6. W referacie winien być wykorzystany terenowy ma- teriał, należy poruszać miejscowe zagadnienia, tak by mobili- zowały do obrony i pogłębienia osiągnięć świata pracy i jego pozycji — by wskazały, że jedynie droga, którą idzie ruch ro- botniczy w przymierzu z inteligencją pracującą i demokratycz- nymi masami chłopskimi umożliwią rozwiązanie zagadnień nie tylko w skali lokalnej, ale i państwowej, a narodowi całemu gwarantuje siłę i niepodległość.

Konspekt pogadanki

„Konstytucja 3-go Maja”

I. Europa XVIII wieku

1. Sytuacja gospodarcza i polityczna Polski na tle przemian europejskich (W. Rew. Francuska).

II. Pionierzy reform w Polsce

1. Leszczyński i Konarski.
2. Komisja Edukacyjna, Staszic, Kołłątaj i inni.

III. Sejm Czteroletni

1. Koniunktura polityczna w związku z wojną Rosji z Turcją.
2. Uchwała podnosząca stan liczebny armii.
3. Wprowadzenie podatku od dochodów dóbr szlacheckich.
4. Dotacja mieszczan.
5. Prawo o sejmikach.
6. Prawo o mieszczanach.
7. Opozycja reakcji.

IV. Konstytucja 3 Maja

1. Nacisk ludu przyspiesza ustawę.
2. Celem Konstytucji ugruntowanie wolności i ocalenie Ojczyzny.
3. Nowe formy rządów.
4. Stanowisko szlachty. Wprowadzenie cenzusu majątkowego.
5. Stanowisko mieszczan.
6. Stanowisko chłopów.
7. Stanowisko cudzoziemców.
8. Tolerancja religijna.

V. Złaczenie Konstytucji 3 Maja

1. Twórcą Konstytucji liberalna szlachta.
2. Połowiczność Konstytucji 3 Maja uniemożliwia wciągnięcie szerokich mas do walki o wolność.
3. W ówczesnych warunkach w Polsce nie było obiektywnych warunków dla radykalniejszych posunięć.

4. Konstytucja 3 Maja próbą ratowania Polski przed niewolą.
5. Konstytucja 3 Maja ogniwem w łańcuchu postępu.
6. Demokracja ludowa spadkobierczynią zapoczątkowanego Konstytucją 3 Maja politycznego postępu.

LITERATURA

- | | |
|------------------|---|
| 1. Kalinka, W. | Historyczne znaczenie Konstytucji 3 Maja |
| 2. Karski, F. | Sejm Czteroletni |
| 3. Korzon, T. | Dzieje wewnętrzne Polski za panowania
Stanisława Augusta |
| 4. Kutrzeba, St. | Historia ustroju Polski w zarysie |
| 5. Smoleński, W. | Jan Dekert |
| 6. Smoleński Wł | Dzieje narodu polskiego |
| 7. Śliwiński A. | Konstytucja 3 Maja |

Instrukcja o referacie przedwyborczym

(patrz numer marcowy „Poradnika Propagandysty”)

Cel pogadanki:

chodzi o wytworzenie pozytywnego nastawienia wśród słuchaczy wobec koncepcji jedności narodowej, której wyrazem w okresie przedwyborczym będzie blok stronnictw demokratycznych.

W rozwinięciu tematu należy wskazać:

1) Jakże będą miały znaczenie wybory, o czym po przez wybory będziemy decydowali z uwagi na charakter ustawodawczy sejmu.

2) Jeżeli konstytucja ma odpowiadać całemu narodowi, nie może sejm ustawodawczy składać się z reprezentantów jednego tylko stronnictwa. Ktokolwiek by więc takie żądanie stawiał, należy je piętnować jako niedemokratyczne i antynarodowe.

3) Wybory nastąpią, bo tego sobie życzy naród, bo to był postulat obozu demokratycznego w czasie rządów sanacji i w czasie okupacji; odwołujących się do sądów zagranicy należy piętnować jako zdrajców niepodległości narodowej.

4) Uzasadniając konieczność bloku względami oszczędzenia sił niezbędnych na froncie odbudowy kraju, należy wymieniać przede wszystkim te zadania

nia, które mają znaczenie dla środowiska, w którym referujemy sprawę. Mówiąc np. do chłopów, należy poruszyć sprawę odbudowy wsi, przy czym najlepiej zacytować przykłady z najbliższej okolicy. Należy mówić o namacalnych i dostrzegalnych osiągnięciach i konkretnych zadaniach dalszej pracy. Podobnie w fabrykach należy mówić o osiągnięciach i zadaniach warsztatu pracy lub całej danej gałęzi produkcji. Dopiero po wytworzeniu zainteresowania zagadnieniem odbudowy, można przejść w każdym środowisku do omawiania tej sprawy w aspekcie ogólnym, państwowym.

5) Argumentacja o słuszności bloku wyborczego powinna być również indywidualizowana. W środowisku nie posiadającym odpowiedniego wykształcenia ogólnego nie należy np. wprowadzać argumentu o umowie społecznej według Rousseau.

W zakończeniu należy położyć silny nacisk na konieczność jedności. Przykładami, szczerpniętymi z doświadczeń środowiska, w którym przemawiamy, wskazać szkodliwe rezultaty rozbitcia jedności demokratycznej w naszej przeszłości.

Konspekt do referatu „Świat walczy z głodem”

Cel pogadanki:

Wykazać, że: 1) sytuacja aprowizacyjna Polski nie jest wynikiem zaszłych u nas przemian gospodarczych i społecznych, lecz wypływa z przyczyn następujących: a) z wyniszczenia spowodowanego wojną, b) ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej świata po wojnie, c) suszy i nieurodzaju, które nawiedziły dwóch głównych eksporterów zboża. 2) Zwyżka cen wypływa ze spekulacji. Przekonać, że: a) różnicowanie kart aprowizacyjnych na kategorie jest szczerą niezbędna, b) zarówno świadczenia jak i dostawy UNRRA nie pokrywają zapotrzebowania związanego z kartami aprowizacyjnymi, c) podwójne ceny są konieczne dlatego, że w naszych warunkach gospodarczych zlikwidowanie wolnego obrotu artykułami żywnościowymi spowodowałoby zwyżkę cen. d) dostawy UNRRA są zbyt niskie, aby można było obdzielić nimi całą ludność pracującą, e) sytuacja aprowizacyjna Polski nie jest gorsza, niż wielki imych państw świata.

Treść pogadanki:

Przedstawienie sytuacji aprowizacyjnej ludności pracującej w Polsce oraz porównanie z sytuacją aprowizacyjną świata.

Plan pogadanki:

Wstęp: sytuacja gospodarcza, w jakiej się Polska znalazła w chwili odrodzenia życia politycznego.

Rozwinięcie:

- 1) Odbudowa życia gospodarczego.
- 2) Zapewnienie masom pracującym wyżywienia:
 - a) stosunek cen do wynagrodzenia,
 - b) wprowadzenie kart aprowizacyjnych,
 - c) problem pokrycia kart aprowizacyjnych (Świadczenia rzeczowe do-
stawy UNRRA),
 - d) pomoc Zw. Radzieckiego,
 - e) wprowadzenie funduszu aprowizacyjnego.
- 3) Cele funduszu aprowizacyjnego:
 - a) zapewnienie dodatkowego zaprowiantowania ciężko pracującym,
 - b) stworzenia warunków dla wolnego obrotu art. żywnościowymi.
- 4) Sytuacja aprowizacyjna w Anglii, Czechosłowacji, Francji i Chinach.
- 5) Klęski żywiołowe, t. zn. susza i nieurodzaje w Australii, Argentynie i Indiach, jako przyczyny przewidywanego niedoboru w eksporcie.
- 6) Skutki polityki ekonomicznej Niemiec i Japonii w krajach przez nich okupowanych.

Zakończenie:

- 1) Poczynania świata w walce z głodem:
 - a) oświadczenie prez. Trumana,
 - b) rezolucje wielkiej piątki na gen. zgromadzenia ONZ,
 - c) przygotowanie do konferencji aprowizacyjnej w Londynie.
- 2) Porównanie stopy życiowej Polski ze stopą w innych krajach.
- 3) Poczynania Rządu Polskiego i wysiłek społeczeństwa w celu poprawienia sytuacji aprowizacyjnej.

Pytania kontrolne:

- 1) W jakich warunkach Rząd polski zaczął organizować życie gospodarcze?
- 2) Co uczyniono celem zapewnienia wyżywienia ludności pracującej?
- 3) Dlaczego karty aprowizacyjne nie zaopatrują ludności nieroboczącej w sposób dostateczny?
- 4) Po co karty aprowizacyjne są zróżnicowane na kategorie?
- 5) Dlaczego nie wszyscy dostają przydziały z UNRRA?
- 6) Czy konieczne jest równoczesne zachowanie cen sztywnych i wolno-rynkowych na artykuły żywnościowe?
- 7) Jaka jest rola Funduszu Aprowizacyjnego?
- 8) Jak przedstawia się sytuacja aprowizacyjna świata?

- 9) Jaką politykę ekonomiczną prowadzi Anglia i Czechosłowacja?
 10) Do czego doprowadziła polityka ekonomiczna Niemiec i Japonii?
 11) W jakim stosunku pozostaje stopa życiowa Polski do stopy życiowej w innych krajach?
 12) Jakie wysiłki zamierza podjąć świat w walce z głodem?
 13) W czym leży główna przyczyna zmniejszenia importu zbóż?
 14) Czy można nazwać nagłe wzrosty cen na artykuły żywnościowe?

Konspekt pogadanki na temat P.P.O.K.

Patrz Nr marcowy „Poradnika Propagandysty”
 i bieżący „Poradnika Pracownika Społecznego”

1) Cel pożyczki:

odbudowa komunikacji, wsi, portów, stolicy, zagospodarowanie Ziemi Odrzyskanych.

Omawiając ten punkt należy zobrazować ogrom zniszczeń i wynikających stąd zadań odbudowy.

- a) brak taboru kolejowego wywiezionego przez Niemców.
- b) bezpieczeństwo, zagrożone przez niewymienianie podkładów kolejowych,
- c) zniszczenie portów Gdyni, Gdańska, Szczecina i Kołobrzega,
- d) zniszczenie 100.000 zagrod wiejskich.
- e) zniszczenie stolicy, położonej w centralnym punkcie, w którym przecinają się wszystkie szlaki komunikacyjne Polski,
- f) zdewastowanie gospodarstw wiejskich na Ziemiach Zachodnich.

2) Środki na odbudowę:

a) pożyczka wewnętrzna, jako najwłaściwszy i najszybszy środek do uzyskania funduszy na odbudowę.

Omawiając ten punkt należy wskazać, jak niecelowe byłoby zastosowanie inflacji, tj. drukowania banknotów, należy wskazać:

- b) brak rezerw towarzystw ubezpieczeniowych, wobec zniszczenia ich przez okupanta, oraz na niemożność uzyskania
- c) pożyczek zewnętrznych.

3) Korzyści P. P. O. K.:

- a) pożyczka zwrotna w ciągu 23 lat,
- b) możliwość wygrania wysokich premii w ciągu 2 razy w ciągu każdego roku,
- c) dodatkowe korzyści w postaci pierwszeństwa w uzyskiwaniu koncesji na prowadzenie przedsiębiorstw, pierwszeństwa w otrzymywaniu robót państwowych itd.

4. Zasady opracowania norm subskrypcyjnych, ustalenie wysokości kwot pożyczanych państwu w porozumieniu z władzami centralnymi organizacji gospodarczych i społecznych.

5. Konieczność kontroli społecznej:

- a) ujawnianie dobrze sytuowanych, ale aspołecznych obywateli, którzy uchylają się od udziału w subskrypcji,
 - b) obniżanie uchwalonych norm obywatelom niezdołnym ze względów materialnych do pokrycia wyznaczonej kwoty.
-

Kronika polityczna

Polska na arenie międzynarodowej

Od drugiej połowy lutego zaznacza się duża aktywność w polskiej polityce zagranicznej. Poza rokowaniami gospodarczymi z Rumunią i Węgrami, oraz rozpoczęciem w Moskwie rokowań o traktat handlowy z ZSRR, na terenie ściśle politycznym rozgrywają się wydarzenia pierwszorzędnej dla Polski doniosłości.

W dniu 17 lutego podjęte zostają pierwsze rozmowy z rządem Czechosłowacji. Delegacja polska z ministrami Rzymowskim, Kiernikiem i Jędrychowskim na czele przebywa w Pradze do 24 lutego. Pozytywnie zostaje załatwiony układ o ściślejszej i bardzo szeroko zakrojonej współpracy obu państw w dziedzinie kulturalnego zbliżenia.

W sprawach politycznych — wedle oświadczenia ministra Rzymowskiego w dniu 7 marca — w związku z wyłaniającymi się trudnościami, pertraktacje zostały odłożone na czas po odbyciu konsultacji z rządami.

W dniu 11 marca przybywa do stolicy Polski z wizytą Marszałek Tito. Kilkudniowy pobyt wodza demokratycznej Jugosławii staje się nie tylko jedną nieprzerwaną manifestacją gorącej przyjaźni dwu narodów, ale przynosi też realne owoce w postaci podpisanej w dniu 16 marca umowy polsko-jugosłowiańskiej o wymianie dóbr kulturalnych oraz układu z dnia 18 marca o przyjaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy obu państwami.

Olbryzim sukcesem Polski jest ostateczne załatwienie sprawy Armii Andersa, której istnienie nie tylko zakłócało przyjazne stosunki polsko-angielskie, ale miało też inne przykre oddźwięki na terenie międzynarodowym. Po za tym sztab armii Andersa stanowił ośrodek akcji sabotażowej i dywersyjnej w kraju. To wszystko kończy się z chwilą, gdy W. Brytania przestaje moralnie i finansowo popierać Andersa. W dniu 20 marca minister Bevin złożył w Izbie Gmin oświadczenie, że nadszedł czas demobilizacji polskich sił zbrojnych, znajdujących się pod komendą brytyjską. Cały problem został szczegółowo omówiony przez premiera Atlee i min. Bevina z gen. Andersem oraz innymi dowódcami polskimi, którzy przybyli w tym celu do Londynu.

Zagranica

W polityce międzynarodowej okres między zakończeniem w dniu 18 lutego pierwszej a rozpoczęciem 25 marca drugiej sesji Rady Bezpieczeństwa daleki był od martwoty okresu przejściowego. W mniej lub więcej połowicz-

nych rozstrzygnięciach spraw Grecji, Persji, Lewantu i Indonezji pozostało dość palnego materiału, aby nie groźny zresztą ogień tlił dalej i zasnuwał tęgą horyzont międzynarodowy.

Oto krótki przegląd wydarzeń, jakie nadały dalszy bieg tym czterem zagadnieniom, poniekąd tylko załatwionym przez Radę Bezpieczeństwa.

WOJSKA ANGIELSKIE W GRECJI I WYBORY

Sprawa grecka zakończyła się — jak wiadomo — na Radzie Bezpieczeństwa przyjęciem do wiadomości oświadczenia, że wojska angielskie wycofane zostaną z Grecji najszybciej jak to będzie możliwe. W pojęciu rządu angielskiego oznacza to moment co najmniej po przeprowadzeniu „wolnych” wyborów. Pozornie więc dlatego właśnie Bevin z takim uporem napiera na rząd grecki, aby wbrew opinii całej lewicy i demokracji greckiej wybory odbyły się w terminie pierwotnie przewidzianym, tj. 31 marca.

Poddając się presji Anglii, rząd Sofulisa nie mógł jednocześnie wytrzymać naporu opinii własnego kraju i faktycznie uległ rozbięciu. W dniu 6.III, jako pierwszy ustępuje z rządu minister informacji Petimezas, 9.III, zgłasza dymisję wicepremier Kafandaris, przywódca partii republikańskiej, a w ślad za nim idzie sześciu dalszych ministrów (10.III).

Greckie partie demokratyczne, po licznych zapowiedziach bojkotu wyborów, zwracają się w formie rozpaczliwej prośby z apelem do rządów ZSRR, W. Brytanii, St. Zjednoczonych i Francji o interwencję w sprawie odroczenia wyborów co najmniej na dwa miesiące, podkreślając, że w obecnych warunkach wybory były śmieszną farsą. Konieczne jest najpierw: 1) utworzenie rządu koalicyjnego, 2) powszechna amnestia, 3) oczyszczenie armii, policji i żandarmerii z elementów reakcyjnych i 4) rewizja list wyborczych (15.III).

Premier Sofulis, rozumiejąc, że sytuacja jest nie do utrzymania, zwraca się w dniu 8 marca listownie do Bevina z prośbą o radę, a później w oświadczeniu z 17.III stwierdza, że nie ma w Grecji odpowiednich warunków dla przeprowadzenia wolnych wyborów „albowiem prawo i porządek nie panują w Grecji”. Bevin jednak odmawia aprobaty i termin 31 marca zostaje utrzymany.

Wybory przestały być wewnętrzną sprawą Grecji. Miesza się do nich kto chce, jedni za, drudzy przeciw utrzymaniu terminu. Interweniuje u Bevina bezskutecznie o odroczenie terminu frakcja parlamentarna Partii Pracy (13.III), podejmuje w tej sprawie rezolucję komisja spraw zagranicznych francuskiego Zgromadzenia Narodowego (15.III). Poparcie to jest dla lewicy greckiej bez znaczenia, duży natomiast o ile nie decydujący wpływ ma poparcie udzielone Bevinowi przez rząd USA, który przez usta Byrnesa wypowiada się (20.III) za możliwie szybkim przeprowadzeniem wyborów.

Nie bez słuszności stwierdza londyński tygodnik „Tribune” (17.III), że wojska angielskie wysłano do Grecji celem przeprowadzenia wolnych wyborów. Poco więc było je wysyłać, skoro i tak wolnych wyborów nie będzie.

W myśl zleceń Rady Bezpieczeństwa, sprawa perska skierowana została do bezpośrednich rokowań między Persją a ZSRR. Istotnie, na zaproszenie generalissimusa Stalina przybył w dniu 19 lutego do Moskwy premier Sultanah na czele delegacji perskiej. Odbywające się w przyjaznej atmosferze rokowania przedłużyły się do dnia 6 marca, po czym — wedle brzmienia komunikatu końcowego — zostały odroczone aż do czasu przybycia do Teheranu nowonianowanego ambasadora ZSRR.

Zanim jednak przyjazd ten nastąpił, rozgrywają się ważne wydarzenia zarówno w samej Persji, jak i na arenie międzynarodowej. Powrót premiera Sultanah do Teheranu zbiega się z okresem burzliwych demonstracji lewicowej partii Tudeh która domaga się rozwiązania parlamentu. Parlament wkrótce zostaje rozwiązany. W dniu 15 marca wybuchła w prowincjach północnych powstanie Kurdów.

W tym samym okresie Anglia i USA podejmują akcję dyplomatyczną w związku z obecnością wojsk radzieckich w północnej części Persji. Prasa angielska podaje cały szereg podniecających informacji, na które agencja Tass w dniu 15 marca odpowiada komunikatem, stwierdzającym oficjalnie, że wiadomości o ruchach wojsk radzieckich w Persji są pozbawione wszelkich podstaw. Poza akcją dyplomatyczną bezpośrednią, USA przeprowadza nacisk na Persję co do skierowania sprawy na Radę Bezpieczeństwa.

Po długim wahaniu, Persja decyduje się zwrócić na tę drogę i w dniu 20 marca ambasador perski Hussein Ala składa sekretarzowi ONZ oficjalną deklarację o odwołaniu się Persji do Rady Bezpieczeństwa. W dniu 21 nowy ambasador radziecki Sudeczikow przybył do Teheranu i rozpoczął urzędowanie. W związku z tym ambasador Gromyko zwrócił się z wnioskiem do sekretariatu ONZ o odroczenie sesji Rady Bezpieczeństwa do 10 kwietnia. Wniośkowi temu sprzeciwiły się USA i Persja.

WOJSKA NA BLISKIM I DALEKIM WSCHODZIE

Syria i Liban, które odniosły się w lutym do Rady Bezpieczeństwa, żądając wycofania wojsk angielskich i francuskich, odprawione zostały z niczym, albowiem Rada nie powzięła żadnej wiążącej uchwały. Niemniej Anglia i Francja poczuły się przynaglone i rozpoczęły w Paryżu bezpośrednie rokowania, które doprowadziły w dniu 4 marca do postanowienia o wycofaniu wojsk francuskich i angielskich z Syrii w terminie do 30 kwietnia. Natomiast co do ewakuacji Libanu, Anglia zażądała w dniu 9. III okresu 3 miesięcy, Francja zaś całego roku. Liban uznał termin wyznaczony przez Francję za nie do przyjęcia i postanowił skierować sprawę do Rady Bezpieczeństwa.

W ostatniej chwili doszło jednak do porozumienia. Francja zgodziła się wycofać większość wojsk do końca czerwca, a resztę w ciągu sierpnia. Termin wycofania wojsk angielskich wyznaczono również na koniec czerwca.

Na martwym punkcie utkwiła na razie sprawa Indonezji. Wojska angielskie przebywają dalej na Jawie. Holendrzy zaś stale wzmacniają swe siły zbrojne. W dniu 21 marca doszło do najostrejszego ze wszystkich dotychczasowych starcia wojsk angielskich z oddziałami indonezyjskimi. Rokowania holendersko-indonezyjskie przewlekają się.

AKCJA PAŃSTW W SPRAWIE HISZPANII

Tak więc z czterech głównych spraw rozpatrywanych w lutym przez Radę Bezpieczeństwa tylko jedna wraca na sesję w marcu. W międzyczasie wyrosło jednak inne zagadnienie, najzupełniej, zdawałoby się dojrzałe do postawienia go na porządku obrad Rady, a mianowicie sprawa reżimu gen. Franco w Hiszpanii.

Wykonany z rozkazu dyktatora w dniu 22 lutego w Madrycie wyrok śmierci na republikanach Cristiano Garcia i Manuelo Caspro oraz ośmiu ich towarzyszach był prowokacją wobec demokratycznej Europy. Rozpętała się burza spotęgowana jeszcze faktem, że w kilka dni później skazano w Alcala na karę ciężkiego więzienia trzydziestu kilku socjalistów hiszpańskich, oskarżonych o próbę wskrzeszenia partii socjalistycznej. We Francji i innych krajach nastąpiły demonstracje i protesty. Najważniejsze wśród nich znaczenie miała powzięta w dniu 25 lutego uchwała Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Zw. Zawodowych, zalecająca wszystkim organizacjom w poszczególnych państwach wystąpić do swych rządów z postulatem zerwania stosunków dyplomatycznych z dyktatorskim rządem gen. Franco.

Sytuacja wydaje się najbardziej sprzyjająca dla obalenia „ostatniego dyktatora III Rzeszy”, jak nazwał Franca jeden z publicystów. Rząd francuski, który jeszcze w okresie sesji Rady Bezpieczeństwa podjął próbę porozumienia się z USA i W. Brytanią, celem podjęcia wspólnej akcji przeciw faszystowskiej Hiszpanii, wystosował w dniu 26 lutego formalną notę do tych państw z wnioskiem o przedstawienie sprawy do Rady Bezpieczeństwa. Ponadto Francja nakazała zamknięcie granicy z Hiszpanią w dniu 1 marca.

Anglia zachowała postawę pełną rezerwy. Natomiast rząd USA nie zgodził się wprawdzie z inicjatywą Francji, ale wystąpił jednocześnie z własnym projektem wspólnej deklaracji Trzech Mocarstw, skierowanej przeciwko reżimowi gen. Franco. Zarówno Anglia, jak i Francja przyjęły propozycję amerykańską i w dniu 4 marca nastąpiło ogłoszenie wspólnego oświadczenia przeciwko gen. Franco. Oświadczenie to było jednak mocno niewystarczające i wobec tego Francja wystąpiła w dniu 12 marca z nową notą do Anglii i USA, podkreślającą raz jeszcze konieczność wystąpienia przeciwko gen. Franco na Radzie Bezpieczeństwa. Najpierw rząd W. Brytanii, a później rząd Stanów

Zjednoczonych odpowiedziały odmownie na propozycję Francji. Ta jednak z inicjatywy swej nie zrezygnowała i w dniu 22 marca przystąpiła do opracowania trzeciej z kolei noty.

OBRADY NAD TRAKTATAMI POKOJOWYMI

Obradująca stale konferencja zastępców ministrów spraw zagranicznych kontynuowała z początkiem marca prace nad przygotowaniem traktatów z państwami pokonanymi. Zasadniczo uzgodnione zostały już wszystkie sprawy dotyczące traktatu pokojowego z Włochami. Wątpliwa do tej chwili pozostaje kwestia granicy włosko-jugosłowiańskiej. Na teren sporny Triestu i Krainy Julijskiej wysłana została komisja ekspertów, składająca się z przedstawicieli USA, Francji, ZSRR i W. Brytanii. Komisja ta przybyła do Triestu w dniu 7 marca. Na spornym terenie doszło w tym okresie do pewnych incydentów, z których najpoważniejszy przybrał formę strajku powszechnego w Trieście w dniu 11 marca.

Drugą kwestią, co do której nie wiadomo, jakie zapadnie rozstrzygnięcie, jest przyszły los kolonii włoskich. Francja wypowiada się za pozostawieniem Włochom kolonii, rząd zaś Stanów Zjednoczonych za ustanowieniem wspólnego mandatu czterech. ZSRR podtrzymuje w dalszym ciągu swe pretensje do Trypolitanii. Wedle oświadczenia przedstawiciela rządu angielskiego z dnia 4 marca Cyrenaika nigdy nie wróci do Włoch, albowiem W. Brytania przyrzekła to w czasie wojny szejkiwi Senusi. Mimo tych zagadnień spornych, traktat pokojowy z Włochami jest do tego stopnia przygotowany, iż termin konferencji pokojowej w Paryżu wyznaczony na drugiego maja — zostanie najprawdopodobniej dotrzymany.

Na ukończeniu jest również projekt traktatu z Rumunią. W najbliższym czasie konferencja zastępców ministrów spraw zagranicznych zajmie się również przygotowaniem warunków pokojowych dla Bułgarii, Węgier i Finlandii.

STOSUNKI ANGIELSKO-SOWIECKIE

Jeśli chodzi o wzajemne stosunki pomiędzy państwami anglo-saskimi a Zw. Radzieckim to podkreślić należy kilka ważnych oświadczeń ze strony angielskich mężów stanu.

21 lutego Bevin w Izbie Gmin stwierdza, że pragnie przedłużenia traktatu przyjaźni z ZSRR na okres lat 50-ciu.

W dniu 22 lutego min. handlu Cripps oświadcza: „Nie odwracamy się od jakichkolwiek możliwości, które nas mogą zbliżyć do Zw. Radzieckiego i dopomóc w usunięciu spornych punktów szkodzących naszej przyjaźni”.

24 lutego przywódca liberałów Sinclair oświadcza, że głównym zadaniem politycznym rządu brytyjskiego powinno być poprawienie stosunków angielsko-radzieckich.

17 marca min. Bevin, dezawuuując wystąpienie Churchilla, powołuje się na poprzednie swoje oświadczenie o gotowości przedłużenia paktu do lat 50-ciu.

Jednocześnie w tym samym dniu podsekretarz stanu Byrnes zapewnia, że Stany Zjednoczone nie zawrą jakiegokolwiek sojuszków z W. Brytanią przeciwko Zw. Radzieckiemu, ani też ze Zw. Radzieckim przeciw W. Brytanii. Te wszystkie oświadczenia są wyrazem oficjalnych czynników i nastrojów, jakie panują w społeczeństwach anglo-saskich.

Wystąpienie Churchilla, skierowane ostrze swoim przeciwko ZSRR, spotkało się ze zdecydowanymi protestami i zostało nieprzychylnie przyjęte przez opinię Anglii i Stanów Zjednoczonych.

PRZYSZŁOŚĆ ZAGŁĘBIA RUHRY

Przedmiotem ożywionej wymiany zdań pomiędzy Trzema Mocarstwami Zachodnimi jest pytanie, jak uregulować zagadnienie Zagłębia Ruhry. Wiąże się z tym ściśle wysunięta przez USA propozycja zaprowadzenia w Niemczech Centralnej administracji. Francja przeciwstawia się temu w sposób zdecydowany, domagając się ustalenia najpierw zachodnich granic Niemiec. Wedle licznych oświadczeń min. Spraw Zagr. Budault, Francja pragnie umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry, będącego dotychczas bazą przemysłową dla wszystkich wojennych poczynań niemieckich. Wedle oświadczenia Bevina, W. Brytania do tej pory ani nie odrzuciła, ani nie wyraziła dotychczas swej zgody na wnioski francuskie.

KONFLIKT EGIPSKO-BRYTYJSKI

W ostre stadium wszedł konflikt pomiędzy Egiptem, a W. Brytanią. Pod koniec lutego na terenie Egiptu odbyły się liczne demonstracje antybrytyjskie pod hasłem domagania się od Anglii wycofania wojsk z Egiptu i z Sudanu. Incydenty te stały się przedmiotem not dyplomatycznych, a jednocześnie toczy się akcja co do ostatecznego uregulowania wszelkich spornych spraw między Anglią i Egiptem. W dniu 8 marca nastąpiło ogłoszenie listy członków delegacji do rokowań z W. Brytanią. W skład tej delegacji weszły wszystkie partie, z wyjątkiem wafdystów, którzy odrzucili wezwanie premiera do wyznaczenia swych przedstawicieli.

R Ó Z N E

— Na tle stosunków wewnętrznych w Bułgarii doszło do wymiany not pomiędzy Zw. Radzieckim, a Stanami Zjednoczonymi. W dniu 22 lutego Stany Zjednoczone zwróciły się do Bułgarii z memorandum na temat udziału dwóch ministrów opozycyjnych w rządzie Bułgarii, podając jednocześnie tę notę do wiadomości rządu ZSRR. W kolejnych notach ZSRR z 7 marca i Stanów Zjedno-

czonych 12 marca ujawniła się sprzeczność poglądów co do interpretacji postanowień Konferencji Moskiewskiej na temat udziału ministrów opozycyjnych w rządzie Bulgarii. W dniu 23 marca rząd premiera Georgeva, który uznał zresztą interpretację radziecką za jedynie miarodajną, podał się do dymisji. Ostatnim aktem rządu było przedłużenie sesji parlamentu do 31 maja. W dniu 22 marca Georgev otrzymał ponownie misję utworzenia rządu, który ma być rozszerzony przez wprowadzenie dwóch przedstawicieli partii opozycyjnych.

— Z punktu widzenia polityki międzynarodowej duże znaczenie mają też pewne wypadki polityczne, jakie rozgrywają się w poszczególnych krajach.

Doniosłe znaczenie miało utworzenie w ZSRR w dniu 26 lutego wspólnego Komisariatu Ludowego Sił Zbrojnych, na którego czele stanął Generalissimus Stalin. W ten sposób siły lądowe, marynarki i lotnictwo zostały mu całkowicie podporządkowane.

W dniu 12 marca odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranej Rady Najwyższej Zw. Radzieckiego.

W dniu 15 marca nastąpiło przekształcenie Rady Komisarzy Ludowych na Radę Ministrów.

Misję utworzenia rządu otrzymał Generalissimus Stalin.

— We Francji opracowany został i przedstawiony w dniu 27 lutego przywódcom Stronnictw politycznych projekt Konstytucji. Po zaaprobowaniu go przez Stronnictwa nastąpi ostateczna redakcja i przedłożenie projektu pod obrady Zgromadzenia Narodowego.

— W Belgii kryzys rządowy przedłuża się. Po wyborach parlamentarnych dokonanych w dniu 17 lutego, misję utworzenia rządu otrzymał przedstawiciel najliczniejszych w Parlamencie partii chrześcijańsko-demokratycznej August de Schriger. Misja jego nie udała się, wobec czego regent zwrócił się do przywódcy socjalistów Spaaka o utworzenie rządu. Liberalowie odmawiają jednak poparcia dla jakiegokolwiek kombinacji rządu parlamentarnego, nie chcąc popierać ani lewicy, ani partii katolickiej. Jedynym wyjściem z sytuacji było utworzenie przez Spaaka gabinetu czysto socjalistycznego, w którego skład wchodziło trzech bezpartyjnych. Nowy rząd Spaaka stanął w dniu 21 marca przed Parlamentem i nie uzyskał votum zaufania.

— Prezydent Finlandii Mannerheim ustąpił w dniu 4 marca. Następcą jego został dotychczasowy prezydent Paasakiwi. Misję utworzenia nowego rządu objął Pekkala, którego popierają trzy główne partie.

Kronika gospodarcza

Polska

I. KOMUNIKACJA

Straty kolei na skutek zniszczeń wojennych wynoszą *ponad 8 miliardów zł przedwojennych*.

Zostało zniszczone *10 tys. km. linii komunikacyjnych, 45 proc. mostów i 90 proc. całego taboru*.

W ciągu 9 miesięcy ub. r. zdołano odbudować *3,5 tys. km. linii oraz naprawić 4 tys. parowozów i 28.500 wagonów*. Dzięki tym osiągnięciom koleje *zwiększyły się pracę o 230 proc.*

Pierwszy okres planu pracy naszego kolejnictwa — to odbudowa przede wszystkim zniszczeń wojennych. Okres ten rozciągnie się *przypuszczalnie wobec ogromu poniesionych strat na 4 do 5 lat*.

Drugi okres planu przewiduje budowę nowych dróg kołowych i wodnych oraz rozwój komunikacji lotniczej w skali europejskiej.

W obecnej chwili naczelnym zagadnieniem pracy naszego kolejnictwa jest odbudowa zniszczonego taboru. Po pierwszej wojnie światowej Polska rozpoczęła produkcję parowozów dopiero w 4 lata po zakończeniu wojny. *W roku zeszłym fabryka Cegielskiego od pierwszego momentu wyzwolenia kraju zaczęła już produkcję. W ciągu niespełna roku zdołano wyprodukować 101 parowozów*.

Przemysł nasz stara się przede wszystkim odbudować te zakłady, które pracują dla kolei. Jeszcze w tym roku przemysł metalowy dostarczy *200 nowych parowozów i 10.000 wagonów towarowych*.

Ścisły kontakt między Ministerstwem Komunikacji i Ministerstwem Przemysłu został nawiązany w czasie, gdy działała *Nadzwyczajna Komisja do usprawnienia transportu*, której zawdzięczamy ostatnio tak szybki wzrost wydajności pracy na kolei. Kontakt ten coraz bardziej się zacieśniający pozwoli na osiągnięcie zamierzonych rezultatów.

II. PRZEMYSŁ

TRZYLETNI PLAN ODBUDOWY PRZEMYSŁU METALOWEGO

Przemysł metalowy osiągnął już *52 proc. produkcji przedwojennej*. Ze względu na to, iż w przemyśle tym zniszczenia były wyjątkowo wielkie, osiągnięcie takiego poziomu produkcji należy uważać za wielki sukces.

Co więcej niektóre działy przemysłu metalowego, jak budowa środków transportu, produkcja wyrobów z blachy, śrub, nitów, części kutych oraz maszyn rolniczych i obrabiarek osiągnęły, a nawet przekroczyły przedwojenny poziom wytwórczości.

Trzyletni plan odbudowy przemysłu metalowego stawia sobie za zadanie całkowite osiągnięcie poziomu produkcji przedwojennej, by w następnych latach objętych planem podwoić ją, a nawet potroić.

Tak więc np. dla przemysłu taboru kolejowego trzyletni plan przewiduje zwiększenie produkcji do 50 sztuk parowozów miesięcznie, podczas gdy obecnie produkujemy 14 parowozów miesięcznie, przed wojną zaś zaledwie 13. Poza tym plan przewiduje, iż w roku 1948 produkować będziemy miesięcznie 1500 wagonów towarowych i 80 osobowych.

Według planu przemysł metalowy zatrudniać będzie w r. 1949 160 tys. pracowników (obecnie zatrudnia 58 tys.).

PLAN TRZYLETNI W PRZEMYSLE WŁOKIENNICZYM

Plan trzyletni dla przemysłu włókienniczego przewiduje następujące kształtowanie się produkcji:

P R Z E M Y S Ł	Plan produkcji		
	1946 r.	1947 r.	1948 r.
	t o n		
przemysł bawełniany	31 000	44.000	60.000
„ wełniany	10.000	20.000	24.000
„ włókien łykowych	25.000	33.000	40.000
„ dziew.-pończ.	2.900	6.200	9.200
„ włókien szt.	6.600	7.200	8.400
	mil. mtr.	mil. mtr.	mil. mtr.
„ jedwabniczy	4.75	7.9	14.5

Ponadto w ramach planu trzyletniego przewidziane są remonty kapitalne maszyn i budynków fabrycznych. Przemysł włókienniczy dążyć będzie do takiego poziomu produkcji, przy którym będzie mógł konkurować z rynkami zagranicznymi.

NOWE WIERCENIA W POSZUKIWANIU NAFTY

Wiceminister Przemysłu inż. B. Rumiński udzielił przedstawicielowi Agencji API wywiadu o sytuacji na odcinku produkcji ropy naftowej w Polsce.

Odpowiedzi na postawione pytania brzmiały:

— *Jak się przedstawia ob. Wiceministrze — produkcja ropy naftowej w Polsce?*

— Przemysł naftowy w Polsce już od dawna znajduje się w szczególnej sytuacji. Wtedy, kiedy ogólna produkcja przemysłowa wzrastała produkcja ropy malała.

Wydobycie ropy wynosiło:

w 1909 r.	—	2.000.000 ton,
„ 1913 „	—	1.000.000 „
„ 1938 „	—	500.000 „

Mimo niezwykle niskiego zużycia benzyny i produktów naftowych (3,2 kg. i 12,2 kg. na głowę), już w ostatnim roku przed wojną Polska musiała sprowadzać benzynę z Rumunii.

— *Czym się tłumaczy taki gwałtowny spadek produkcji?*

— Przyczyn należy dopatrywać się w przedwojennej strukturze przemysłu naftowego.

Według małego rocznika statystycznego z r. 1935. na 23 spółki naftowe o kapitale zakładowym zł. 212.500.000 istniało 17 spółek z kapitałem zagranicznym, wynoszącym zł. 185.900.000, powyższe firmy, wzajemnie się zwalczające, ograniczały się do doraźnych zysków i nie zdradzały ochoty do wierceń poszukiwawczych na większą skalę tym bardziej, że koszty wierceń i eksploatacji były w Polsce dość wysokie (obciążenia i kontrakty oparte na starym ustawodawstwie austriackim). Wreszcie najpoważniejszym niedomaganiem był brak jednolitego planu wierceń poszukiwawczych oraz poparcia finansowego ze strony państwa.

Obecnie, wobec upaństwowienia przemysłu naftowego, opracowania wierceń oraz pomocy finansowej ze strony państwa, przeszkody te będą usunięte.

— *Czy istnieje obecnie możliwość odkryć nowych złóż naftowych?*

Na to pytanie mogliby najlepiej odpowiedzieć geolodzy, choć nauczyciele utrzymują, że prawdę mówi tylko świader. Mają rację jedni i drudzy. Dali dowód tego Niemcy i Węgrzy, którzy w czasie wojny światowej, wskutek intensywnych badań geologicznych i wierceń, doszli w Niemczech z 314.000 ton do 1.200.000 ton, natomiast na Węgrzech odkryto nowe złoża naftowe o wydajności przeszło 1.000.000 ton.

Nie znaczy to, że wiercić trzeba byle gdzie. Np. w Polsce większość geologów jest zdania, że przy wierceniach poszukiwawczych trzeba skończyć z ciasnymi granicami okręgu naftowego Jasielsko - Krośnieńskiego.

Nowe tereny naftowe można by podzielić z grubsza na trzy strefy:

1) — *jest to duży teren t. zw. Przedgórze* — na obszarze od Mielca i Tarnowa do Żywca pod Kraków. Są to, według zgodnych opinii pod względem geologicznym chyba najbardziej obiecujące tereny.

2) — *północna część Polski: Wielkopolska i Pomorze*, badane swego czasu

przez Niemców są ciekawe nie tylko ze względu na ropę naftową, ale i sole potasowe, węgiel brunatny itp.

3) — wreszcie, ostatnia strefa, której aktualność znajduje potwierdzenie w poważnych wypowiedziach geologów, jest to *Kieleckie w okolicy Buska*. Nietety, wiercenia prowadzone tam przez „Polmin” przed 1939 r., poza stwierdzeniem drobnych wycieków ropy, nie dały żadnych rezultatów.

— *Jaki jest plan wierceń?*

W obecnych granicach Polski znajduje się około 30 proc. dawnych szybów i kopalni z produkcją około 120.000 ton. Plan opracowany przez Centralny Zarząd Przemysłu Paliw Płynnych, obejmuje poważne wiercenia poszukiwawcze i eksploatacyjne na wyszczególnionych terenach, głównie w latach 1947—8—9. Plan ten przewiduje 5-krotne powiększenie obecnej produkcji, a tym samym przekroczenie produkcji przedwojennej. W tej chwili znajduje się on w CUP, który musi poważnie zastanowić się nad zatwierdzeniem inwestycji, które sięgają sumy zł od 1.500.000.000 do 2.000.000.000.

— *Czy i gdzie prowadzi się obecnie wiercenia poszukiwawcze?*

— Mimo, iż plan nie został jeszcze zatwierdzony, nacierze przystąpili już do wierceń. Głównym ośrodkiem zainteresowań jest *Przedgórze* i zachodnia część pasa naftowego w okolicach Nowego Sącza. W tej chwili najbardziej zaawansowanym jest nowy szyb we wsi Kłęczany, gdzie już na płytkiej głębokości poniżej 200 mtr. natrafiono na ropę wazelinową. Poza tym ukończono prace geologiczne i rozpoczęto montaż drugiego szybu w jednej z miejscowości i w okolicach Żywca. Wreszcie kończy się prace geologiczne pod kierunkiem dr. Tołwińskiego w okolicach między Bochnią a Wieliczką, gdzie natrafiono na charakterystyczne wysady solne, często towarzyszące ropie naftowej.

Jeżeli chodzi o teren Poznańskiego, to nastrocza on w tej chwili duże trudności, z powodu małej znajomości geologicznej tych terenów. Prace profesora Uniwersytetu Poznańskiego Toisroyra, zmierzają do uzupełnienia tych danych i wyznaczenia dokładnych ośrodków wierceń. Oprócz poszukiwań za ropą naftową prowadzi się również wiercenia za gazem. Obecnie wierci się intensywnie szyb w *Jurawcach koło Sanoka*, który rokuje duże nadzieje i powinien być ukończony w ciągu najbliższych 2 miesięcy oraz montuje się urządzenia wiertnicze w okolicach Mielca. Ogółem w przygotowaniu znajduje się obecnie 10 nowych wierceń poszukiwawczych.

— *Czy plan nowych wierceń jest realny i jakie nadzieje są z nim związane?*

— Zdaję sobie sprawę, że sytuacja finansowa jest niezwykle ciężka, nie stać nas na wykonanie tych wszystkich projektów. Wiem, że w przemyśle naftowym będą trudności nie tylko z pieniędzmi, ale i z narzędziami, rygami, rurami itp. Jestem jednak zdania i przekonałem się o tym na konferencji przemysłu naftowego w Krośnie, poświęconej sprawie wierceń, że oprócz pieniędzy i narzędzi — bardzo ważnym czynnikiem jest żywy człowiek, jako twórca pracy i entuzjizm.

Wiertacze polscy, którzy zdobywali doświadczenie i sławę nie tylko w kraju, ale i poza granicami: w Rumunii, Meksyku i w Indiach Holenderskich, będą

umieli pokazać, że ropy nie powinno się sprowadzać za drogie pieniądze z zagranicy, a szukać jej należy w kraju.

Nadszedł czas, w którym racjonalna gospodarka i wykorzystanie skarbów naturalnych kraju znajdują swe pełne urzeczywistnienie.

III. H A N D E L

SPRAWY MORSKIE

Prace nasza w portach Gdyni i Gdańska najlepiej odzwierciadli poniższa tabelka:

O k r e s	Łączny tonaż określony, które zawinęły do obu portów	Obrót towarowy obu portów		
		eksport	import	ogółem
	w t o n a c h			
Od I.VII.45 do I.XII.45	746 000	541.000	376.000	917.000
„ I.I.45 do 28.II.45	616 000	418.000	310.000	728.000

Jeżeli chodzi o powierzchnię używalności magazynów portowych, to w chwili obejmowania portów nie mieliśmy ani m magazynów.

w dniu 14 lutego 1946 r. posiadaliśmy: w Gdyni — 76.000 m²
w Gdańsku — 30.000 ..

Ilość ta w chwili obecnej zaspokaja całkowicie nasze potrzeby eksportowe i importowe.

Od dnia odbjęcia portów przez nasze władze portowe zostało uruchomionych 43 dźwigi.

17.418 PRZEDSIĘBIORSTW PRYWATNYCH NA TERENIE WARSZAWSKIEJ IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ

W Warszawskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej na dzień 1.1.46 zarejestrowanych było ogółem 17.418 prywatnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych w tym przedsiębiorstw wyłącznie przemysłowych — 1.341.

Jeśli chodzi o branże, to najwięcej zarejestrowano przedsiębiorstw handlowych spożywczych — 8.916, następnie przedsiębiorstw budowlanych — 272.

IV. R O L N I C T W O

TRANSPORTY ZE ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Jak wiadomo, ze Związku Radzieckiego uzyskaliśmy pomoc siewną w ilości 30 tys. ton pszenicy i 15 tys. ton owsa oraz znaczne ilości jęczmienia, które na-

dejdą z radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec (niezależnie od 200.000 ton zboża udzielonych przez Związek Radziecki, o czym piszemy w innym miejscu).

Transporty napływają już przez Przemysł. Ze względu na ułatwienia komunikacyjne zboże nadchodzące przez Przemysł zostaje kierowane w całości na Śląsk Dolny i Opolskie.

R Ó Ż N E

ZAOPATRZENIE LUDNOŚCI

Z dniem 1 kwietnia wprowadzone zostaną na terenie całego państwa karty odzieżowe dla posiadaczy kart żywnościowych I kategorii. Podstawą otrzymania przydziałów odzieżowych i obuwia będzie karta odzieżowa, zawierająca określoną ilość punktów.

Normy przydziałów są następujące (na okres półtora roku):

3 metry wełny płaszczowej, ubraniowej, sukniowej (42 punkty),

8 mtr. bawełny lub wyrobów bawełnianych (56 punktów),

4 sztuki wyrobów dziewiarsko-pończoszniczych (46 punktów),

1 para obuwia skórzanego (30 punktów).

Posiadacze kart żywnościowych mogą zamiast przyznanej im odzieży, otrzymać odzież dziecienną, na którą zalicza się połowa punktów wyznaczonych na odzież dla dorosłych.

RUCH SIŁ ROBOCZYCH NA ZIEMIE ODZYSKANE

Ruch sił roboczych na Ziemi Odzyskane wzrasta z każdym miesiącem. Zestawione obecnie liczby ze stycznia wykazują dalszy wzrost zatrudnienia w przemyśle Ziemi Zachodnich o 7.803 robotników, przyjętych do pracy w tym miesiącu. Ogólna liczba pracowników przemysłu na tych terenach wynosiła na 1 lutego bieżącego roku 90.969 ludzi, przy czym napływające w dalszym ciągu raporty pozwalają przypuszczać, że 1 kwietnia liczba ta przekroczy znacznie 100 tysięcy.

Przeważająca część robotników przemysłowych Ziemi Zachodnich rekrutuje się z głębi kraju. Pracuje też wielu repatriantów z Zachodu, jak również dawni mieszkańcy obszarów odzyskanych, zweryfikowani jako Polacy.

SPIS LUDNOŚCI

Główny Urząd Statystyczny w Warszawie ogłosił już wyniki spisu 12 miast ludności.

Podajemy cyfry, dotyczące ilości mieszkańców w poszczególnych miastach Polski w porównaniu z rokiem 1939.

	1946	1939
Łódź	497.000	672.000
Warszawa	477.000	1.289.000
Kraków	300.000	259.000
Poznań	268.900	272.000
Wrocław	168.000	630.000
Bydgozcz	134.000	141.000
Katowice	128.000	134.000
Gdańsk	118.000	235.000
Chorzów	103.000	110.000
Częstochowa	101.000	138.000
Lublin	99.000	122.000
Gliwice	96.000	117.000
Bytom	93.000	101.000
Gdynia	79.000	120.000
Sosnowiec	78.000	130.000
Szczecin	74.000	383.000
Wałbrzych	73.000	64.000

Zagranica

ZWIĄZEK RADZIECKI

Plan pięcioletni

W dniu 18 marca 1946 roku Rada Najwyższa ZSRR uchwaliła dekret o nowym planie pięcioletnim.

Przewodniczący Urzędu Planowania ZSRR, Wozniesiński oznajmił, że naczelna wytyczna planu pięcioletniego 1946 — 1950 jest odbudowa i osiągnięcie przedwojennego poziomu produkcji przemysłu i rolnictwa, a następnie podwyższenie produkcji przemysłowej o 50 proc. w porównaniu z produkcją przedwojenną. ZSRR musi inwestować w gospodarkę około 250 miliardów rubli.

W roku 1950-tym produkcja przemysłowa Związku Radzieckiego osiągnie sumę 205 miliardów rubli.

W przemyśle żelaznym i stalowym, od którego rozwoju zależy przede wszystkim możliwość odbudowy, roczna produkcja surowki dojdzie do 19,5 milionów ton.

Plan przewiduje budowę 225 pieców hutniczych i 104 walcowni.

Wydobycie węgla osiągnie w roku 1950-tym cyfrę 250 milionów ton rocznie, czyli o 51 procent więcej, niż przed wojną.

ZSRR wybuduje w przeciągu pięciu lat fabryki syntetycznego paliwa o łącznej produkcji 900 tysięcy ton, gazownie dostarczać będą 11 miliardów m³ gazu rocznie.

Wydobycie ropy zostanie podniesione do 25 milionów ton. Przemysł elek-

tryczny będzie się wyrażał cyframi 82 miliardów kilowat-godzin. Produkcja samochodów będzie wynosiła w roku 1950-tym 500 tys. rocznie.

Zbiory zboża w ostatnim roku pięcioletki będą wynosiły 172 miliony ton. Wiosną otrzyma 720 tysięcy ton nowych traktorów. Plan pięcioletni przewiduje również olbrzymią rozbudowę sieci kolejowej i taboru kolejowego oraz Floty morskiej i rzecznej. Dochód narodowy będzie w roku 1950-tym wyższy o 33 proc. niż w roku 1940-tym. Ilość pracowników instytucji gospodarczych wyniesie w roku 1950-tym 33,5 miliona. Ich zarobek roczny będzie wynosił 252 miliardy rubli.

Plan przewiduje ograniczenie budowy nowych zakładów w ludnych miastach, jak na przykład Moskwa, Leningrad, Charków, Kijów i temu podobne, a natomiast wzmożona rozbudowa w obwodach posiadających miejscowe zapasy paliwa. Przewiduje się budowę drugiej magistrali kolejowej przez Syberię.

Woźniesienki zapowiedział także, że w roku 1946-tym zniesione zostaną kartki żywnościowe na chleb i mąkę, a w roku 1947-ym system kartkowy zostanie całkowicie zlikwidowany.

FRANCJA

Rozdział węgla z Zagłębia Ruhry na miesiąc marzec wywołał w Paryżu wielkie rozczarowanie. Francja otrzymuje tylko 250 tys. ton węgla, natomiast brytyjska strefa okupacyjna otrzyma 2 miliony ton.

Ta dysproporcja podziału wywołała we Francji ostrą krytykę i niezadowolenie. W sferach oficjalnych podkreśla się, że odbudowa gospodarki francuskiej uzależniona jest w głównej mierze od problemu węglowego. Gdyby Francja mogła otrzymywać dodatkowo poza własną produkcją milion ton węgla miesięcznie — jej życie gospodarcze mogło by osiągnąć poziom z roku 1938.

2 miliony ton przekazane brytyjskiej strefie okupacyjnej przyczynia się do odbudowy fabryk w Zagłębiu Ruhry. Wszystkie wysiłki zaś rządu francuskiego zmierzają obok zapewnienia opał dla przemysłu francuskiego do umożliwienia niemieckiemu przemysłowi Ruhry przekroczenia pewnego określonego poziomu.

STANY ZJEDNOCZONE

Ogólna liczba zatrudnionych w Stanach Zjednoczonych wynosi obecnie 52 miliony ludzi. Liczba bezrobotnych 2 miliony. Produkcja dla bezpośredniej konsumpcji ludności zwiększona w porównaniu z lipcem 1945 r. do 50 proc.

NIEMCY

Maksymalna produkcja stali w Niemczech wynosiła w r. 1938 22 miliony ton. Obecnie pozwolono Niemcom produkować około 5 milionów ton rocznie. Cyfra ta będzie mogła wzrosnąć do 7,5 miliona ton rocznie, jeżeli Sojusznicza Rada Kontroli udzieli pozwolenia na uruchomienie dalszych hut.

Odpowiedzi Redakcji na pytania czytelników

Ob. Stefan Szo-ski z Warszawy pyta

Czy ograniczenia aprowizacyjne istnieją tylko w Polsce?

Odpowiedź na to pytanie w znacznym stopniu daje artykuł zamieszczony w numerze „Poradnika Propagandysty” pt. „Świat jest głodny”.

Z art. tego wynika, że daleko idące ograniczenia konsumcyjne istnieją zarówno w krajach otrzymujących pomoc jak i w tych, które pomocy udzielają. W Stanach Zjednoczonych np. zostały wprowadzone następujące ograniczenia z dziedziny gospodarki artykułami żywnościowymi:

- 1) ograniczenie w zakresie produkcji piwa i alkoholu, wyrabianego ze zboża;
- 2) Ograniczenie wypasania trzody chlewnej ziarnem;
- 3) ograniczenie produkcji masła o 50 proc. w stosunku do lat przedwojennych;
- 4) ograniczenie spożycia tłuszczów i mięsa;
- 5) wprowadzenie 80-proc. przemiału pszenicy w miejsce dotychczas używanej 60-proc. mąki pszennej.

W Polsce tymczasem dopuszczalna maksymalna procentowość przemiału wynosi 70 proc. Natomiast, o ile chodzi o żyto, wynosi ona 80 proc., co jest praktykowane tylko w dwóch krajach poza Polską, tj. w Kanadzie i Australii. Pozatem na całym świecie mąka żytnia posiada większą zawartość otrąb, a do wypiekanego z niej chleba dodawane są niejednokrotnie kartofle, jęczmień lub mąka sojowa.

Ob. dr. Stefan Ra-cz, Łódź, pyta

Jak przedstawia się udział przedstawicieli stronnictw ludowych w poszczególnych sejmach polskich?

Odpowiedź na to pytanie daje poniżej przytoczona tabela:

Nazwa Sejmu	L i b o posłów chłopskich			Ogólna liczba posłów	% udział prawicy ludowców w poszczególnych sejmach
	prawica ludowców	Centrum i lewica ludowców	R a z e m		
Sejm Ustawodawczy	96	38	134	431	22,2 ⁰ / ₀
„ w p r z e d r o c z n y 1922 r.	70	62	132	444	15,1 ⁰ / ₀
„ „ w 1928 r.	21	43	64	444	4,8 ⁰ / ₀

BIBLIOTEKA
UNIWERSYTECKA
GDAŃSK

01

P